43

PRACE OSW

OSW

KRESY ZACHODNIE

MIEJSCE GALICJI WSCHODNIEJ I WOŁYNIA W PAŃSTWIE UKRAIŃSKIM

Tadeusz A. Olszański

PRACE OSW

NUMER 43
WARSZAWA
LIPIEC 2013

KRESY ZACHODNIE
MIEJSCE GALICJI WSCHODNIEJ I WOŁYNIA W PAŃSTWIE UKRAIŃSKIM

Tadeusz A. Olszański

OSW | CENTRE FOR EASTERN STUDIES
OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH im. **Marka Karpia**

© Copyright by Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia
Centre for Eastern Studies

REDAKCJA MERYTORYCZNA
Adam Eberhardt, Wojciech Konończuk

REDAKCJA
Anna Łabuszewska

WSPÓŁPRACA
Katarzyna Kazimierska

OPRACOWANIE GRAFICZNE
PARA-BUCH

WYKRESY I MAPY
Wojciech Mańkowski

ZDJĘCIE NA OKŁADCE
Agencja Shutterstock

SKŁAD
GroupMedia

TRANSLATION
Ilona Duchnowicz

CO-OPERATION
Nicholas Furnival

WYDAWCA
Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia
Centre for Eastern Studies

ul. Koszykowa 6a, Warszawa
Tel. + 48 /22/ 525 80 00
Fax: + 48 /22/ 525 80 40
osw.waw.pl

ISBN 978-83-62936-25-0

Spis treści

TEZY **/5**

WSTĘP **/9**

I. POJĘCIE UKRAINY ZACHODNIEJ **/13**

II. ZARYS HISTORII ZIEM ZACHODNIEJ UKRAINY DO ROKU 1946 **/15**

1. Ruś Czerwona **/** Galicja Wschodnia **/15**
2. Wołyń **/18**

III. UKRAINA ZACHODNIA W ZWIĄZKU SOWIECKIM **/21**

IV. ZACHODNIE OBWODY UKRAINY PO ROKU 1991 **/24**

1. Informacje ogólne **/24**
2. Demografia Ukrainy Zachodniej **/30**

V. UKRAINA ZACHODNIA W NIEPODLEGŁYM PAŃSTWIE **/33**

1. Życie polityczne **/35**
1.1. Partie polityczne i wybory **/37**
1.2. Lokalne grupy oligarchiczne **/40**
2. Gospodarka **/47**
2.1. Zapaść i odrodzenie **/47**
2.2. Przemysł **/51**
2.3. Rolnictwo **/53**
2.4. Mała przedsiębiorczość **/55**
3. Zagrożenia ekologiczne **/56**
4. Przestępczość zorganizowana **/56**

VI. RUCH NACJONALISTYCZNY **/60**

VII. ŻYCIE RELIGIJNE **/65**

1. Kościół greckokatolicki **/67**
2. Prawosławie **/70**

2.1. Ukraiński Kościół Prawosławny **/73**
2.2. Ukraiński Kościół Prawosławny – Patriarchat Kijowski **/74**
2.3. Ukraiński Autokefaliczny Kościół Prawosławny **/75**
3. Kościół rzymskokatolicki **/76**
4. Inne wyznania **/78**

VIII. POLACY NA ZACHODNIEJ UKRAINIE **/79**

IX. ROSJANIE I INNE MNIEJSZOŚCI NARODOWE **/84**

X. LWÓW I IDEA SEPARATYZMU GALICYJSKIEGO **/86**

XI. TOŻSAMOŚĆ HISTORYCZNA GALICJI WSCHODNIEJ I WOŁYNIA **/93**

1. Cmentarz Orląt i wołyńskie doły **/95**
2. Nie-pamięć zachodniej Ukrainy **/98**

PODSUMOWANIE: PRZYSZŁOŚĆ OBWODÓW ZACHODNICH W RAMACH UKRAINY **/101**

ANEKS: Udział Ukrainy Zachodniej w potencjale Ukrainy (wybrane wskaźniki) **/103**

THE WESTERN BORDERLANDS. THE PLACE OF EASTERN GALICIA AND VOLHYNIA IN THE UKRAINIAN STATE **/108**

TEZY

- Ukraina jest krajem głęboko zróżnicowanym regionalnie. Różnice te uwarunkowane są historycznie, a doświadczenie prób unifikacyjnych, podejmowanych w ciągu ostatnich siedemdziesięciu lat przemawia za tym, że w dającej się przewidzieć przyszłości są one nieredukowalne i będą stanowić trwałe uwarunkowanie polityki wewnętrznej Ukrainy.

- Ukraina Zachodnia (Galicja Wschodnia i Wołyń) jest regionem peryferyjnym gospodarczo, politycznie i kulturalnie. Stanowi około ok. 14% terytorium, mieszka tam 15% ludności Ukrainy, a powstaje zaledwie ok. 10% PKB. Jej metropolia, Lwów, siódme co do wielkości miasto Ukrainy, tradycyjnie była jednym z najważniejszych ośrodków ukraińskiego życia narodowego, jednak w niepodległej Ukrainie uległa ona marginalizacji między innymi z powodu odpływu znacznej części elit do stołecznego Kijowa. Jest to również region najbardziej homogeniczny etnicznie, z niewielkim udziałem ludności rosyjskojęzycznej.

- Między Wołyniem a Galicją Wschodnią istnieje głęboka różnica natury historycznej. Ten pierwszy jest zbliżony do centralnej Ukrainy, z którą był związany przez większość swych dziejów. Natomiast Galicja Wschodnia (Ruś Czerwona, Hałyczyna) przez większą część swych dziejów nie była związana ani politycznie, ani gospodarczo z Naddnieprzem, ciążąc ku Polsce i Węgrom. Jednocześnie to ten ostatni region stał się kolebką nowoczesnej ukraińskiej myśli narodowej.

- W konsekwencji II wojny światowej ziemie obecnej zachodniej Ukrainy zostały przyłączone do Ukraińskiej SRR, a region doznał bardzo głębokich zmian demograficznych (eksterminacja Żydów, eksterminacja, a potem wysiedlenie Polaków, masowe wywózki elit ukraińskich, następnie zaś masowy napływ Ukraińców ze wschodu oraz Rosjan). Władze sowieckie prowadziły politykę industrializacji, która jednak nie przezwyciężyła zacofania regionu. Ważnym czynnikiem zarówno gospodarczym, jak i politycznym oraz społecznym było stacjonowanie tu licznego zgrupowania Armii Sowieckiej.

- Niepodległość przyniosła Ukrainie Zachodniej głęboki regres gospodarczy i społeczny; skutki załamania przemysłu i rolnictwa złagodziły jednak nowe możliwości handlu transgranicznego i pracy wokół granicy i za granicą. Odradzanie się gospodarki było i pozostaje tu wolniejsze niż

w pozostałej części kraju (na tym tle jednak korzystnie wyróżnia się obwód wołyński, jeden z bardziej dynamicznych w kraju), ma jednak o tyle zdrowsze podstawy, że w dużej mierze opiera się na małej i średniej przedsiębiorczości.

- Ukraina Zachodnia (w większym stopniu obwody galicyjskie niż wołyńskie) politycznie sympatyzuje z ugrupowaniami narodowymi i nacjonalistycznymi, jest niechętnie nastawiona do kultury wschodniej części kraju, do Rosji i Rosjan, ale także – choć w znacznie mniejszym stopniu – do Polski i Polaków.

- Region Ukrainy Zachodniej nie wytworzył własnego „klanu" polityczno-gospodarczego o znaczeniu ogólnokrajowym, a regionalni politycy nie dążą do aktywnego wpływu na politykę Kijowa. I tu jednak powstały lokalne układy oligarchiczne, opierające się na kontroli nad rolnictwem i przemysłem spożywczym, handlem bazarowym, przewozami kolejowymi, a także lokalami gastronomicznymi, hotelami etc., a także nad kryminogennym handlem transgranicznym. Od około dziesięciu lat trwa ekspansja przedsiębiorców ze wschodniej Ukrainy do obwodów zachodnich, a na arenie politycznej – rozbudowa wpływów Partii Regionów, co z jednej strony sprzyja wzrostowi gospodarczemu, z drugiej, przynajmniej w Galicji Wschodniej, prowadzi do zaognienia stosunków politycznych i wzrostu nastrojów nacjonalistycznych.

- Galicja Wschodnia jest głównym ośrodkiem ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego, zarówno demokratycznego, jak i radykalnego (integralnego), nawiązującego do tradycji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii. Tradycyjne organizacje postounowskie słabną, dynamicznie rozwija się natomiast partia Swoboda, nowoczesna intelektualnie i organizacyjnie, radykalnie szowinistyczna, niebezzasadnie uważana za faszyzującą. Nic nie zapowiada zmierzchu licznego, ponadpokoleniowego elektoratu szowinistycznego w galicyjskich obwodach Ukrainy.

- Do II wojny światowej w Galicji Wschodniej dominowało wyznanie greckokatolickie, na Wołyniu – prawosławne. Kościół greckokatolicki, zakazany przez władze komunistyczne, przetrwał prześladowania, jednak po 1991 roku nie odzyskał dawnego znaczenia – dziś ok. 1/3 wierzących w obwodach galicyjskich to prawosławni. Ukraina Zachodnia charakteryzuje się znacznie wyższym udziałem wiernych praktykujących niż reszta kraju (ok. 52% na Wołyniu i 70% w Galicji przy średniej krajowej 24%).

- Ukraiński Kościół Greko-Katolicki (nazwa oficjalna) działa głównie w Galicji Wschodniej, a poza nią wśród wychodźców z tego regionu. Ukraińskie prawosławie jest podzielone: główna struktura, Ukraiński Kościół Prawosławny dominuje na Wołyniu, Ukraiński Kościół Prawosławny – Patriarchat Kijowski jest głównym wyznaniem galicyjskich prawosławnych, ma też znaczące wpływy na Wołyniu, Ukraiński Autokefaliczny Kościół Prawosławny (najmniej liczny) działa głównie w Galicji Wschodniej. Perspektywy zjednoczenia ukraińskiego prawosławia są znikome.

- Kościół rzymskokatolicki jest wyznaniem Polaków i osób pochodzenia polskiego; liczba jego wiernych w omawianym regionie jest szacowana między 45 a 160 tys. Stosunek władz lokalnych do tego Kościoła jest co najmniej niechętny (lepszy na Wołyniu niż w Galicji). Coraz większa liczba księży katolickich to obywatele Ukrainy, coraz większy jest też stopień stosowania w liturgii języka ukraińskiego (w innych regionach Ukrainy – także rosyjskiego).

- Mniejszość polska na Ukrainie Zachodniej liczy według danych spisowych z 2001 roku ok. 40 tysięcy; liczba ta jest niewątpliwie zaniżona, niemniej liczba Polaków na Ukrainie spada w wyniku zarówno asymilacji, jak i emigracji. Polacy mieszkają w rozproszeniu, są dość dobrze zorganizowani, jednak w swej działalności uzależnieni od pomocy z Kraju. Organizacje polskie są podzielone i nie zawsze koordynują swe wysiłki. Władze lokalne są raczej obojętne wobec ich potrzeb; wyjątkiem jest Lwów, gdzie trwa ugruntowana niechęć władz miasta do aspiracji lokalnej wspólnoty polskiej.

- Mniejszość rosyjska na Ukrainie Zachodniej liczy ok. 180 tys. (1/3 mieszka we Lwowie), część młodego pokolenia ulega ukrainizacji. Tutejsi Rosjanie nie wykazują ambicji politycznych. Pozostałe mniejszości są nieliczne (najliczniejsi Białorusini – 15 tys.) i nie odgrywają żadnej roli w życiu społecznym regionu.

- Lwów, regionalna metropolia, licząca oficjalnie około 750 tys., a nieoficjalnie – około miliona mieszkańców, mimo postępującej marginalizacji, wciąż jest ważnym ośrodkiem intelektualnym. Ogromne rozczarowanie, jakie jego elitom przyniosła niepodległość, a także lęk przed językową i ideową rusyfikacją państwa ukraińskiego ożywia w tym mieście idee autonomistyczne, a nawet separatystyczne. Na razie są one marginesem, jednak grunt dla ich rozwoju niewątpliwie istnieje. Jedną z przesłanek tego rozwoju jest nadmierne scentralizowanie państwa ukraińskiego, co nie pozwala wykorzystać głębokich różnic regionalnych dla pożytku państwa.

- Ważnym elementem tożsamości mieszkańców Ukrainy Zachodniej (obwodów galicyjskich w większym stopniu, Wołynia w mniejszym) jest stosunek do Polski, ściślej – resentyment związany z pamięcią o polskim panowaniu na tych terenach, umacniany najpierw przez propagandę komunistyczną, później nacjonalistyczną. Postawy antypolskie słabną powoli, a młode pokolenie także nie jest od nich wolne. Obok historycznego kształtuje się nowy stereotyp Polaka jako pracodawcy i urzędnika współczesnej RP, oparty na doświadczeniach ludzi, pracujących w Polsce.

- W efekcie sowieckiej manipulacji pamięcią historyczną zachodnich Ukraińców oraz reakcji na nią, polegającej głównie na „przemalowaniu" schematów myślowych z „klasowych" na „narodowe" na zachodzie Ukrainy ukształtowała się martyrologiczno-triumfalistyczna wizja historii, w której nie ma miejsca na zbrodnie ukraińskich formacji narodowych, zwłaszcza UPA, zaś Ukraina jest przedstawiana (dokładnie tak, jak niegdyś Związek Sowiecki) jako kraj, otoczony przez wrogów. Narracja ta hamuje rozwój refleksji nad dziejami i tożsamością narodu.

WSTĘP

Ukraina jest krajem ogromnie zróżnicowanym pod względem geograficznym, gospodarczym, społecznym, etnicznym i historycznym. Swój obecny kształt terytorialny osiągnęła w rezultacie rosyjskiego podboju północnych wybrzeży Morza Czarnego pod koniec XVIII wieku, a następnie – sowieckiej aneksji w toku II wojny światowej części terytorium Polski, Czechosłowacji i Rumunii, zamieszkanych przeważnie przez Ukraińców; w 1954 roku w skład Ukrainy wszedł także Krym. Znaczna część jej mieszkańców to imigranci z innych obszarów Związku Sowieckiego z okresu powojennego i ich potomkowie; koncentrują się oni głównie w wielkich ośrodkach przemysłowych wschodu i południa, ale są liczni w większych miastach całego kraju. Ziemie południa i wschodu Ukrainy dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku zostały zasiedlone przez rolników, gdy na północy i zachodzie ciągłość osadnicza z pewnością przekracza tysiąc lat. Katastrofa, jaką był Hołodomor[1], a dziesięć lat później II wojna światowa z jej ogromnymi ofiarami, zachwiała tożsamością narodu. Późniejsza, już głównie propagandowa, a nie represyjna sowietyzacja umacniała tę niepewność własnej tożsamości i strach przed jej otwartym wyrażaniem.

Zachodnie obwody Ukrainy[2], przyłączone do ZSRR dopiero podczas II wojny światowej, były poddane sowietyzacji znacznie krócej. Ominął je Hołodomor, zniszczenia wojenne były tu mniejsze, natomiast wojna i późniejsze wysiedlenia przyniosły niemal całkowitą wymianę ludności miast. Przez kilka lat po wojnie działała tam partyzantka niepodległościowa, kolektywizacja miała przebieg łagodniejszy, słabiej też niż na wschodzie i południu rozwijał się przemysł, więc też mniejszy był napływ imigrantów, a większa – emigracja (czasowa bądź stała) młodzieży do innych części państwa sowieckiego.

Zachodnia część Ukrainy (ściślej sama Galicja Wschodnia) była ostoją ukraińskiego ruchu niepodległościowego oraz głównym (obok Kijowa) ośrodkiem niezależnej myśli społeczno-politycznej. Tam przetrwał w podziemiu Kościół greckokatolicki, jedna z ostoi duchowej samodzielności Ukraińców. Tam ukształtował się współczesny ukraiński ruch narodowo-demokratyczny

[1] Wielki głód na wsi ukraińskiej w latach 1932–1933, skutek kolektywizacji rolnictwa, ale też narzędzie represji wobec chłopów, który pochłonął prawdopodobnie ok. 3–3,5 mln ofiar. Uważam za właściwe posługiwanie się tym ukraińskim określeniem (zamiast „Wielki Głód" etc.) dla podkreślenia unikalności tego wydarzenia także na tle innych katastrof głodowych w ZSRR.

[2] Zgodnie z obecnym podziałem administracyjnym: lwowski, tarnopolski, iwanofrankowski, wołyński i rówieński.

i koncentrują się wpływy organizacji nacjonalistycznych – ale też tam (we Lwowie) istnieją dość silne elity narodowo-liberalne, bliższe współczesnym europejskim pojęciom o państwie, narodzie i gospodarce niż inne ukraińskie środowiska polityczno-intelektualne.

Zachodnia Ukraina była i pozostaje zacofana gospodarczo. Takimi były tworzące ją dziś regiony w państwach, do których należały przed I wojną światową i w okresie międzywojennym, a okres sowiecki, choć przyniósł industrializację i urbanizację, niewiele zmniejszył dystans, dzielący zachód Ukrainy od zamożniejszego wschodu. Także w niepodległej Ukrainie obwody zachodnie są zacofaną peryferią, a jeśli obecnie wspomniany dystans jest mniejszy niż w latach siedemdziesiątych, to raczej ze względu na skalę załamania gospodarczego i cywilizacyjnego pozostałych regionów Ukrainy niż na awans zachodu.

Ta część kraju pozostaje też peryferyjna politycznie. Po krótkim czasie, w którym tutejszy ruch niepodległościowy wskazywał drogę całemu krajowi, a później jego działacze odgrywali wielką rolę w budowie niepodległego państwa, nastąpiła marginalizacja zarówno tych elit, jak i samego regionu. Państwo ukraińskie już w 1994 roku zaczęło się bowiem rozwijać w kierunku demokracji oligarchicznej, której podstawę stanowiły rywalizacja i kompromisy kadr zarządzających wielkiego przemysłu (później przedsiębiorców) i administracji centralnej[3]. Zachodnia Ukraina była za słaba gospodarczo, by móc włączyć się do tej gry. Toteż jej rola w niepodległym państwie stała się mniejsza, niż była w republice sowieckiej.

Z polskiego punktu widzenia znaczenie tego regionu jest jednak większe, niżby to wynikało z jego roli w państwie ukraińskim. Przede wszystkim zachodnia Ukraina sąsiaduje bezpośrednio z naszym krajem, co rodzi wynikające z sąsiedztwa szanse i zagrożenia. Wielowiekowe związki tej części Ukrainy z Polską nie mogą zostać przekreślone wysiedleniem Polaków, dokonanym w latach czterdziestych. Wciąż żyją tu Polacy (choć gros mniejszości polskiej na Ukrainie żyje w centralnych regionach kraju), to pozostała też wielka liczba dóbr kultury związanych z dziejami Polski oraz polskich miejsc pamięci narodowej, w których ochronie Polska ma uzasadniony interes i musi w tym zakresie współpracować z Ukrainą, która często podchodzi do ich ochrony z niechęcią lub dąży do „ukrainocentrycznej" ich interpretacji. Osobnym problemem jest konieczność należytego upamiętnienia miejsc spoczynku

[3] Temat ten omawia szeroko Sławomir Matuszak w: Demokracja oligarchiczna. Wpływ grup biznesowych na ukraińską politykę, Prace OSW, nr 42, Warszawa 2012.

Polaków, pomordowanych na zachodniej Ukrainie w latach czterdziestych, na co władze lokalne niechętnie się godzą. Spory związane z tymi upamiętnieniami stały się główną przeszkodą w polsko-ukraińskim dialogu pojednania. Inną przeszkodą były i pozostają różnice w ocenie historii (nie tylko najnowszej), wynikające z różnych narodowych perspektyw.

Z wymienionych wyżej względów potrzebne wydaje się przedstawienie obszerniejszego „portretu" dwóch zachodnich regionów Ukrainy – Galicji Wschodniej i zachodniego Wołynia – ich miejsca, znaczenia oraz roli w ramach państwa ukraińskiego. W niniejszym tekście zwięźle przedstawiono ich dzieje oraz podstawowe dane o ich gospodarce, życiu społecznym i politycznym. Szerzej omówione zostały podziały religijne w regionie, budzący duże zainteresowanie w Polsce współczesny ruch nacjonalistyczny, a także swoisty fenomen, jakim jest odrodzenie się lokalnego patriotyzmu lwowskiego i powstanie tu tendencji autonomistycznych (separatystycznych). Pod koniec tekstu w skrótowej formie (bo jest to temat na książkę) przedstawione zostały główne dylematy ukraińskiej polityki pamięci, związane z dwudziestowiecznymi stosunkami polsko-ukraińskimi.

Wielokrotnie w poniższych rozważaniach powraca wątek wpływu wieloletniej sowietyzacji życia społecznego i umysłowego na współcześnie formułowane na Ukrainie poglądy, także jednoznacznie antykomunistyczne. W przekonaniu autora nie można bowiem właściwie zrozumieć przemian dokonujących się na Ukrainie Zachodniej (a także na całym obszarze postsowieckim) bez uwzględnienia tego, że sowieckie schematy pojmowania świata okazały się trwalsze od haseł i tez oficjalnej ideologii.

Pozostaje jeszcze uzasadnienie tytułu. Określenie „Kresy", znaczące tyle, co „pogranicza, pogranicze"[4], nie ma odpowiednika w języku ukraińskim, może dlatego że sama nazwa Ukrainy wywodzi się od ruskiej nazwy pogranicza właśnie. Jest ono natomiast mocno zakorzenione w języku polskim, obecnie głównie w znaczeniu ziem utraconych przez RP podczas II wojny światowej. Ziem peryferyjnych gospodarczo i społecznie, ale ważnych dla tożsamości narodowej. Zachodnie obwody Ukrainy, wciąż często zwane w Polsce „Kresami" pozostają peryferyjnymi gospodarczo, jak i społecznie, ale Galicja Wschodnia jest i dla Ukraińców „ziemią symboliczną". Pozostawiłem im więc honorowy tytuł „Kresów", choć już – rzecz jasna – Zachodnich.

[4] Słowo to miało pierwotnie liczbę pojedynczą, „kres", oznaczającą grupę wsi prawa wołoskiego. Jest to zresztą zapożyczenie z niemieckiego („kreis", okręg).

Mapa 1. Podziały historyczne Ukrainy Zachodniej

I. POJĘCIE UKRAINY ZACHODNIEJ

Spotykany często w Polsce podział Ukrainy na zachodnią i wschodnią wzdłuż zachodniej granicy ZSRR z 1938 roku jest błędny, gdyż zaciera ogromne różnice regionalne między poszczególnymi obszarami tak rozumianego „wschodu". Właściwszym wydaje się podział przyjmowany przez liczne ukraińskie ośrodki socjologiczne na Zachód, Centrum, Wschód i Południe, który należałoby jednak uzupełnić przez potraktowanie Krymu jako odrębnego regionu, pod większością względów niepodobnego do pozostałych obwodów południowej (czarnomorskiej) Ukrainy.

Tak rozumiana zachodnia Ukraina obejmuje obwody wołyński, rówieński, lwowski, tarnopolski, iwanofrankowski, zakarpacki i czerniowiecki. Dwa pierwsze są częścią historycznego Wołynia, trzy dalsze – Galicji Wschodniej (Hałyczyny), dwa ostatnie tworzą odrębne całości: Zakarpacie przez tysiąc lat było częścią Królestwa Węgierskiego, zaś północna Bukowina (jak i Bukowina w ogóle) to określenie części Księstwa Mołdawskiego, anektowanej przez Cesarstwo Austriackie pod koniec XVIII wieku. Tak rozumianą Ukrainę Zachodnią łączy tylko jedno – pozostawanie do lat czterdziestych XX wieku poza granicami Związku Sowieckiego, a oprócz Wołynia – także Imperium Rosyjskiego. Ziemie te nigdy nie tworzyły i nie tworzą dziś jednego regionu historycznego, tak jak np. Ukraina Centralna czy Donbas (wyraźnie odrębny od pozostałych terenów Ukrainy Wschodniej). W piśmiennictwie ukraińskim (a za jego przykładem – także polskim) spotyka się często utożsamienie Ukrainy Zachodniej z samą tylko Galicją Wschodnią.

Dzieje nazwy Galicja

Galicja Wschodnia (dawniej Ruś Czerwona) to historyczne Księstwo Halickie, w ramach Królestwa Polskiego – województwo ruskie, po przyłączeniu do Cesarstwa Austriackiego nazwane Królestwem Galicji i Lodomerii (Halickim i Włodzimierskim; był to jeden z tytułów królów Węgier, pamiątka ich przejściowego zwierzchnictwa nad Rusią Czerwoną w XIV wieku). W skład tak zdefiniowanej Galicji weszła też południowa Małopolska, przez co w sztuczny i ahistoryczny sposób połączono ziemie rdzennie polskie i rdzennie ukraińskie. W okresie międzywojennym dało to asumpt do ukucia dla Galicji Wschodniej terminu Małopolska Wschodnia. Ukraińskie określenie Hałyczyna jest stosunkowo nowe i jest kalką niemieckiego „Galizien".

W tym opracowaniu skupiamy się na dwóch subregionach Ukrainy Zachodniej, które wchodziły w skład II Rzeczypospolitej, a dziś bezpośrednio sąsiadują z Polską: Galicji Wschodniej i Wołyniu. Odrębność Zakarpacia[5] i północnej Bukowiny jest zbyt wielka, a ich znaczenie dla naszego kraju zbyt małe, by należało omawiać je w ten sam sposób, w tym samym tekście.

[5] Obwód ten graniczy z Polską na długości 33 km; całość granicy przebiega przez Bieszczadzki Park Narodowy, przecina ją tylko jedna, trzeciorzędna droga.

II. ZARYS HISTORII ZIEM ZACHODNIEJ UKRAINY DO ROKU 1946

1. Ruś Czerwona / Galicja Wschodnia

Tym, co najsilniej wyróżnia ten region, jest słabość jego związków nie tylko z Rosją, ale i z Rusią[6]. Wczesnośredniowieczne Księstwo Halickie (obejmujące też ziemie przemyską i sanocką, dziś wchodzące w skład Polski) było silniej związane z Europą Środkową (Polską, Państwem Zakonnym i Węgrami) niż z Rusią, a w walkę o tron wielkoksiążęcy w Kijowie angażowało się głównie wtedy, gdy było w unii personalnej z Księstwem Wołyńskim. Ze źródeł historycznych wynika też, że ustrój społeczny Rusi Czerwonej w wiekach XII–XIV był bardziej zbliżony do Małopolski niż Wołynia.

Pod koniec XIV wieku Ruś Czerwona weszła w skład Królestwa Polskiego, aż do rozbiorów pozostała jednak samodzielną jednostką administracyjną (województwo ruskie). Włączenie w skład Cesarstwa Austriackiego umożliwiło przetrwanie tu Kościoła unickiego (greckokatolickiego) i rozwój nowoczesnej ukraińskiej idei narodowej, stymulowanej przez kontakt z niemiecką i polską myślą narodową oraz literaturą romantyczną, a później polskim i czeskim ruchem narodowym. Sprzyjał temu (podobnie jak polskiemu ruchowi narodowemu) relatywny demokratyzm państwa austriackiego. Galicja (jako całość) była jednym z najbardziej zacofanych regionów monarchii Habsburgów, pod koniec XIX wieku powstał tu jednak ośrodek dynamicznego rozwoju, przez jakiś czas przodujący w skali światowej – ośrodek wydobycia i rafinacji ropy naftowej w Borysławiu i okolicach. Lwów, stolica kraju koronnego i miasto uniwersyteckie, stał się jednym z najważniejszych ośrodków kultury i ruchu narodowego zarówno Polaków, jak i Ukraińców (a także Żydów).

W XIX wieku społeczność Rusinów galicyjskich dokonała jednego z najważniejszych wyborów w swych dziejach: akceptując nazwę „Ukraińcy" uznała się za część narodu ukraińskiego, a nie rosyjskiego czy też samodzielny naród „austroruski" (oba te prądy były przez jakiś czas żywe w Galicji Wschodniej). Był to świadomy wybór lokalnych elit intelektualnych, które odrzuciły możliwość

[6] Wbrew dominującemu poglądowi nie jest oczywiste, czy późniejsza Galicja Wschodnia wchodziła w skład państwa Włodzimierza Wielkiego i Jarosława Mądrego, czy też nie; w „Powieści minionych lat" niewątpliwe wzmianki na temat jej podległości Rurykowiczom znajdujemy dopiero pod koniec XI wieku. Por. Kroniki staroruskie, Warszawa 1987, zwłaszcza s. 173–174.

budowy języka literackiego opartego na dialektach halickich i świadomości narodowej opartej na tradycji greckokatolickiej, wybierając w zamian akces do tradycji Ukrainy naddnieprzańskiej, silniejszej i bardziej wyrazistej, choć też pod wielu względami obcej.

W ślad za tą decyzją poszło hasło „sobornosti"[7], tj. postulat zjednoczenia wszystkich ziem ukraińskich „od Sanu do Donu" (lub „od Kaukazu po Karpaty")[8] w jednym państwie, do którego następnie haliccy działacze ukraińscy przekonywali działaczy naddnieprzańskich, z miernym zresztą powodzeniem (o znaczeniu Hałyczyny dla sprawy ukraińskiej przekonała tych ostatnich dopiero wojna o niepodległość 1917–1920). Ironia dziejów sprawiła, że „sobornost'" zrealizował Stalin, jednoznacznie wrogi wobec ukraińskiego ruchu narodowego.

W przededniu I wojny światowej Galicja Wschodnia była ośrodkiem ukraińskiego ruchu narodowego, którego głównym żądaniem był podział Galicji na dwa kraje koronne według kryterium etnograficzno-językowego i ustanowienie w jego części wschodniej autonomii ukraińskiej w miejsce dotychczasowej polskiej. Ukraińscy maksymaliści przygotowywali się do wojny austriacko-rosyjskiej, widząc w niej szansę na wyzwolenie „wielkiej Ukrainy" (ziem ukraińskich, pozostających pod władzą Rosji), tworząc narodowe organizacje paramilitarne, a po wybuchu wojny powołując formację Ukraińskich Strzelców Siczowych o charakterze analogicznym do Legionów.

Krótka okupacja rosyjska na początku I wojny światowej ostatecznie pogrzebała tu tendencje prorosyjskie (moskalofilskie, wszechruskie). Po zakończeniu tej wojny i rozpadzie państwa austro-węgierskiego Ukraińcy proklamowali niepodległość Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej[9] i stworzyli dość sprawne państwo, pokonane i zlikwidowane przez Polskę po kilkumiesięcznej wojnie. Jego terytorium zostało formalnie przyłączone do Rzeczypospolitej decyzją Rady Ambasadorów Ententy w 1923 roku[10]. Warszawa nie wywiązała się ze zobowiązania przyznania autonomii Galicji Wschodniej, a dzieląc ją na

[7] Wieloznaczne określenie „sobornost'" w tym kontekście oznacza jedność lub – odwołując się do starszej polskiej terminologii politycznej – „całość", jak w haśle Insurekcji Kościuszkowskiej „Wolność – Całość – Niepodległość".

[8] Pierwsze sformułowanie zostało uwiecznione w ukraińskim hymnie narodowym (odpowiednia strofa nie ma dziś statusu oficjalnego), drugie, późniejsze, nawiązuje do masowego udziału Ukraińców w kolonizacji ziem Kaukazu Północnego.

[9] Jej zjednoczenie z naddnieprzańską Ukraińską Republiką Ludową pozostało na papierze.

[10] Przedtem miało status terytorium okupowanego, tj. pozostającego pod tymczasowym zwierzchnictwem wojskowym, choć Polska traktowała je już jako integralną część państwa.

trzy województwa, przyłączyła do lwowskiego kilka powiatów zachodniogalicyjskich tak, by województwo to miało większość polską[11]. W okresie międzywojennym Galicja Wschodnia była ośrodkiem zarówno demokratycznego ukraińskiego ruchu narodowego oraz wszechstronnie rozwiniętego ruchu społecznego (zwłaszcza systemu prywatnej oświaty oraz spółdzielczości), jak i ukraińskiej irredenty zbrojnej, posługującej się metodami dziś zaliczanymi do terroryzmu (jednak bez ataków na przypadkowe osoby). Powodowało to brutalną niekiedy reakcję władz państwowych. Ukraińcy galicyjscy byli, generalnie rzecz biorąc, niechętnie nastawieni do państwa polskiego i uważali polską władzę za okupacyjną, choć partie demokratyczne zachowywały lojalność obywatelską. Zgodnie z dominującym trendem epoki, ukraiński ruch narodowy stopniowo przyjmował poglądy radykalnie nacjonalistyczne (szowinistyczne), a nawet faszystowskie.

Okres międzywojenny zapoczątkował degradację stołecznego niegdyś, a teraz zaledwie wojewódzkiego Lwowa, który pozostał jednak ważnym ośrodkiem naukowym i kulturalnym. Galicja Wschodnia należała do biedniejszych regionów II Rzeczypospolitej, jednak ośrodki wydobycia ropy naftowej i soli potasowych na Podkarpaciu zachowały swe znaczenie, a we Lwowie rozwijał się przemysł spożywczy i lekki.

W 1939 roku województwa tarnopolskie, stanisławowskie i większość lwowskiego zostały anektowane przez ZSRR i przyłączone do Ukraińskiej SRR. Pierwsze represje sowieckie zwracały się przede wszystkim przeciw Polakom, jednak dotykały także elit ukraińskich i żydowskich. Pod okupacją niemiecką w latach 1941–1944 obszar ten stanowił część Generalnego Gubernatorstwa (jako Dystrykt Galicja), a okupacja była tu – jak na warunki Europy Wschodniej – względnie łagodna. Przyczyniło się do tego uznawanie przez Niemców nieformalnego samorządu ukraińskiego, opartego na strukturach z okresu międzywojennego. Także Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, która po nieudanej próbie restytucji państwa ukraińskiego w 1941 roku zeszła do podziemia, do jesieni 1943 roku nie rozwijała tu struktur wojskowych. Następnie jednak OUN podjęła tu – później niż na Wołyniu – zmasowaną akcję antypolską, którą można uznać za zbrodnię ludobójstwa, której ofiarą padło 30–40 tys. osób[12]. Ostateczny kres mordom położyło dopiero wysiedlenie ludności polskiej, zakończone latem 1946 roku.

[11] Były to powiaty tarnobrzeski, niżański, kolbuszowski, łańcucki, rzeszowski i krośnieński.

[12] Grzegorz Motyka, Od rzezi wołyńskiej do Akcji „Wisła", Warszawa 2011, s. 447.

Ukraińska Powstańcza Armia stawiała opór nowej okupacji sowieckiej do około 1950 roku. W ramach walki z UPA oraz kolektywizacji rolnictwa wysiedlono z Galicji Wschodniej co najmniej kilkadziesiąt tysięcy osób. Wcześniej, w latach 1944–1946 osiedlono tu około 200 tys. Ukraińców, wysiedlonych z ziem, pozostawionych Polsce[13]. Władze komunistyczne zdelegalizowały Kościół greckokatolicki, wymuszając na kapłanach i wiernych przejście na prawosławie. Znaczna ich część nie podporządkowała się temu, a Kościół ten trwał w podziemiu do końca lat osiemdziesiątych.

Ze względu na wspomniany wyżej łagodniejszy reżim okupacyjny, jak też niewielkie nasilenie walk zarówno w 1941, jak i 1944 roku Galicja Wschodnia wyszła z wojny ze stosunkowo niewielkimi stratami, a Lwów i zagłębie naftowe prawie bez zniszczeń. Straciła jednak niemal całą ludność miejską: Żydów wymordowali Niemcy, ocalałych Polaków wypędzono, z niezbyt licznych ukraińskich mieszkańców miast część uciekła na Zachód, część została wywieziona w głąb Związku Sowieckiego. Była to katastrofa społeczna, której skutki dają się odczuć także dziś.

Władze sowieckie po krótkim czasie powróciły do przedwojennego podziału administracyjnego (obwody lwowski, tarnopolski i stanisławowski/iwanofrankowski, na ogół zachowano przedwojenne granice powiatów), dokonały jednak istotnej politycznie i społecznie zmiany, przyłączając do obwodu tarnopolskiego wołyński powiat krzemieniecki, podzielony na nowe powiaty (rajony): krzemieniecki, łanowiecki i szumski, a wraz z nimi – najważniejszy ośrodek prawosławia na zachodzie Ukrainy, Ławrę Poczajowską.

2. Wołyń

Księstwo Wołyńskie stanowiło jedno z ważnych księstw Rusi Kijowskiej. Jego znaczenie wzrosło po przyłączeniu do Wielkiego Księstwa Litewskiego (Łuck był przez pewien czas jedną z jego stolic). W rezultacie Unii Lubelskiej Wołyń przeszedł do Korony, a po rozbiorach Polski wszedł w skład Imperium Rosyjskiego. Stolicą guberni wołyńskiej stał się wówczas Żytomierz, historycznie należący do Kijowszczyzny, co spowodowało upadek Łucka. Słabo zakorzeniona unia kościelna łatwo ustąpiła prawosławiu, w rządzonej autorytarnie Rosji ukraiński ruch narodowy nie mógł się swobodnie rozwijać, a jego centrum stanowił Kijów i zamożniejsze ziemie naddnieprzańskie. Nie było tu poważniejszych

[13] Szczegółowe dane w: Grzegorz Hryciuk, Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948, Toruń 2005, s. 341–343.

ośrodków naukowych czy politycznych, a gubernia wołyńska była zacofana gospodarczo i kulturalnie w stosunku do innych ziem ukraińskich.

Pod koniec I wojny światowej, która przyniosła Wołyniowi ogromne zniszczenia, region ten objęła wojna domowa. Jednak władza Ukraińskiej Republiki Ludowej rozciągała się tu krótko i nigdy nie była stabilna, nie pozostawiając większego wpływu. Wołyń wszedł w skład państwa polskiego na mocy polsko-sowieckiego traktatu pokojowego z 1921 roku. Żytomierz z okolicami pozostał poza nową granicą, a centrum województwa wołyńskiego został Łuck. Województwo to, niemal wyłącznie rolnicze, należało do najbardziej zacofanych. Ukraińska świadomość narodowa była tu znacznie mniej nowoczesna niż w Galicji, a ukraiński ruch narodowy rozwijał się słabo, tym bardziej że władze polskie starały się zapobiec przenikaniu na Wołyń galicyjskich wzorców samoorganizacji gospodarczej i społecznej oraz działalności politycznej.

W okresie międzywojennym na Wołyniu miała miejsce polska akcja kolonizacyjna (osadnictwo wojskowe), jednak stosunki między Polakami a Ukraińcami zaczęły się zaostrzać dopiero w przededniu II wojny światowej. Ukraiński ruch nacjonalistyczny z trudem budował tu swe wpływy (OUN zakorzeniła się na dobre dopiero podczas wojny), silna była natomiast Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy (z kolei o niewielkich wpływach w Galicji Wschodniej).

W 1939 roku Wołyń został przyłączony do ZSRR. Podobnie jak w Galicji Wschodniej represje tego okresu dotknęły przede wszystkim Polaków (prawie wszyscy osadnicy z okresu międzywojennego zostali wywiezieni na wschód). W 1941 roku, znów po ciężkich walkach, okupowany przez Niemców Wołyń stał się częścią Komisariatu Rzeszy Ukraina, którego ośrodkiem było Równe. Nie było mowy o żadnych strukturach samorządowych, działania władz okupacyjnych były bardzo brutalne, a rozwój partyzantki sowieckiej na Polesiu i w północnej części Wołynia sprawił, że właściwie przez cały czas okupacji trwała tu wojna. Sprzyjało to rozwojowi formacji partyzanckich różnych orientacji. OUN podjęła budowę własnych sił zbrojnych (Ukraińskiej Powstańczej Armii), a później – zmasowaną akcję „depolonizacyjną", którą można uznać za zbrodnię ludobójstwa, a której ofiarą padło 40-60 tys. osób[14]. Po wojnie resztki ludności polskiej wysiedlono z Wołynia, sprowadzając na ich miejsce ok. 100 tys. Ukraińców, wysiedlonych z Polski[15]. UPA została tu rozbita już w 1944 roku, jednak poje-

[14] G. Motyka, *loco citato*.

[15] G. Hryciuk, *loco citato*.

dyncze grupy partyzanckie UPA przetrwały na Polesiu Wołyńskim do roku 1954–1956, dłużej niż w Galicji Wschodniej.

Po wojnie Wołyń został podzielony na dwa obwody: wołyński ze stolicą w Łucku[16] i rówieński ze stolicą w Równem. Zniszczenia wojenne były ogromne, a stopień wyniszczenia ludności miejskiej porównywalny, jeśli nie większy niż w Galicji Wschodniej[17].

[16] Stąd w literaturze ukraińskiej w kontekstach współczesnych przez Wołyń rozumie się tylko ten obwód.

[17] Najlepszą dostępną po polsku syntezą dziejów Ukrainy jest dwutomowa „Historia Ukrainy" Natalii Jakowenko i Jarosława Hrycaka (Lublin 2000), a w literaturze światowej Paula R. Magocsiego „A History of Ukraine" (wydanie II poprawione i rozszerzone, Toronto 2010, dostępne także w tłumaczeniu ukraińskim). Godne polecenia jest też bardziej eseistyczne ujęcie Andrew Wilsona „Ukraińcy", Warszawa 2000, a jeśli chodzi o historię najnowszą – opracowanie Serhija Jekelczyka (Serhy Yekelchyk) „Ukraina. Narodziny nowoczesnego narodu", Kraków 2009. Syntezę obecnego stanu wiedzy o działalności UPA zawiera przywołana wyżej praca Grzegorza Motyki oraz tegoż autora „Ukraińska partyzantka 1942–1960", Warszawa 2006.

III. UKRAINA ZACHODNIA W ZWIĄZKU SOWIECKIM

Jeszcze w czasie wojny władze sowieckie podjęły działania zmierzające do odrodzenia potencjału gospodarczego zachodnich obwodów Ukrainy. W tym czasie przenoszono tu całe zakłady pracy (np. zakład produkcji aparatury telegraficznej z Saratowa). Nastąpiła też masowa mobilizacja młodzieży dorosłej podczas okupacji niemieckiej; znaczna część zmobilizowanych nie przeżyła wojny. Ugruntowanie władzy politycznej oraz zapewnienie funkcjonowania infrastruktury miejskiej (zwłaszcza w miarę wysiedlania Polaków) wymagało dopływu kadr z głębi ZSRR. Zagadnienie to nie jest kompleksowo zbadane, z rozproszonych danych wynika, np. że do końca 1944 roku do zachodnich obwodów Ukrainy skierowano 42 tys. urzędników i funkcjonariuszy, w tym do liczącego w połowie 1944 roku zaledwie 150 tys. mieszkańców Lwowa 8,5 tys.[18], a także – że do połowy maja 1945 roku skierowano do tego miasta 6,8 tys. robotników, urzędników i inżynierów, a do czerwca 1946 roku – dalszych 15 tys.[19]. Inne dane mówią o milionie „osób ze wschodu", które przyjechały do zachodnich obwodów Ukrainy „po wyzwoleniu" (tj. prawdopodobnie do końca lat czterdziestych); aż 600 tys. z nich osiedliło się we Lwowie i obwodzie lwowskim[20]. Jednak pewna część ówczesnych przybyszów dość szybko wróciła w rodzinne strony, a według ocen sowieckich ok. 200 tys. mieszkańców zachodnich obwodów Ukrainy wyjechało do innych regionów republiki (częściowo zapewne do Rosji)[21].

W późniejszym okresie społeczne odrodzenie miast Ukrainy było dziełem przede wszystkim Ukraińców, napływających tu ze wsi zachodnioukraińskiej, ale też z innych regionów Ukrainy. Miał także miejsce stały napływ Rosjan i Ukraińców ze wschodu, kadry inżynierskiej i zarządzającej dla szybko rozwijającego się przemysłu[22], wyższych urzędników i działaczy partyjnych, funkcjonariuszy KGB i milicji etc. Osobną grupą byli bardzo liczni, jednak podlegający dużej rotacji wojskowi. Wagę demograficzną przybyszów wśród ludności zachodniej Ukrainy zwiększał stymulowany przez władze proces odpływu siły roboczej do ośrodków przemysłowych wschodu Ukrainy[23] oraz

18 Hryciuk, *op. cit.*, s. 246.

19 Istorija gorodow i sioł Ukrainskoj SSR, Lwowskaja obłast', Kijów 1978, s. 117–118.

20 Hałyna Bodnar, Nowi powojenni meszkanci starych lwiwśkych budynkiw, http://zaxid.net/home/showSingleNews.co?novi_povoyenni_meskhkanci_starih_lvivskih_budynkiv&objectId=1257675, dostęp 27.06.2012.

21 Hryciuk, *op. cit.*, s. 346–347.

22 Zwłaszcza do formowanych od zera ośrodków wydobycia węgla kamiennego i siarki oraz Rówieńskiej Elektrowni Atomowej.

23 To w jego wyniku powstały wspólnoty greckokatolickie w obwodzie donieckim czy na Krymie.

innych regionów ZSRR. Niestety, ze względu na brak odpowiednich badań, nie dysponujemy tu danymi liczbowymi.

Ukraina Zachodnia rozwijała się w okresie powojennym wolniej od pozostałej części kraju. Utrzymała się tu przewaga rolnictwa, rozwój przemysłu wydobywczego i przetwórczego był jednak znaczący. W obwodzie lwowskim rozwinięto wydobycie węgla kamiennego (okolice Sokala) i siarki (okolice Jaworowa), przemysł rafineryjny, a w iwanofrankowskim – chemiczny eksploatujący podkarpackie złoża soli potasowych. Powstało kilka wielkich elektrowni węglowych, a w obwodzie rówieńskim – zakłady azotowe i elektrownia atomowa. Wszędzie też tworzono zakłady przemysłu maszynowego, spożywczego i innego przetwórczego. Lwów stał się znaczącym ośrodkiem przemysłowym. Wołyń rozwijał się wolniej od Galicji Wschodniej, pozostając generalnie regionem rolniczym (jednak w zachodniej części obwodu wołyńskiego także podjęto wydobycie węgla kamiennego).

Hamulcem rozwoju była obecność ogromnej liczby garnizonów, instalacji i poligonów Podkarpackiego Okręgu Wojskowego ZSRR, w tym ogromnego poligonu artyleryjskiego w okolicach Jaworowa (na zachód od Lwowa, w pobliżu granicy polskiej), pod budowę którego jeszcze w 1940 roku wysiedlono kilkanaście wsi. Z drugiej strony obecność wojska tworzyła lokalny popyt na liczne towary i usługi, działając stymulująco na gospodarkę.

Jednocześnie Galicja Wschodnia (zwłaszcza Lwów, który znów stał się wielkim miastem, ośrodkiem naukowym i artystycznym) pozostawała głównym ośrodkiem ukraińskiego ruchu narodowego i antysowieckiego. Ważnym ośrodkiem oporu przeciw rusyfikacji i sowietyzacji był działający w podziemiu Kościół greckokatolicki. Z Galicji wywodziła się większość działaczy początkowej fazy ruchu dysydenckiego lat siedemdziesiątych i niepodległościowego schyłku lat osiemdziesiątych. To tu po raz pierwszy odważono się podnieść na wiecach zakazane flagi narodowe, a potem rzucić hasło niepodległości. Wołyń pozostawał zdecydowanie w tyle.

W ostatnich sowieckich wyborach w 1990 roku rady terenowe Galicji Wschodniej zostały opanowane przez Ludowy Ruch Ukrainy na rzecz Przebudowy (Ruch) i związane z nim ugrupowania demokratyczne (ówczesny eufemizm, oznaczający nastawienie antykomunistyczne i – rzadziej – niepodległościowe). Utworzona wówczas nieformalna Hałyćka Asambłeja (Zgromadzenie Halickie) zapewniła regionowi autonomię *de facto*; planowano też połączenie trzech obwodów galicyjskich w jeden. Wtedy też przywódca Ruchu i przewodniczący lwowskiej rady obwodowej Wiaczesław Czornowił rzucił hasło przebudowy niepodległej Ukrainy na zasadach federacyjnych, szybko zarzucone przez

niepodległościowców z obawy, że stanie się dla Rosji dogodnym narzędziem oderwania Krymu i wschodniej części kraju.

Po powstaniu niepodległego państwa ukraińskiego rola Lwowa zaczęła spadać na rzecz Kijowa, także dlatego że znaczna część czołowych polityków, a później także uczonych i pisarzy przeniosła się do stolicy. Jednocześnie cała Ukraina Zachodnia dotknięta została głębokim załamaniem gospodarczym.

Mapa 2. Ukraina Zachodnia współcześnie

IV. ZACHODNIE OBWODY UKRAINY PO ROKU 1991

1. Informacje ogólne

Ukraina Zachodnia liczy 89,8 tys. km² i zamieszkuje ją 7,19 mln (dane na koniec 2011 roku), co stanowi odpowiednio 14,3% terytorium i 15,8% ludności Ukrainy. Ludność miejska stanowi 49% (średnia krajowa 68%); na Wołyniu jej udział jest niższy, a w obwodzie lwowskim przekracza 60%. Gęstość zaludnienia na Wołyniu wynosi 61,2 osób/km², zaś w Galicji Wschodniej 105,9 (średnia krajowa 86,5). Udział emerytów jest minimalnie niższy od średniej krajowej (29,9%): w poszczególnych obwodach wynosi od 26 do 29%. PKB wytworzone w regionie wynosiło tu w 2011 roku 9,7% krajowego[24] (6,9% w Galicji Wschodniej i 2,8% na Wołyniu), a PKB na głowę ludności był tu wyraźnie niższy od średniej krajowej (ok. 60%), podobnie wyraźnie niższa jest tu średnia płaca i średni rejestrowany dochód na głowę ludności (najwyższe w lwowskim, najniższe w tarnopolskim)[25]. Udział regionu w produkcji przemysłowej kraju wyniósł w 2011 roku 6,7%, produkcji rolnej 14%, obrotach handlu detalicznego 11,6%[26].

Region dzieli się na pięć obwodów: lwowski ze stolicą we Lwowie, tarnopolski ze stolicą w Tarnopolu i iwanofrankowski ze stolicą w Iwano-Frankowsku (historycznym Stanisławowie), wołyński ze stolicą w Łucku i rówieński ze stolicą w Równem. Trzy pierwsze tworzą Galicję Wschodnią (Hałyczynę), dwa dalsze – Wołyń. Jedynym wielkim miastem regionu jest Lwów, siódme co do wielkości miasto Ukrainy, liczący według nieoficjalnych ocen około miliona mieszkańców.

[24] Udział ten jest prawdopodobnie zaniżony, gdyż wiele lokalnych przedsiębiorstw jest zarejestrowanych w Kijowie i tam rejestrowane są wyniki ich działalności (według oficjalnych statystyk w stolicy Ukrainy powstaje aż 18% PKB). Ten sam czynnik zniekształca w trudnym do określenia stopniu wiele innych wskaźników.

[25] Wartości te należałoby zwiększyć o trudne do oszacowania dochody z „szarej" strefy.

[26] Tu i dalej w tym rozdziale cytujemy dane statystyczne z różnych oficjalnych źródeł, przede wszystkim z roczników statystycznych oraz stron internetowych Obwodowych Administracji Państwowych. Większość danych procentowych to wyliczenia własne na podstawie publikowanych danych liczbowych. Obszerniejsze dane statystyczne zob. Aneks.

Wykres 1. Obszar i ludność obwodów Ukrainy Zachodniej na tle kraju

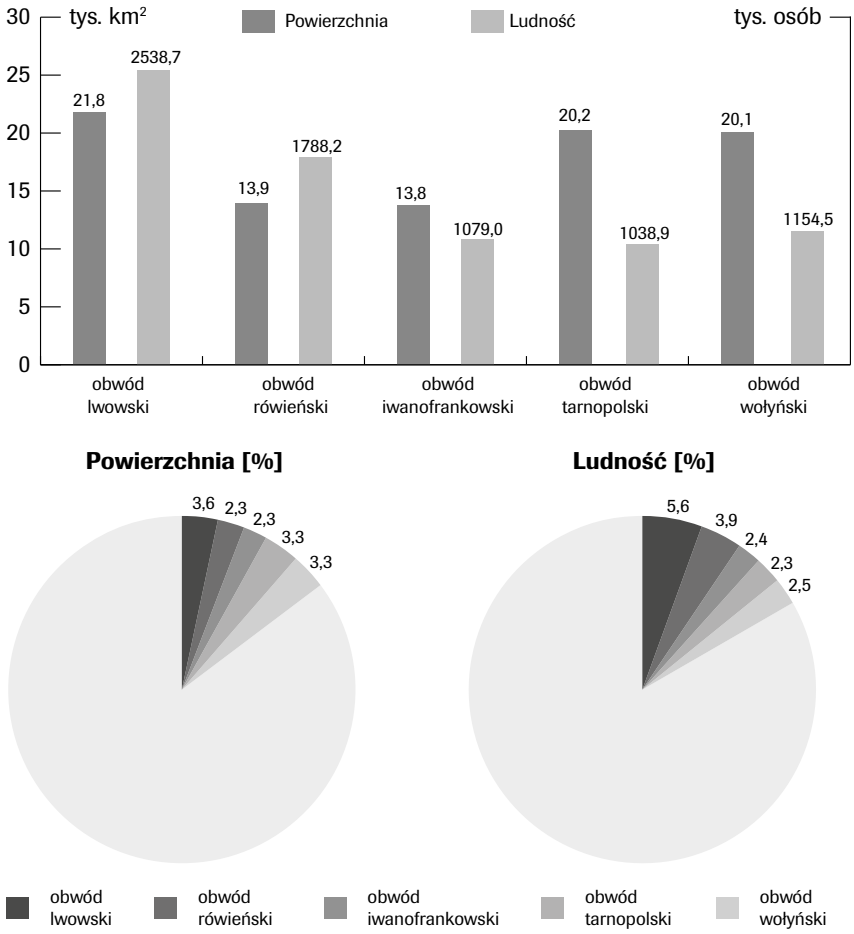

Nazwy głównych miast regionu

Z miast obwodowych zachodniej Ukrainy tylko Lwów i Łuck nie zmieniały w toku dziejów nazw: ich nazwy w różnych językach są ścisłymi odpowiednikami fonetycznymi (choć tradycyjna niemiecka nazwa Lwowa, Lemberg, jest mocno zniekształconym tłumaczeniem łacińskiego Leopolis, co na polski przekłada się jako Lwigród). Stanisławów, po niemiecku Stanislau, został przemianowany przez władze sowieckie na Iwano-Frankiwsk (po rosyjsku i polsku Iwano-Frankowsk) na cześć wybitnego ukraińskiego poety i działacza społecznego, Iwana Franki; w potocznym użytku nazwa ta jest zazwyczaj skracana do postaci Frankiwsk; rzadziej można spotkać formę Stanisław, urobioną od urzędowej nazwy niemieckiej. Także nazwa Tarnopola została zmieniona: wprowadzona forma Ternopil (zamiast

prawidłowej ukrainizacji Tarnopil) miała uzasadnić wywód nazwy od pola cierni (ternowe pole), wbrew historycznemu znaczeniu miasto (polis) Tarnowskich. Wreszcie nazwie Równe (Riwne) nadano w 1939 roku formę Rowno, narzucając w dodatku jej nieodmienność, zgodną z zasadami języka rosyjskiego, ale nie ukraińskiego; prawidłową formę ukraińską przywrócono w roku 1991.

Ukraina Zachodnia (wraz z Zakarpaciem i Bukowiną) jest najsłabiej rozwiniętą i najuboższą częścią Ukrainy. Poziom płac we wszystkich sektorach gospodarki (a także emerytur) jest tu niższy od średniej krajowej. Inaczej niż w innych regionach, na wsi – zwłaszcza wołyńskiej i podkarpackiej – wciąż są pewne nadwyżki siły roboczej. Sytuacja ekologiczna (oprócz części obwodu iwanofrankowskiego) jest wyraźnie lepsza od średniej krajowej, a w regionie (głównie w Karpatach i na Polesiu) znajdują się cenne zasoby przyrodnicze.

Przez Ukrainę Zachodnią biegną arterie komunikacyjne, łączące Ukrainę i cały obszar WNP z krajami Europy Środkowej oraz Południowej. Szczególne znaczenie ma tu Lwów jako węzeł kolejowy i drogowy. Infrastruktura transportowa Ukrainy jest jednak w złym stanie i wymaga prac modernizacyjnych na wielką skalę. Przez region ten przebiegają rurociągi tranzytowe, transportujące ropę naftową i gaz ziemny, przez które przechodzi około 75% eksportu rosyjskiego gazu ziemnego i około 7% ropy naftowej do krajów Europy Środkowej i Zachodniej.

Podział administracyjny Ukrainy

Ukraina ma trzystopniowy podział administracyjny. Najwyższy szczebel stanowią obwody (odpowiednik województw), średni rajony (odpowiednik powiatów; ze względów językowych stosujemy tu polską nazwę), najniższy to rady wiejskie (silrady), odpowiednik gromad (ale nie współczesnych polskich gmin), w skład których wchodzi po 2-5 miejscowości. Oprócz tego są miasta, podporządkowane władzom obwodowym lub powiatowym oraz „sełyszcza miśkoho typu (SMT)" (osiedle typu miejskiego; „sełyszcze silśkoho typu" to wieś lub przysiółek), które nazywam tu miasteczkami, choć często stosowniejsze byłoby określenie osiedle. Są one czasem większe od miast (np. w obwodzie wołyńskim jest miasto Kamień Kaszyrski (1,8 tys. mieszkańców) i SMT Maniewicze (10,5 tys.) – zresztą siedziba władz powiatu.

Na czele wszystkich jednostek podziału administracyjnego stoją przewodniczący (ukr. *hołowa*), którzy na szczeblu wsi, miasteczka i miasta (bez

względu na wielkość) są organami władzy samorządowej, wyłanianymi w wyborach bezpośrednich, a na szczeblu powiatu i obwodu – organami administracji państwowej, mianowanymi przez prezydenta. Na wszystkich szczeblach działają też rady, organy samorządowe.

Obwód lwowski liczy 21,8 tys. km² i 2540 tys. mieszkańców. Dzieli się na 20 powiatów, 44 miasta, 34 miasteczka oraz 632 rady wiejskie, w skład których wchodzi 1850 wsi, zatem średnio 2,9 wsi na silradę. Główne miasta obwodu to Lwów (732 tys. mieszkańców), Drohobycz (77 tys.), Czerwonohrad (historyczny Krystynopol) (68 tys.), Stryj (60 tys.), Borysław (35 tys.) i Sambor (35 tys.).

Prawie 95% mieszkańców obwodu (wedug deklaracji do spisu powszechnego z 2001 roku) stanowią Ukraińcy, 2,5% Rosjanie, 0,7% Polacy. Główne skupiska Rosjan to Lwów (9% mieszkańców), Czerwonohrad i Stryj, Polacy mieszkają głównie w powiatach mościskim, samborskim i starosamborskim oraz we Lwowie (0,9% mieszkańców).

Główne bogactwa naturalne regionu to węgiel kamienny, siarka, ropa naftowa (b. wysokiej jakości) i gaz ziemny (w tym dopiero rozpoznawane złoża gazu łupkowego[27]), sól kamienna, sole potasowe, wody mineralne i błota lecznicze[28] oraz drewno towarowe. Karpaty i Roztocze to regiony o wielkich walorach turystycznych, dotychczas słabo wykorzystywanych. Ogromny potencjał turystyczny ma Lwów oraz inne historyczne miejscowości z cennymi zabytkami, jak Żółkiew czy Olesko.

W obwodzie lwowskim znajduje się kompleks podziemnych zbiorników gazu ziemnego o łącznej technicznej pojemności ponad 24 mld m³ (jeszcze jeden taki zbiornik, o pojemności 2,3 mld m³, zlokalizowano w obwodzie iwanofrankowskim)[29]. Zbiorniki te, zapewniające płynność eksportu gazu ziemnego, mają dla Ukrainy znaczenie strategiczne, jednak jedyną korzyścią, jaką przynoszą regionowi, są miejsca pracy.

[27] Jest to złoże oleskie o powierzchni 6,2 tys. km², rozciągające się od zachodniej granicy obwodu w okolicy Rawy Ruskiej po północny pas obwodu iwanofrankowskiego; jego zasoby szacowane są wstępnie na 0,8–1,5 bln m³ gazu. W 2012 roku licencję na poszukiwanie gazu otrzymał koncern Shell, jednak wiercenia poszukiwawcze jeszcze się nie rozpoczęły.

[28] Główne uzdrowiska to Truskawiec, Morszyn i Szkło.

[29] Są to kompleksy: Bialsko-Wolicko-Uherski (17,6 mld m³), Uherski (2,0), Daszawski (2,1) (wszystkie w powiecie stryjskim) oraz Oparski w powiecie drohobyckim (2,4). W obwodzie iwanofrankowskim mieści się zbiornik bohorodczański. Pozostałe ukraińskie podziemne zbiorniki gazu ziemnego (w obwodach połtawskim, czernihowskim, charkowskim, dniepropietrowskim i łuhańskim) mają łączną pojemność 5,5 mld m³. Zob. http://zakon.nau.ua/doc/?code=vv0079342-00, dostęp 27.02.2013.

Obwód lwowski pod względem większości wskaźników korzystnie odbiega od pozostałych obwodów galicyjskich, jednak jedynie za sprawą metropolii lwowskiej. Gdyby wyłączyć Lwów z obwodu, ten ostatni okazałby się podobnie biedny i zacofany, jak inne obwody zachodniej Ukrainy.

Obwód iwanofrankowski liczy 13,9 tys. km² i 130,1 tys. ludności. Dzieli się na 14 powiatów, 15 miast, 24 miasteczka i 477 rad wiejskich, w skład których wchodzi 765 wsi (średnio 1,7). Główne miasta obwodu to Iwano-Frankowsk (224 tys. mieszkańców, trzydzieste miasto Ukrainy), Kałusz (67 tys.), Kołomyja (61 tys.), Nadwórna (21 tys.) i Dolina (20 tys.).

Ponad 97% mieszkańców obwodu (według deklaracji do spisu powszechnego z 2001 roku) stanowią Ukraińcy, 1,7% Rosjanie, 0,1% Polacy. Rosjanie skupiają się w ośrodkach przemysłowych.

Obwód składa się z trzech wyraźnie zróżnicowanych stref geograficzno-gospodarczych: górskiej, lesistej i słabo zaludnionej (po części – niemal bezludnej), pogórzańskiej, uprzemysłowionej i zdegradowanej ekologicznie oraz nizinnej (naddniestrzańskiej), przeważnie rolniczej.

Główne zasoby naturalne regionu to ropa naftowa i gaz ziemny (w tym dopiero rozpoznawane zasoby gazu łupkowego), sole potasowe, siarka, fosforyty, przede wszystkim jednak lasy (10% zasobów leśnych Ukrainy), dominujące w górskiej części obwodu. Potencjał turystyczny (zwłaszcza narciarski) regionu jest ogromny, a infrastruktura wypoczynkowa – dość dobrze rozwinięta (ponad 130 obiektów), jednak przestarzała i po części zdewastowana. Od 2000 roku na bazie ośrodka narciarskiego w Bukowelu koło Jaremcza, działającego od 1974 roku powstała tu pierwsza na Ukrainie nowoczesna stacja narciarska, zbudowana przez dniepropietrowskiego oligarchę, Ihora Kołomojskiego.

Obwód tarnopolski liczy 13,8 tys. km² i 1080 tys. mieszkańców (w tym tereny historycznego Wołynia 2,3 tys. km² i 140,6 tys. mieszkańców). Dzieli się na 17 powiatów, 18 miast, 17 miasteczek i 580 rad wiejskich, w skład których wchodzą 1023 wsie (średnio 1,7). Główne miasta obwodu to Tarnopol (218 tys. mieszkańców, dwudzieste dziewiąte miasto Ukrainy), Czortków (29 tys.), Krzemieniec (23 tys.), Brzeżany (18 tys.) i Trembowla (ukr. Terebowla) (13 tys.).

Prawie 98% mieszkańców obwodu (według deklaracji do spisu powszechnego z 2001 roku) stanowią Ukraińcy, 1,2% Rosjanie, 0,3% Polacy. Głównym skupiskiem Rosjan jest Tarnopol (7% ludności).

Tarnopolskie to region przede wszystkim rolniczy, pozbawiony poważniejszych zasobów mineralnych. Podobnie potencjał turystyczny regionu jest niezbyt wielki (ale też słabo rozpoznany). Znaczną część gleb obwodu stanowią czarnoziemy, dominuje tu produkcja zbóż, buraka cukrowego i słonecznika.

Obwód wołyński liczy 20,1 tys. km² i 1038,6 tys. ludności. Dzieli się na 16 powiatów, 11 miast, 22 miasteczka i 379 rad wiejskich, w skład których wchodzą 1054 wsie (średnio 2,8). Główne miasta obwodu to Łuck (213 tys. mieszkańców, trzydzieste pierwsze miasto Ukrainy), Kowel (68,2 tys.), Nowowołyńsk (53,1 tys.), Włodzimierz Wołyński (38,3 tys.) i Kiwerce (14,9 tys.).

97% mieszkańców obwodu (według deklaracji do spisu powszechnego z 2001 roku) stanowią Ukraińcy, 2,4% Rosjanie, 0,007% Polacy (spis zarejestrował ich tylko 788).

Terytorium obu obwodów Wołynia charakteryzuje się silnym zróżnicowaniem geograficzno-gospodarczym: część południowa ma lepsze gleby, jest zamożniejsza i lepiej rozwinięta, podczas gdy część północna (Polesie Wołyńskie) jest silnie zalesiona, biedna i zacofana.

Zachodni Wołyń to region przede wszystkim rolniczy. Jedynym znaczącym zasobem mineralnym jest węgiel kamienny, wydobywany w okolicach Nowowołyńska. W przemyśle dominuje branża rolno-spożywcza i maszynowa (m.in. ważny dla gospodarki narodowej Łucki Zakład Produkcji Łożysk Tocznych[30]).

Obwód rówieński liczy 20 tys. km² i 1154,3 tys. ludności. Dzieli się na 16 powiatów, 11 miast, 16 miasteczek i 338 rad wiejskich, w skład których wchodzi 1000 wsi (średnio 2,9). Główne miasta obwodu to Równe (249,8 tys. mieszkańców, dwudzieste szóste miasto Ukrainy), Kuzniecowsk (siedziba Rówieńskiej Elektrowni Atomowej, 41,2 tys.), Dubno (38 tys.), Kostopol (31,2) i Sarny (28,6). Ważnym ośrodkiem kulturotwórczym jest też liczący 15,5 tys. mieszkańców Ostróg[31].

[30] W 1998 roku zakład został przejęty przez szwedzką korporację SKF i obecnie nosi nazwę SKF Ukrajina. Jego produkcja jest eksportowana do ponad 25 krajów, a jednym z odbiorców jego produkcji jest koncern Volkswagena.

[31] Ostróg był siedzibą Akademii Ostrogskiej, pierwszej na ziemiach ukraińskich szkoły wyższej typu zachodniego, działającej w latach 1576–1636. Została ona odtworzona w 1994 roku jako Narodowy Uniwersytet „Akademia Ostrogska" i szybko zdobyła reputację najlepszej szkoły wyższej zachodniej Ukrainy. Jej otwarcie przyniosło w krótkim czasie wzrost ludności miasteczka o 14%.

96% mieszkańców obwodu (według deklaracji do spisu powszechnego z 2001 roku) stanowią Ukraińcy, 2,6% Rosjanie, 0,2% Polacy. Północne powiaty (zwłaszcza sarneński i kamieńsko-kaszyrski) charakteryzują się wysokim przyrostem naturalnym.

Równeńskie to także region przede wszystkim rolniczy, którego głównym zasobem naturalnym są lasy, a oprócz nich złoża bazaltu i bursztynu (eksploatacja tych drugich powoduje ogromne szkody ekologiczne). Potencjał turystyczny regionu jest niewielki. W przemyśle dominuje elektroenergetyka (Równeńska Elektrownia Atomowa, najważniejsze przedsiębiorstwo obwodu) i przemysł chemiczny (zakłady azotowe w Równem). Duże znaczenie dla gospodarki narodowej ma jedyna na Ukrainie fabryka zapałek (w Bereznem), uruchomiona dopiero pod koniec lat dziewięćdziesiątych. Nowością w gospodarce regionu jest tworzenie po roku 2000 na gruntach leśnych i rolnych wielkich gospodarstw myśliwskich.

2. Demografia Ukrainy Zachodniej

Ukraina Zachodnia (zarówno Galicja Wschodnia, jak Wołyń) jest najbardziej jednolitym etnicznie regionem Ukrainy, choć rzeczywisty odsetek Ukraińców jest nieco niższy, a mniejszości narodowych (zwłaszcza Polaków, Żydów i Romów) nieco wyższy, niż wynika z danych spisowych. Ta część Ukrainy charakteryzuje się też stabilnością demograficzną; ludność pięciu obwodów zachodnich spadła w latach 1989–2012 zaledwie o 300 tys., gdy ludność Ukrainy – o prawie 6 mln[32]. W obwodach tych mamy wyraźnie wyższy od średniej krajowej przyrost naturalny (tylko dwa z nich, tarnopolski i lwowski, notują ujemną stopę) i nieco wyższą stopę urodzeń, a także niższą od średniej krajowej stopę zgonów. We wszystkich obwodach regionu wskaźniki demograficzne zaczęły poprawiać się w latach 2008–2009 (jeszcze w roku 2007 we wszystkich pięciu przyrost naturalny był ujemny[33]). Wskaźniki dla Galicji Wschodniej pogarsza niska stopa urodzeń w szybko starzejącym się Lwowie. Ludność obwodów wołyńskich (oraz Zakarpacia, demograficznego lidera kraju[34]) w ostat-

[32] Spadek ludności Ukrainy rozpoczął się w 1993 roku i od tego czasu do końca 2012 roku wyniósł 6,6 mln osób.

[33] W 2002 roku średni przyrost dla tych obwodów wyniósł –3,1‰ przy średniej krajowej –7,6‰, a w 2007 –2,2‰ przy średniej krajowej –6,2‰. Także w tym okresie najlepsze były wskaźniki obwodów wołyńskich.

[34] Według oficjalnych danych za rok 2011 stopa urodzeń 16,0‰, przyrost naturalny 3,5‰ przy średniej krajowej –3,3‰.

nich latach zaczęła minimalnie rosnąć; w 2012 roku dołączył do nich obwód iwanofrankowski. Także średni wiek mieszkańców regionu jest tu niższy od średniej krajowej.

Wykres 2. Dynamika demograficzna Wołynia i Galicji Wschodniej w latach 1989–2012

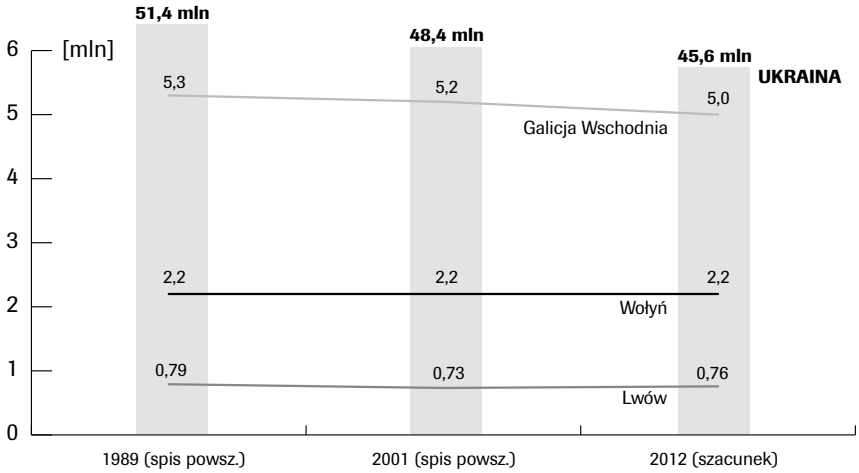

Tabela 1. Dynamika demograficzna Ukrainy Zachodniej (1995, 2011)

Region	stopa narodzin (‰)	stopa zgonów (‰)	przyrost naturalny (‰)
Wołyń			
1995	13,2	13,2	–0,1
2011	18,2	12,8	2,4
Galicja Wschodnia			
1995	12,0	12,5	–0,5
2011	11,5	12,7	–1,2
Ukraina			
1995	9,6	15,4	–5,8
2011	11,0	14,5	–3,3

Ukraina Zachodnia ma od wielu lat ujemne saldo migracji, zarówno wewnętrznych, jak i zagranicznych. Wynika to zarówno z potocznej obserwacji, jak i szacunków o niejasnej metodologii, zgodnie z którymi emigracja zarobkowa z Ukrainy (czy też tylko liczba wyjazdów za granicę w celach zarobkowych) wyniosła w ciągu ostatniego dwudziestolecia od 3 do 6 mln osób[35], jak i z danych Państwowego Komitetu ds. Statystyki, opartych najprawdopodobniej na ewidencji meldunkowej. Te jednak są rażąco zaniżone w stosunku do tego, co wynika z szacunków i ocen: w roku 2002 saldo migracji zagranicznych Ukrainy miało wynieść – 33,8 tys. osób, w 2004 – 7,6 tys., w 2007 roku: +16,8 tys., w 2011 roku: +17 tys.; w żadnym z tych lat liczba zarówno emigrantów, jak imigrantów nie przekroczyła 50 tys. Dane te świadczą tylko o jednym – o niedoskonałości, jeśli nie nieprzydatności stosowanego narzędzia badawczego. Niewykluczone jednak, że podawane dla ostatnich lat minimalnie dodatnie saldo migracji zagranicznej (przy ujemnym – wewnętrznych) dla obwodów zachodnich świadczy o rysującym się trendzie reemigracyjnym, związanym z kryzysem gospodarczym poza Ukrainą.

[35] Kontekstem dla tych szacunków są dane sondażu przeprowadzonego w 2012 roku, zgodnie z którym 77,2% mieszkańców Ukrainy (34,4 mln) nigdy nie było za granicą, zaś wyjeżdża co dwa lata lub częściej 6,1% (2,9 mln); dla Ukrainy Zachodniej (łącznie z Zakarpaciem i Bukowiną) liczby te wynoszą odpowiednio 68,6 i 8% (6,3 mln i 850 tys.). Zob. Wałerija Burłakowa, Czerez brak hroszej, stereotyp ta banalnu liń..., http://tyshden.ua/Economics/57504/PrintView, dostęp 24.01.2013.

V. UKRAINA ZACHODNIA W NIEPODLEGŁYM PAŃSTWIE

Niepodległość przyniosła Ukrainie gwałtowny regres gospodarczy, związany najpierw z rozpadem sowieckiego rynku wewnętrznego i nagłym zanikiem zamówień wojskowych, a także otwarcie rynku wewnętrznego na import towarów konsumpcyjnych, później zaś z powolnymi, chaotycznymi i niekonsekwentnymi krokami reformatorskimi. W uboższych regionach nastąpił też regres cywilizacyjny (spadek dostępności oświaty, opieki zdrowotnej, usług pocztowych, rozkład systemu komunikacji wewnętrznej etc.). Pod wieloma względami regres ten nie został odrobiony do dziś. Jednocześnie nastąpiła ogromna rozbudowa struktur i wzrost liczebności biurokracji[36], połączony ze wzrostem jej niekompetencji i nieodpowiedzialności.

Zachodnioukraińskie (ściślej – lwowskie) elity miały ambicje kształtowania oblicza ideowego i politycznego państwa, a nawet uczynienia ze Lwowa „wicestolicy" lub współstolicy kraju. W pierwszych latach ich wpływy w Kijowie były znaczne. Sam Leonid Krawczuk (pierwszy prezydent Ukrainy) wywodził się z Wołynia i lepiej rozumiał konieczność budowy „fundamentu ideologicznego" nowego państwa niż jego podstaw gospodarczych[37]. Po zastąpieniu go w 1994 roku przez Leonida Kuczmę elity zachodnioukraińskie utraciły swą rolę w państwie, co stało się jednym z powodów ich frustracji, trwającej do dziś.

Społeczeństwo zachodnioukraińskie (podobnie jak większość obywateli Ukrainy, choć chyba w większym stopniu) oczekiwało po niepodległości szybkiego wzrostu stopy życiowej, zgodnie z propagowaną przed referendum z grudnia 1991 roku tezą, że Ukraina żywi cały Związek Sowiecki i gdy będzie wolna, „będzie płynęła mlekiem i miodem". Tym boleśniejsze było rozczarowanie pierwszymi owocami niepodległości. Nie przerodziło się ono w rozczarowanie samą niepodległością, przyniosło natomiast głęboką nieufność do państwa jako systemu władzy.

Społeczeństwo zachodniej Ukrainy (także miejskie) słabo reagowało na możliwości, jakie stwarzało stopniowe, niekonsekwentne wprowadzanie zasad

[36] Dla przykładu: w powiecie mościskim obwodu lwowskiego aparat komitetu wykonawczego rady powiatowej liczył ok. 1990 roku 27 osób; obecnie aparat rady liczy 29 osób, a aparat powiatowej organizacji państwowej – prawie 100 (Mali mista: technołohija wyżywania, *Hołos Ukrajiny,* 25.09.2012). Nawet jeżeli uznać, że w 1990 roku aparat komitetu powiatowego liczył ok. 30–40 osób, wzrost jest uderzający. Trzeba też uwzględnić, że w związku ze „zwijaniem się" gospodarki lokalna administracja ma dziś znacznie mniej zadań.

[37] Krawczuk był pracownikiem pionu ideologicznego KPZR.

gospodarki rynkowej. W jakiejś mierze miało na to wpływ zachowanie systemu sowieckiego[38], przemianowanego, ale nie przekształconego w samorządowy, który skutecznie hamował inicjatywę społeczną. Ważniejsze jednak było to, że – wbrew żywionym do 1991 roku nadziejom – zachodni i nowoczesny charakter tego społeczeństwa okazał się mitem; stopień sowietyzacji zachodnich Ukraińców był niższy niż mieszkańców obwodów, poddanych komunizmowi już od 1919 roku.

Do początku lat dziewięćdziesiątych trwało przekonanie (poza Ukrainą można je niekiedy spotkać nawet dziś), że społeczeństwo Galicji Wschodniej (w mniejszym stopniu Wołynia) z tradycjami życia w państwach relatywnie demokratycznych, samorządności (także nieformalnego samorządu narodowego) i ruchu spółdzielczego, pamięcią mechanizmów gospodarki rynkowej (zwłaszcza w rolnictwie), większą znajomością świata pozasowieckiego etc. będzie lepiej przygotowane do życia w niepodległym państwie schyłku XX wieku. Okazało się jednak, że półwiecze komunizmu bardzo skutecznie zniszczyło te tradycje i społeczną pamięć. Wiązało się to przede wszystkim ze wspomnianym wyniszczeniem w latach czterdziestych ukraińskich elit, więc zerwaniem tradycji myśli narodowej (także gospodarczej). Szybko okazało się też, że świat zachodni (nawet Polska) jest już na innym etapie rozwoju, a doświadczenia czy to gospodarki chłopskiej, czy spółdzielczości spożywców sprzed 1939 roku są nieprzydatne, a nawet dysfunkcyjne.

Innym skutkiem sowietyzacji była nieznajomość świata, a zwłaszcza przekonanie o nowoczesności i wartościowości sowieckiej produkcji (ale i wykształcenia) i nierealistyczne oceny szans ukraińskiej gospodarki na rynkach światowych. Wreszcie głęboko zlaicyzowane, a rozczarowane do komunistycznego systemu wartości społeczeństwo nie znajdowało moralnego i ideowego wsparcia w Kościele (greckokatolickim i prawosławnym), skupionym na odbudowie swych struktur, wzajemnych sporach oraz głoszącym bardziej patriotyzm niż orędzie Chrystusa.

W efekcie w większości społeczeństwa dominowały postkomunistyczne postawy roszczeniowe, oczekiwanie, że państwo ma zapewnić pracę, płacę,

[38] Tu w znaczeniu systemu rad (sowietów) delegatów ludowych i ich komitetów wykonawczych, który miał charakter fasadowy; rzeczywiste decyzje podejmowane były w hierarchicznie podporządkowanych komitetach *kompartii*. Gdy ich zabrakło, system okazał się niezdolny do efektywnego działania; by przywrócić rządność państwa, wprowadzono system hierarchicznie podporządkowanych szefów administracji państwowych.

zaopatrzenie sklepów, ochronę zdrowia etc., a obywatel ma tylko pracować we wskazanym miejscu i podejmować nakazane przez władze formy aktywności politycznej i społecznej[39]. Gdy stary system załamał się, a ludzie zmuszeni byli „radzić sobie", czy to przez podejmowanie drobnego handlu (bazarowego i transgranicznego), czy przez uprawę działek, hojnie przydzielanych mieszkańcom miast w ostatnich latach istnienia ZSRR, czy wreszcie przez pracę za granicą, traktowali to jako „zło konieczne", jako instrument przetrwania złych czasów, a nie jako nowy sposób na życie. Sprzyjała temu powszechna (na całej Ukrainie) polityka ukrywania bezrobocia przez niezwalnianie pracowników bezużytecznych, a także niewypłacanie w terminie (w latach dziewięćdziesiątych często przez lata) wynagrodzeń za realnie wykonaną pracę lub ich wypłacanie w naturaliach (produktach danego zakładu pracy lub – w przypadku sfery budżetowej – cukrze, spirytusie etc.), co w tym regionie nie spotykało się z poważniejszymi protestami[40]. Wszystko to hamowało rozwój drobnej przedsiębiorczości prywatnej, który na zachodzie Ukrainy był do początku lat 2000. powolny, choć – zwłaszcza jeśli chodzi o drobny handel – znaczący.

1. Życie polityczne

Galicja Wschodnia była obok Kijowa głównym ośrodkiem kształtowania się ukraińskiego ruchu narodowo-demokratycznego, tu też odradzał się ukraiński nacjonalizm (zob. niżej). Jednak poza Lwowem znaczne wpływy miała Wiejska Partia Ukrainy (SelPU)[41], reprezentująca nomenklaturę, związaną z rolnictwem i przemysłem spożywczym, która po kilku latach musiała ustąpić Agrarnej Partii Ukrainy[42]. Inne ugrupowania postkomunistyczne miały niewielkie wpływy, inaczej niż na Wołyniu, gdzie z kolei słabsze były wpływy narodowców. Na zachodniej Ukrainie nie powstały potężne klany oligarchiczne, związane z wielkim przemysłem, jednak i tu nomenklatura gospodarcza, później zaś przedsiębiorcy nowej generacji formowali lokalne układy klanowe, związane przede wszystkim z przemysłem spożywczym i petrochemią oraz handlem bazarowym i transgranicznym. Mimo to do dziś dominują tu partie

[39] To ostatnie jest jednym z głównych, jeśli nie głównym źródłem bardzo wysokiej frekwencji wyborczej na Ukrainie, która dopiero niedawno (od wyborów parlamentarnych 2006 roku) spadła poniżej 60%.

[40] Masowe, wieloletnie zaleganie pracodawców z wypłatami płacy występuje tu do dziś.

[41] Postkomunistyczna partia polityczna, założona w 1992 roku. Jej program był kryptokomunistyczny i umiarkowanie prorosyjski. W 2011 roku przyłączyła się do Socjalistycznej Partii Ukrainy.

[42] Partia założona w 1996 roku jako reprezentacja przedsiębiorców sektora rolno-spożywczego, przeciwstawiających się SelPU, później przekształcona w Partię Ludową.

polityczne *par excellence*, tj. skupione wokół programów i celów politycznych, a nie interesów gospodarczych swych sponsorów.

Elity obwodu lwowskiego nie podjęły w latach dziewięćdziesiątych próby tworzenia w Kijowie własnego, wyrazistego lobby, tak jak np. elity donieckie czy dniepropietrowskie. Siłą regionu była narodowa inteligencja, która wystąpiła u schyłku lat osiemdziesiątych z postulatem niepodległości Ukrainy, następnie podchwyconym i zrealizowanym przez nomenklaturę. Nie było tu natomiast ośrodków przemysłowych o randze wszechzwiązkowej, jak górnictwo i hutnictwo Donbasu czy przemysł maszynowy Dniepropietrowska, a także wielkich odbiorców rosyjskiego gazu ziemnego, handel którym w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych „stworzył" ukraińską oligarchię. Na niepodległej Ukrainie przemysł zachodnich obwodów szybko podupadł, a dynamicznie rozwijająca się mała i średnia przedsiębiorczość nie mogła wytworzyć elit politycznych, zdolnych reprezentować jej interesy na szczeblu centralnym i nie dostrzegała takiej potrzeby. Te elity gospodarcze odegrały rolę polityczną tylko raz – masowym poparciem przyczyniając się do sukcesu pomarańczowej rewolucji. Ale nie broniły wówczas własnych interesów grupowych czy regionalnych, ale interesu narodowego.

Niepodległość Ukrainy osłabiła potencjał intelektualny i polityczny Lwowa, gdyż lwowscy politycy, aktywiści i dziennikarze masowo przenosili się do Kijowa. Tam jednak nie nastawiali się oni nie na reprezentowanie interesów lokalnych, ale realizację celów ogólnonarodowych. W efekcie reprezentacja specyficznych interesów obwodów zachodnich na szczeblu centralnym zawsze była słaba, a po pewnym czasie lwowscy politycy i przedsiębiorcy zaczęli chcieć od Kijowa jednego – by im nie przeszkadzano w działaniu na lokalnej arenie i na lokalną skalę. Tym bardziej że już około roku 2000 okazało się, że na ewentualny „klan lwowski" nie ma już miejsca. Po pomarańczowej rewolucji znaczenie Lwowa nie tylko nie wzrosło, ale wręcz spadło; władze regionalne stały się wówczas bardziej podatne na sugestie „swojej" władzy centralnej[43]. Później zaś ani umacniający się w regionie „donieccy", ani traktujący zachodnią Ukrainę jako „narodową twierdzę" szowiniści ze Swobody nie byli zainteresowani budową silnego lwowskiego lobby w Kijowie. Dla pierwszych takie lobby byłoby potencjalną konkurencją, dla drugich – potencjalną zawadą w realizacji ogólnonarodowych, politycznych celów partii.

[43] Przykładem jest wycofanie przez radę miejską Lwowa na wyraźne żądanie prezydenta Juszczenki zastrzeżeń wobec oficjalnej rekonsekracji Cmentarza Obrońców Lwowa.

1.1. Partie polityczne i wybory

Niemal wszystkie „zachodnie" ugrupowania polityczne głoszą program budowy państwa narodowego, tj. organizującego się wokół narodu ukraińskiego, rozumianego jako wspólnota etniczna, nie zaś polityczna, a także postulat zdecydowanego prymatu języka ukraińskiego w życiu całego państwa[44]. Ich programy tworzą dość szerokie spektrum – od narodowo-liberalnych (partia Reformy i Porządek) po szowinistyczne (Swoboda). Niewielkim poparciem (głównie na Wołyniu) cieszą się tu natomiast partie lewicowe (postkomunistyczne). Nowym zjawiskiem jest niewielkie, ale rosnące poparcie dla Partii Regionów, związane z rozczarowaniem wyborców do dotychczasowego układu politycznego.

W pierwszych wyborach parlamentarnych na Ukrainie[45] w 1994 roku Ukrainie Zachodniej przypadło 61 mandatów: 44 Galicji Wschodniej i 17 Wołyniowi. Zdecydowane zwycięstwo odniosy siły narodowo-demokratyczne: Ludowy Ruch Ukrainy (NRU)[46] zdobył 17 mandatów (w tym na Wołyniu 7), Kongres Ukraińskich Nacjonalistów (KUN)[47] 9 (tylko w Galicji Wschodniej), Ukraińska Partia Republikańska (URP)[48] 14 (w tym na Wołyniu 2), inne ugrupowania narodowo-demokratyczne 8 (tylko w Galicji Wschodniej), Partia Demokratycznego

[44] O znaczeniu problematyki językowej dla Ukrainy zob.: Tadeusz A. Olszański, Problem językowy na Ukrainie. Próba nowego spojrzenia, Prace OSW, nr 40, Warszawa 2012.

[45] Były to wybory większościowe, rozstrzygane większością względną, w których kandydatów mogły wysuwać partie polityczne, jak też organizacje społeczne i grupy obywateli.

[46] Pierwotnie Ludowy Ruch Ukrainy na rzecz Przebudowy, organizacja społeczna powstała w 1989 roku, od 1992 roku partia polityczna NRU. Jej program był niepodległościowy, demokratyczny, umiarkowanie antykomunistyczny i umiarkowanie nacjonalistyczny. W 1999 roku, po śmierci Wiaczesława Czornowiła w partii nastąpił rozłam, przy czym właściwym kontynuatorem, zarówno programowym, jak i organizacyjnym NRU jest Ukraińska Partia Ludowa Jurija Kostenki, a nie Ludowy Ruch Ukrainy Bohdana Tarasiuka.

[47] Partia polityczna, założona w 1992 roku przez emigracyjnych działaczy banderowskiej OUN. Jej program jest niepodległościowy, radykalnie antykomunistyczny i szowinistyczny. W latach 1992–2003 kierowała nią Jarosława (Sława) Stećko, wdowa po jednym z najbliższych współpracowniku Stepana Bandery, Jarosławie Stećko; po jej odsunięciu partia zeszła na margines życia politycznego.

[48] Pierwsza współczesna ukraińska partia polityczna, założona w 1990 roku przez członków Ukraińskiego Związku Helsińskiego (organizacja dysydencka). Miała charakter niepodległościowy, demokratyczny, antykomunistyczny i umiarkowanie nacjonalistyczny. Po wielu rozłamach (pierwszy miał miejsce w 1992 roku) partia przestała istnieć jako samodzielna struktura, została jednak odtworzona w 2006 roku przez jednego z najbardziej zasłużonych dysydentów Ukrainy, Ławka Łukjanenkę, jest jednak strukturą pozbawioną jakiegokolwiek znaczenia. Za kontynuatora URP uważa się Partia Polityczna Ukraińska Platforma „Sobor" (dawniej Ukraińska Partia Republikańska „Sobor").

Odrodzenia Ukrainy (PDWU)[49] 2 (oba we Lwowie), SelPU 1 (w obwodzie wołyńskim). Pozostałe 23 mandaty przypadły bezpartyjnym, większość których była związana z ruchem patriotycznym, część jednak z SelPU. Komuniści i socjaliści nie zdobyli ani jednego mandatu, a w większości okręgów galicyjskich nawet nie wysuwali swych kandydatów[50].

Późniejsze wybory odbywały się według różnych ordynacji wyborczych, a „mapa partyjna" Ukrainy Zachodniej zmieniała się szybko i głęboko – żadna z wymienionych w poprzednim akapicie partii nie przetrwała do dziś jako znacząca siła polityczna. Pojawiły się tu natomiast ogólnokrajowe ugrupowania polityczne (w 1994 roku takimi były tylko NRU i SelPU). Ostatnie wybory parlamentarne potwierdziły przewagę w tym regionie zarówno partii ogólnokrajowych, jak też ugrupowań narodowo-demokratycznych i nacjonalistycznych; komuniści tylko na Wołyniu zdołali przekroczyć próg wyborczy, a Partii Regionów[51] nie udało się to w obwodzie lwowskim. Warto jednak dodać, że partia ta wyraźnie zwiększyła poparcie w obwodach zachodnich (w wołyńskim i tarnopolskim – wręcz podwoiła).

Tabela 2. Wyniki wyborów proporcjonalnych w 2012 roku

Obwód wołyński		**Obwód równieński**	
Partia Batkiwszczyna	39,46%	Partia Batkiwszczyna	36,59%
Partia Swoboda	17,98%	Partia Swoboda	16,63%
Partia UDAR	15,97%	Partia UDAR	17,25%
Partia Regionów	12,92%	Partia Regionów	15,80%
KPU	6,97%	KPU	6,61%

[49] Partia polityczna, założona w 1990 roku przez ukraińskich członków tzw. Platformy Demokratycznej KPZR. Miała charakter postkomunistyczny, liberalno-demokratyczny i niepodległościowy. Jej program był wewnętrznie niespójny, co w 1993 roku doprowadziło do rozłamu. W 1996 roku wraz z kilku innymi partiami PDWU weszła w skład Partii Narodowo-Demokratycznej.

[50] Na podstawie danych Centralnej Komisji Wyborczej, obecnie niedostępnych.

[51] Największa obecnie partia polityczna Ukrainy, założona w 1997 roku, początkowo pod nazwą Partii Regionalnego Odrodzenia Ukrainy. Głosi niespójne hasła zarówno prozachodnie, jak i prorosyjskie, jednak jej program jest nieistotny, gdyż jest ona polityczną reprezentacją wielkich przedsiębiorców z Zagłębia Donieckiego oraz wyższych urzędników administracji państwowej.

Obwód lwowski	
Partia Batkiwszczyna[52]	35,48%
Partia Swoboda[53]	38,02%
Partia UDAR	14,44%
Partia Regionów	4,76%
KPU	1,99%

Obwód tarnopolski	
Partia Batkiwszczyna	39,04%
Partia Swoboda	31,22%
Partia UDAR	14,68%
Partia Regionów	6,40%
KPU	1,92%

Obwód iwanofrankowski	
Partia Batkiwszczyna	38,21%
Partia Swoboda	33,79%
Partia UDAR	15,25%
Partia Regionów	5,18%
KPU	1,78%

Ukraińskie partie narodowo-demokratyczne od początku są skłócone, w widoczny sposób niezdolne do zjednoczenia, a nawet do lojalnej współpracy na dłuższą metę. Przekształcenie Ludowego Ruchu Ukrainy w partię polityczną zaowocowało rozłamem, a ten – marginalizacją zarówno UNP, jak i „rozłamowego" NRU[54]. Blok Nasza Ukraina stworzony wokół Wiktora Juszczenki nie tylko nie przekształcił się w jednolitą partię, ale nawet w sensowną koalicję polityczną (taką był Blok Julii Tymoszenko, w którym zdecydowanie dominowała jedna partia) etc. Lwowscy liberałowie, ostatecznie skonsolidowani w partii Reformy i Porządek[55] weszli w skład BJuT, przez co dali się zmarginalizować, a ich program znikł z porządku dyskusji politycznych.

[52] Partia, założona w 1995 roku w Dniepropietrowsku, początkowo lokalny margines, w 1999 roku przejęta przez Julię Tymoszenko i przekształcona w jej zaplecze polityczne. Głosi hasła populistyczne i narodowo-demokratyczne, a czasem umiarkowanie nacjonalistyczne, jednak, tak jak w przypadku Partii Regionów, jej program nie ma istotnego znaczenia. W wyborach 2012 roku w jej skład wszedł Front na rzecz Zmian Arsenija Jaceniuka, który wobec uwięzienia Julii Tymoszenko stał się faktycznym przywódcą partii.

[53] Pierwotnie Socjal-Nacjonalistyczna Partia Ukrainy, założona w 1991 roku. Ma program szowinistyczny, neofaszystowski, a w kwestiach gospodarczych – populistyczny. Więcej o sukcesie wyborczym Swobody w 2012 roku zob.: Komentarze OSW, nr 97, www.osw.waw.pl/sites/default/files/komentarze_97.pdf

[54] Partia założona przez grupę rozłamowców, niezwiązanych z ukraińskim ruchem narodowym przed 1991 rokiem. Głosi program prozachodni i umiarkowanie nacjonalistyczny.

[55] Partia założona w 1997 roku, o programie narodowo-demokratycznym, a w sprawach gospodarczych – liberalnym.

Powodów tego stanu rzeczy należy upatrywać przede wszystkim w braku ciągłości tradycji demokratycznych oraz braku stabilnego i przejrzystego finansowania partii politycznych. Wychodzące z komunizmu społeczeństwo nie znało roli partii politycznych w demokracji, a działacze nowych ugrupowań nastawieni byli przede wszystkim na realizację celów-wartości, a nie celów-interesów (to pierwsze zawsze sprzyja sporom i podziałom, drugie – konsolidacji i kompromisom). W większości ugrupowań nadmierne znaczenie przypisywano też osobistemu przywództwu. Z drugiej strony większość partii politycznych musiała co najmniej przez pierwsze dziesięć lat czerpać środki na działalność metodami półlegalnymi lub nielegalnymi (z wiarygodnych źródeł wiadomo, że jednym z takich źródeł był *rekiet*, tj. pobieranie okupu od drobnych przedsiębiorców, przede wszystkim kupców bazarowych i ulicznych). To także nie sprzyjało ani przejrzystości życia politycznego, ani skłonności do kompromisów i lojalnej współpracy.

Pojawienie się na Ukrainie Zachodniej silnych ogólnoukraińskich partii politycznych zmieniło sytuację o tyle, że dysponują one stabilnym modelem (modelami) stosunków struktur politycznych z biznesem i są nastawione na zdobycie i utrzymanie władzy, a więc na cele-interesy. Można oczekiwać, że będą one stopniowo rugować z życia politycznego zarówno „tradycyjne" partie narodowo-demokratyczne i nacjonalistyczne, jak i lokalne partie oligarchiczne, tj. Wszechukraiński Związek Patriotyczny (kieszonkową partię mera Równego, Wołodymyra Chomki), Odrodzenie (powołana w 2004 roku partia „kolejarska", na zachodzie Ukrainy mająca silne poparcie we Lwowie i Stryju, ważnych węzłach kolejowych) etc.

Można jednak oczekiwać, że Galicja Wschodnia pozostanie „królestwem" ugrupowań narodowo-demokratycznych i nacjonalistycznych (nawet Batkiwszczyna musiała tu nabrać charakteru umiarkowanie nacjonalistycznego), wśród których coraz wyraźniejsza będzie dominacja Swobody. Jednak liczba marginalnych partyjek pozostanie znaczna. Wpływy PR, oparte głównie na korpusie urzędników państwowych oraz trzech „wołyńskich" powiatach Tarnopolszczyzny, pozostaną niewielkie. Natomiast na Wołyniu wpływy PR, już dziś dość znaczne, będą nadal rosnąć. W żadnym z tych regionów nie ma natomiast miejsca na nową formację tradycyjnej lewicy.

1.2. Lokalne grupy oligarchiczne

Pierwszą formacją oligarchiczną w regionie byli „agrariusze", tj. skupiona w SelPU nomenklatura sektora rolnego i spożywczego (zwłaszcza gorzelnictwa,

które w nowych warunkach nie przestało przynosić wysokich zysków), jednym z celów której było przeciwdziałanie rynkowym przemianom w rolnictwie. Dążyli oni, podobnie jak walcząca z nimi o wpływy także nomenklaturowa APU, do podtrzymywania rolnictwa kosztem wsparcia dla przemysłu. Wpływy lobby agrarnego, w skali kraju zawsze drugorzędnego, załamały się ok. 2000 roku, choć politycy związani z sektorem rolno-spożywczym wciąż odgrywają znaczącą rolę w regionie, zwłaszcza na Wołyniu i w obwodzie tarnopolskim. Innymi, kształtującymi się później lokalnymi ugrupowaniami klanowymi były związany z przemysłem i kolejnictwem „klan stryjski", lwowski „klan kolejowy", umocniony w pierwszych latach XXI wieku dzięki patronatowi związanego przez wiele lat z Zachodnią Koleją Żelazną[56] ministra komunikacji Hryhorija Kirpy, a także inne, o mniejszym znaczeniu. Na Wołyniu wyrosła m.in. potęga Ihora Jermejewa, właściciela koncernu Kontynium (m.in. przemysł mleczny), finansującego Partię Ludową Wołodymyra Łytwyna, któremu obecnie zagraża zarówno zmierzch roli politycznej przywódcy, jak i ekspansja tzw. Rodziny (grupy biznesowej związanej z synem prezydenta Janukowycza).

Obok nich rośli oligarchowie lokalni, aktywni głównie w poszczególnych miastach lub subregionach, koncentrujący się na kontroli bazarów, gastronomii i hotelarstwa, a także drobnego przemysłu (np. na Wołyniu meblarstwa) i stacji benzynowych, dość często będący też właścicielami lokalnych mediów. Częściej niż ci zajmujący się wielkim przemysłem, są oni związani ze światem przestępczym, muszą też być ściśle związani z lokalnymi ośrodkami władzy, nie mogą bowiem – jak wielcy oligarchowie – liczyć na poparcie w Kijowie. Z rozproszonych i nie zawsze wiarygodnych doniesień wynika, że ich struktury stopniowo popadają pod kontrolę Partii Regionów.

Równieńskie „książątko"

Przykładem prowincjonalnego oligarchy może być Wasyl Czerwonij (1958--2009), postać ponadprzeciętnie barwna. Wołynianin, urodzony jako Wasyl Dziubyk, po wstąpieniu do Komsomołu zmienił nazwisko na Czerwony. Pracował jako inżynier w Równieńskich Zakładach Azotowych, był też aktywistą Komsomołu, m.in. prowadząc ochotnicze patrole uliczne, wspomagające milicję. Później przystąpił do Ludowego Ruchu Ukrainy, stając się radykalnym nacjonalistą nastawionym zdecydowanie antypolsko. W niepodległej Ukrainie skorygował sobie datę urodzenia (z 17 na 24 sierpnia,

[56] Ukraińskie koleje państwowe są podzielone na szereg samodzielnych przedsiębiorstw regionalnych.

rocznicę ogłoszenia niepodległości). Był twórcą Ludowego Ruchu Ukrainy w obwodzie równeńskim, członkiem centralnych władz NRU, a po rozłamie w partii – kierownictwa Ukraińskiej Partii Ludowej. Założył paramilitarną organizację Sicz Wołyńska, która brała udział w siłowym przejmowaniu cerkwi na rzecz Patriarchatu Kijowskiego, później jako członek Wyższej Rady Cerkiewnej „kijowskiego" Kościoła prawosławnego stał się *de facto* zarządcą jego równeńskiej diecezji; jednocześnie patronował lokalnym strukturom neopogańskiej RUNWiry. Był też atamanem koszowym równeńskich Kozaków. Od 1990 do 2005 roku był parlamentarzystą, w latach 2005–2006 – szefem równeńskiej obwodowej administracji państwowej. W połowie lat dziewięćdziesiątych zaczął tworzyć własne „zaplecze gospodarcze", jak wielu – zaczynając od *rekietu*. Koncentrował się na przejmowaniu kontroli nad bazarami i placówkami gastronomicznymi, przede wszystkim w Równem i Dubnie, ale i w Kijowie. Był oskarżany o osobisty udział w wywieraniu „presji siłowej" na niepokornych przedsiębiorców. Jego karierę przerwała śmierć od pioruna, gdy nie zważając na burzę wędkował na jeziorze[57].

Po roku 2000 zaznacza się coraz większe zainteresowanie potencjałem gospodarczym obwodów zachodnich ze strony wielkich przedsiębiorców z centralnej i wschodniej części kraju, a także – tamtejszych sił politycznych. W 2003 roku we Lwowie doszło do najpoważniejszego do dziś konfliktu politycznego (po 1991 roku): walki lokalnych przedsiębiorców z Obwodową Administracją Podatkową, którą od roku 1998 kierował Serhij Medwedczuk (brat ówczesnego szefa Administracji Prezydenta, Wiktora; nie ma wątpliwości, że ten drugi „opiekował się" politycznie działalnością pierwszego). Serhij Medwedczuk stał się w tym czasie faktycznym szefem władz obwodu. Parokrotnie uchwalane przez radę obwodową wotum nieufności dla niego zostało przez Kijów zignorowane. Jego celem było zapewnienie strukturom biznesowym, związanym z SDPU(o)[58] kontroli m.in. nad dochodami lwowskiego okręgu celnego oraz wolną strefą ekonomiczną w Jaworowie, wyeliminowanie z obwodu firm kontrolowanych przez Jewhena Czerwonenkę[59], a także Kredyt-Banku Ukrajina,

[57] www.temnik.com.ua/rus.criticism/chervoniy/view_print, dostęp 19.03.2004.

[58] Socjaldemokratyczna Partia Ukrainy (zjednoczona), partia założona w 1990 roku, pod obecną nazwą od 1996 roku. Pierwotnie socjaldemokratyczna, od ok. 1998 roku zaplecze polityczne oligarchicznego klanu kijowskiego i osobiście Wiktora Medwedczuka, w latach 1998–2004 jednego z najbardziej wpływowych polityków Ukrainy. Po 2004 roku marginalna.

[59] Przedsiębiorca z Dniepropietrowska, w latach 2002–2004 bliski współpracownik Wiktora Juszczenki.

należącego do polskiego PKO BP. W walce z tym ostatnim zastosowano jako formę nacisku najście na siedzibę firmy uzbrojonych antyterrorystów[60] obliczone także na zastraszenie klientów banku. Tu po raz pierwszy na większą skalę zastosowano zmuszanie pracowników administracji państwowej i przedsiębiorców do przystępowania do SDPU(o). Metody te były później powszechnie stosowane na całej Ukrainie.

Wielkie przedsiębiorstwa (w tym lokalni oligarchowie, zwłaszcza Petro Dymiński) regionu nie tylko procesowały się z Administracją Podatkową, ale też sponsorowały protesty obywatelskie we Lwowie i Kijowie. W styczniu 2004 roku Serhij Medwedczuk został przeniesiony na stanowisko pierwszego zastępcy szefa Administracji Podatkowej Ukrainy, a jego lwowskie doświadczenia zostały wykorzystane na wielką skalę podczas kampanii prezydenckiej 2004 roku, gdy władze podatkowe były jednym z głównych narzędzi nacisku na przedsiębiorców.

Rok 2005 przynosi zmierzch wpływów „zjednoczonych socjaldemokratów", ale podejście władz do biznesu zmieniło się niewiele. Już w roku 2004 wojewoda lwowski, Ołeksandr Sendeha[61] (związany z „klanem kolejarskim") stworzył w radzie obwodowej frakcję Partii Regionów, rozbijając frakcję SDPU(o), z którą był do tego czasu związany. Wkrótce potem Partia Regionów zaczęła rozbudowywać struktury w regionie, a związany z nią biznes oligarchiczny – rozciągać nań wpływy. Część lokalnych przedsiębiorców musiała przyjąć ich „opiekę" lub po prostu sprzedać swe firmy. Dotyczyło to także lokalnych oligarchów, wcześniej na ogół związanych z partiami narodowo-demokratycznymi.

Najbardziej znanym z takich oligarchów jest Petro Dymiński, przedsiębiorca rangi ogólnokrajowej, pochodzący z Krzywego Rogu, ale karierę zawodową robiący w górnictwie węglowym obwodu lwowskiego, kontrolujący najpierw koncern górniczy Czerwonohradwuhilla, potem, w latach 1998–2004 (lub 2002), kontrolował NPK Hałyczyna, zanim został zmuszony do sprzedaży swych udziałów bankowi Prywat, szef klubu piłkarskiego Karpaty Lwów, w 2000 roku kandydujący do parlamentu z listy Naszej Ukrainy, współfinansujący kampanie Juszczenki w roku 2000 i 2004 (według niektórych informacji w 2004 roku finansował on także kampanię Janukowycza), następnie sprzymierzony z lwowskimi strukturami PR. Dymiński jest jednym z kluczowych członków nieformalnego układu władzy w obwodzie lwowskim. Pod jego

[60] Ukraińska administracja skarbowa ma własne formacje policyjne.

[61] Wcześniej Sendeha jako wicemer Lwowa był twórcą programu współpracy (w tym wymiany kulturalnej) między Lwowem a Donieckiem, zarzuconego po jego dymisji.

kontrolą pozostają najważniejsze w tej chwili media Galicji Wschodniej: stacja telewizyjna, portal internetowy i tygodnik *ZIK*, w którym pracuje wielu dziennikarzy, wcześniej związanych z liberalno-demokratyczną *Lwiwśką Hazetą*[62].

Na początku nowego stulecia swą fortunę zbudował Oleh Bachmatiuk, jedyny Ukrainiec z zachodniej części kraju w pierwszej dziesiątce najbogatszych ukraińskich przedsiębiorców[63]. Stworzył największy na Ukrainie holding rolno-spożywczy, działający tak na zachodzie kraju, jak i w innych regionach. Nie jest on graczem politycznym w obwodach zachodnich, choć w obwodzie iwanofrankowskim jego wpływy prawdopodobnie są znaczące.

Najsilniejszym oligarchą obwodu lwowskiego jest obecnie Petro Pysarczuk. W latach 2006 i 2010 walczył o merostwo Lwowa z ramienia Partii Regionów, której lwowską organizacją kieruje. Wcześniej Pysarczuk, który przez jakiś czas był kadrowym pracownikiem KPZR, był związany najpierw z demokratami, później – z SDPU(o), a od 2004 roku – z Partią Regionów. W latach 1990–1991 był wiceprezesem NPK Hałyczyna, później zrezygnował z aktywności w przemyśle, skupiając się na organizacji handlu (jest twórcą i właścicielem lwowskiego Bazaru Południowego, jednego z największych). W 2000 roku przeżył zamach.

W samym Lwowie, regionalnej metropolii, dominującą postacią jest obecny mer miasta Andrij Sadowy[64]. O oligarchicznym, nieprzejrzystym charakterze

[62] Używam tu nazwy ukraińskiej, by uniknąć mylenia jej z polskojęzyczną *Gazetą Lwowską*.

[63] Początki jego kariery są niejasne; pracował m.in. w lokalnych strukturach ITERY (rosyjski koncern, zajmujący się handlem gazem ziemnym, w latach dziewięćdziesiątych partner korporacji JESU, na czele której stała Julia Tymoszenko), później był m.in. zastępcą prezesa państwowego koncernu Naftohaz Ukrajiny. Bachmatiuk był, a być może nadal jest sponsorem Bloku Julii Tymoszenko.

[64] Andrij Sadowy, ur. 1968 roku we Lwowie, z wykształcenia inżynier i ekonomista, zaczynał karierę od transgranicznego handlu z Polską, później brał udział w co najmniej wątpliwych operacjach z tzw. voucherami (bonami prywatyzacyjnymi, w przybliżeniu odpowiednikami polskich Powszechnych Świadectw Udziałowych) i przejmowaniu kontroli nad przedsiębiorstwami przekształcanymi w trybie prywatyzacji pracowniczej. Na tych operacjach zbił wielki majątek, pozwalający mu zająć się działalnością społeczną i polityczną. Sadowy jest twórcą m.in. Instytutu Rozwoju Miasta, a także członkiem Polsko-Ukraińskiej Kapituły Pojednania. W przeszłości aktywny na rynku mediów, był założycielem i właścicielem dziennika *Postup*, który nie przetrwał sprzedaży innemu przedsiębiorcy), od 2006 roku mer miasta, tyleż oligarchiczny przedsiębiorca, co polityk samorządowy, którego ambicje – co rzadkie – ograniczone są do rodzinnego miasta. Zdeklarowany przeciwnik Swobody, ale i BJuT, niegdyś współtwórca partii Reformy i Porządek i aktywista Naszej Ukrainy, dziś wykorzystujący „kieszonkową" Partię Republikańsko-Chrześcijańską (partia ta, zawsze marginalna, pod koniec lat dziewięćdziesiątych zaprzestała działalności, jednak pozostała w rejestrze partii politycznych. Po ograniczeniu w 2010 roku prawa wysuwania kandyda-

jego majątku i obecnej działalności świadczy choćby fakt, że sprzeciwia się on postulowanej przez frakcję Swobody w radzie miejskiej inwentaryzacji gruntów należących do miasta oraz sprywatyzowanych przedsiębiorstw – najwidoczniej chaos w tym zakresie leży w jego interesach.

Dotąd Sadowemu udaje się „kohabitacja" ze zdominowaną przez Swobodę radą. Jest on jednak stale zagrożony przedterminowymi wyborami, do których chce doprowadzić Swoboda, musi więc iść na pewne ustępstwa. W razie bowiem rozpisania takich wyborów mer ustępuje niezwłocznie, natomiast rada urzęduje do ukonstytuowania się nowej – przez czas wystarczający, by poważnie zagrozić interesom Sadowego. Taki scenariusz może być jednak groźny także dla innych miejskich oligarchów (inwentaryzacja majątku miasta nie jest w niczyim interesie), można więc sądzić, że Sadowy poufnie współpracuje w tym zakresie także ze swoimi konkurentami biznesowymi i przeciwnikami politycznymi.

Po roku 2010 wpływy polityczne Partii Regionów zaczęły ponownie rosnąć, mimo że we władzach samorządowych obwodów galicyjskich była ona w opozycji. Np. w obwodzie iwanofrankowskim liczebność tej partii wzrosła w latach 2010–2012 z dwóch do dwunastu tysięcy[65]. Jednocześnie wpływy gospodarcze struktur związanych nie tyle z PR, co z obwodem donieckim zaczęły rosnąć, zwłaszcza w konsekwencji przejęcia głównych zamówień związanych z Euro 2012 (w tym budowy stadionu i przebudowy lotniska we Lwowie) przez doniecką grupę finansowo-przemysłową Altkom[66]. Także liczne ostatnio inwestycje hotelowe we Lwowie wiązane są z Altkomem lub innymi przedsiębiorcami donieckimi.

Kontrola Kijowa nad obwodami galicyjskimi napotyka istotne przeszkody. Zgodnie z prawem prezydent mianuje szefów obwodowych administracji państwowych (wojewodów), jednak wyrażone temu urzędnikowi wotum nieufności rady obwodowej jest dlań zobowiązujące. I tak od kwietnia 2010 roku obwód lwowski ma już czwartego wojewodę (a od 1992 – trzynastego): Wasyl Horbal sprawował ten urząd od kwietnia do grudnia 2010 roku, Mychajło Cymbaluk

tur w wyborach lokalnych do partii politycznych, Sadowy „reanimował" ją, dzięki czemu partia zdobyła 3 mandaty w radzie miejskiej). Ostatecznie wybrał on jednak tworzenie od podstaw własnej partii politycznej o nazwie Samopomicz.

65 Wasyl Czudnow, Partija rehionow – ce ne sekta (wywiad), http://glavcom.ua/print/articles/7918.html, dostęp 28.08.2012.

66 Zob. Sławomir Matuszczak, Tadeusz A. Olszański, Euro 2012 – niewykorzystana szansa Ukrainy?, Komentarze OSW, nr 80, http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2012-06-08/euro-2012-niewykorzystana-szansa-ukrainy

od grudnia 2010 do maja 2011, a mianowany w maju 2011 roku Mychajło Kostiuk musiał stawić czoło radzie już w marcu 2012 roku – do uchwalenia wotum nieufności zabrakło wówczas trzech głosów. Przetrwał na stanowisku do marca 2013 roku, gdy został zastąpiony przez Wiktora Szemczuka. Podobnie obwód tarnopolski ma już trzeciego wojewodę od objęcia władzy przez Janukowycza (dziesiątego od 1992 roku)[67]. Natomiast w iwanofrankowskim i obu obwodach wołyńskich wciąż urzędują wojewodowie mianowani wiosną 2010 roku. Takie zmiany świadczą nie tylko o stałym konflikcie reprezentantów Kijowa z lokalnymi władzami samorządowymi, ale i ich niezdolności do ułożenia sobie stosunków z lokalnymi elitami.

Na Ukrainie Zachodniej dominuje głęboka apatia, a przede wszystkim brak zaufania do wszystkich sił politycznych i polityków. Zwłaszcza duża część młodzieży nie chce nie tylko angażować się społecznie, ale nawet ucieka od podejmowania pracy wiążącej się z odpowiedzialnością (można to uznać za swoistą emigrację wewnętrzną). W efekcie proporcjonalnie rośnie poparcie dla Swobody (zwolennicy poglądów ekstremistycznych są zazwyczaj aktywniejsi politycznie), ale też dla Partii Regionów, coraz częściej postrzeganej jako partia skutecznych administratorów.

Euroregiony

Wielkie nadzieje na rozwój współpracy transgranicznej, jak i rozwoju przygranicznych regionów Ukrainy wiązano w latach dziewięćdziesiątych z euroregionami. Już w 1993 roku powołano euroregion Karpaty, w skład którego weszły regiony Polski, Słowacji, Węgier i Ukrainy (obwody lwowski, iwanofrankowski, zakarpacki i czerniowiecki), a w 1997 roku także Rumunii, o łącznej powierzchni 141,5 tys. km^2 i 14,8 mln ludności (prawie tyle, co Słowacja i Węgry razem wzięte). Dwa lata później powołano euroregion Bug, w skład którego weszły regiony Polski, Ukrainy (obwód wołyński oraz powiaty sokalski i żółkiewski obwodu lwowskiego) i (od 1998 roku) Białorusi o łącznej powierzchni 64 tys. km^2 i 4,9 mln ludności.

Euroregion Bug okazał się pożytecznym forum współpracy władz państwowych, organów samorządowych i organizacji pozarządowych, a także realizacji europejskich programów grantowych. Sprzyjała temu przede wszystkim spójność terytorialna regionu, jego związek z rzeką Bug oraz związane

[67] Jedna z tych zmian była wymuszona sytuacją we lwowskim, nie zaś w tarnopolskim: Mychajło Cymbaluk był wojewodą tarnopolskim od czerwca do grudnia 2010 roku.

z tym szanse (rozwój turystyki i rolnictwa ekologicznego) oraz zagrożenia (skażenie wód powierzchniowych, zagrożenie powodziowe), które są zarazem wspólne i lokalne. Innym czynnikiem było bardziej pragmatyczne nastawienie władz obwodu wołyńskiego do współpracy z Polską i traktowanie euroregionu zarówno przez stronę polską, jak i ukraińską jako środka realizacji lokalnych interesów i rozwiązywania lokalnych problemów.

Inaczej stało się z euroregionem Karpaty. Jest on zbyt wielki i zbyt różnorodny geograficznie i społecznie. Karpaty izolują, a nie integrują obszary po obu ich stronach, a mieszkańcy np. Spisza i Kotliny Marmaroskiej nie mogą mieć wspólnych interesów lokalnych. Euroregion budzi od początku nieufność lwowskich elit politycznych (a przez dłuższy czas – także Słowacji), jest strukturą nadmiernie zbiurokratyzowaną i działa (w podobnych formach, co euroregion Bug) znacznie poniżej oczekiwań. Można też spotkać się z informacjami, że władzom euroregionu zdarza się torpedować transgraniczne projekty, opracowane przez władze samorządowe bez udziału Euroregionu.

2. Gospodarka

2.1. Zapaść i odrodzenie

Początkowy okres niepodległości przyniósł regionowi zapaść gospodarczą; pod większością względów była ona głębsza niż w innych regionach Ukrainy. W 1994 roku przemysł (oprócz wydobycia węgla) został praktycznie unieruchomiony. Zapaść ta doprowadziła do anarchizacji życia społecznego. Wiele zakładów pracy emitowało własne bony pieniężne, w obwodzie równieńskim jeszcze pod koniec lat dziewięćdziesiątych zdarzało się blokowanie przez milicję dróg, by transporty buraka cukrowego trafiły do regionalnych, a nie lwowskich cukrowni[68] etc. W tym samym czasie w równieńskim (a zapewne nie tylko tam) szpitale i szkoły wypiekały chleb na własne potrzeby z mąki dostarczanej przez istniejące jeszcze kołchozy jako spłatę zadłużenia podatkowego (w tym samym trybie przedsiębiorstwa przemysłowe budowały w szkołach i szpitalach piece piekarskie!). Podobne działania były wówczas na całej Ukrainie powszechne. Były to jednak przedsięwzięcia „odgórne", biurokratyczne i nie tylko nie rozwijały postaw obywatelskich (samorządowych), ale wręcz hamowały ich rozwój.

[68] Pisał o tym m.in. *Deń*, 17.10.1998.

Sytuację gospodarczą regionu pogarszała też jego demilitaryzacja. Zachodnie obwody Ukrainy (wraz z zakarpackim, czerniowieckim, chmielnickim, winnickim i żytomierskim) tworzyły Podkarpacki Okręg Wojskowy ZSRR, którego dowództwo stacjonowało we Lwowie. Lwów był też ważnym ośrodkiem szkolnictwa wojskowego. W pierwszym okresie niepodległości liczba stacjonujących tu wojsk przejściowo wzrosła (rozmieszczano tu celem rozformowania część jednostek, wycofywanych z Niemiec wschodnich), potem zaczęła szybko spadać: tylko w latach 1992–1998 liczba żołnierzy na Ukrainie zmniejszyła się z 1,5 do 0,5 mln, spadła też znacznie liczba sprzętu bojowego (w związku z realizacją przez Kijów układu CFE). Jednak odbywało się to głównie przez redukcję stanów osobowych, a nie przez rozformowywanie jednostek wojskowych. W efekcie znaczna ich część przekształciła się *de facto* w pododdziały wartownicze, majątek sił zbrojnych był przez lata rozkradany na wielką skalę, a wiele małych miejscowości boleśnie odczuło skurczenie się lokalnych rynków.

Pod koniec XX wieku rozpoczęło się powolne odrodzenie (zwłaszcza przemysłu spożywczego, chemicznego i petrochemicznego), jednak znaczna część zakładów przemysłu maszynowego, elektronicznego etc. przestała działać lub wegetuje bez widocznych szans odrodzenia[69]. Nastąpiło załamanie budownictwa mieszkaniowego (zjawisko charakterystyczne dla większości krajów postkomunistycznych)[70], a później – rozwój budownictwa deweloperskiego, niedostępnego dla uboższych warstw społeczeństwa.

Ograniczeniem możliwości rozwoju obwodów zachodnich było ich upośledzenie w rozdziale subwencji budżetowych, stanowiących podstawę funkcjonowania gospodarki komunalnej i tzw. sfery budżetowej. Tylko na opłacenie usług komunalnych energii cieplnej w roku 2012 obwody zachodnie miały otrzymać 2–6 hrywien na mieszkańca, gdy odwód doniecki – 200, a dniepropietrowski 150 hrywien na mieszkańca[71].

[69] Dla przykładu: Lwowskie Zakłady Autobusowe, niegdyś jedne z największych w ZSRR, dziś produkują zaledwie tysiąc wozów rocznie, w dużej mierze z chińskich komponentów, a ich jakość jest tak kiepska, że władze Lwowa wolą sprowadzać z Polski i Niemiec używane autobusy.

[70] Zjawisko to nie jest widoczne w statystykach, gdyż załamanie państwowego budownictwa wielorodzinnego w znacznej mierze zrekompensował gwałtowny rozwój prywatnego budownictwa jednorodzinnego.

[71] Upośledzone były wszystkie obwody oprócz miasta Kijowa, donieckiego i dniepropietrowskiego, a w przypadku charkowskiego i łuhańskiego rozbieżność między udziałem w dotacjach budżetowych i w ludności kraju była niewielka. Za: Gałuzjewyj monitoring no 8, wyd. Asociacija mist Ukrajiny, Kijów 2012, s. 24–25.

Nie dysponujemy danymi pozwalającymi oszacować dynamikę PKB przed rokiem 2000 w poszczególnych regionach kraju. PKB Ukrainy spadał nieprzerwanie do 1999 roku, a jego łączny spadek od roku 1991 osiągnął 47,8% (od 1989 – 54%)[72]. Wzrost powrócił w latach 1999–2000 i trwał do głębokiego załamania (- 15,1%) w roku 2009, by wrócić w 2010. W latach 2000–2007 wzrost następował także w większości regionów (jednak w 2005 roku, gdy PKB wzrósł zaledwie o 2,7% wobec 12,1% rok wcześniej i 7,3% rok później, w pięciu obwodach, w tym lwowskim jako jedynym zachodnim, nastąpił niewielki spadek PKB). Mimo trwającego od kilku lat wzrostu eksportu i importu obwody zachodnie mają niewielki udział w handlu zagranicznym Ukrainy (w 2001 roku łącznie 5,4% eksportu i 7,2% importu, w 2011 roku odpowiednio 5,3% i 7,4%).

Inwestycje zagraniczne po roku 2000 zaczęły szybko rosnąć, najszybciej w obwodach wołyńskim i lwowskim (odpowiednio z 49,0 i 150,0 mln USD w roku 2001 do 361,2 i 1634,8 w 2012), najwolniej – w tarnopolskim (z 21,3 do 64,6 mln USD). W 2011 roku poziom tych inwestycji *per capita* szacowano na 550 USD w lwowskim i 351 w wołyńskim, ale tylko 133 w znacznie mniej ludnym tarnopolskim (dla porównania: w obwodzie odeskim 511, donieckim 589, a w Kijowie 8691 USD). Oprócz lwowskiego (szóste miejsce w kraju), wszystkie pozostałe obwody zachodnie plasują się znacznie poniżej średniej kwotowego wymiaru inwestycji zagranicznych, a tarnopolski jest trzeci od końca (przed czerniowieckim i czernihowskim). Inwestycje zagraniczne kierują się głównie do sektora bankowego i przemysłu, głównie maszynowego i rolno-spożywczego. Trafiają one głównie do już istniejących, podupadłych lub zatrzymanych zakładów przemysłowych, których uruchomienie i modernizacja są prostsze niż budowa nowych obiektów. Głównymi inwestorami w regionie są kraje członkowskie UE (z b. dużym udziałem Polski[73]) oraz Cypr[74].

[72] Za: Anders Åslund, Building Capitalism. The Transformation of the Former Soviet Bloc, Cambridge 2002, tablica na s. 118. Jednak zdaniem Åslunda rzeczywisty spadek PKB Ukrainy, podobnie jak innych krajów postkomunistycznych był w latach dziewięćdziesiątych niższy, niż wynika to z oficjalnych statystyk. Zgodnie z jego wyliczeniami, tylko uwzględnienie „szarego", nieopodatkowanego obrotu gospodarczego (w którym w latach dziewięćdziesiątych uczestniczyły także wielkie państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe) zmniejsza spadek PKB Ukrainy w latach 1989–1995 z 54% do 33%. Zob.: Åslund, *op. cit.*, tabela na s. 136–137; wcześniej obszerne uzasadnienie tej i innych, pominiętych tu korekt PKB. Zob. też omówienie problemu na podstawie tej pracy i innych danych w: Tadeusz A. Olszański, Trud niepodległości. Ukraina na przełomie tysiącleci, Kraków 2003, s. 74–76.

[73] W obwodzie lwowskim inwestycje polskie stanowią ok. czwartej części wszystkich inwestycji zagranicznych.

[74] Cypryjskie firmy, inwestujące na Ukrainie są na ogół własnością podmiotów rosyjskich lub ukraińskich.

Tak zwany indeks konkurencyjności[75] plasuje obwody zachodnie (oprócz tarnopolskiego) w środku stawki: lwowskie w roku 2011 zajmowało dziesiątą lokatę wśród 27 jednostek podziału administracyjnego, wołyńskie 12, równieńskie 17, iwanofrankowskie 19, tarnopolskie 24[76]. Z licznych wskaźników, składających się na ten indeks obwody Wołynia plasują się na czołowych miejscach m.in. pod względem ochrony własności intelektualnej (ale nie praw własności), niezależności i bezstronności sądów, a obwód wołyński – także zagrożenia przestępczością zorganizowaną, jednak na bardzo dalekich, jeśli o chodzi o jakość infrastruktury. Obwody galicyjskie wypadają tu gorzej – lwowskie i iwanofrankowskie są na ostatnich miejscach, jeśli chodzi o poziom ochrony własności (lwowskie – także intelektualnej), a także infrastruktury.

Ważnym (choć nie jedynym) źródłem odrodzenia gospodarczego była w obwodach zachodnich stabilizacja nowego układu gospodarczego (w tym prywatyzacja obiektów handlowych i usługowych) oraz rozwój handlu transgranicznego, hurtowego i bazarowego, który stał się lokalnym źródłem akumulacji kapitału. Odradzał się przemysł spożywczy, a na Wołyniu – drzewny. Masowa praca mieszkańców regionu za granicą, przynosząca ogromne, tylko częściowo rejestrowane dochody (w dodatku trafiające do gospodarki w najbardziej „rynkowy" sposób: przez portfele konsumentów)[77] przyniosła ogromny rozwój budownictwa jednorodzinnego (więc także drobnego przemysłu i usług budowlanych) i remontów sprywatyzowanych mieszkań w budynkach zbiorowych (kamienicach i blokach). Z drugiej strony masowość wyjazdów zarobkowych doprowadziła do sytuacji, w której mimo wysokiego bezrobocia w regionie zaczyna brakować rąk do pracy, zwłaszcza w rolnictwie[78]. We Lwowie i niektórych ośrodkach górskich rozwijał się „przemysł" turystyczny, nastawiony głównie na obcokrajowców; rozwój ten hamowany jest jednak przez

[75] Na podstawie map ze strony http://cometitiveukraine.org/map, dostęp 29.01.2013.

[76] Według wstępnych danych za rok 2012 lwowskie utrzymało dziesiątą pozycję, wołyńskie i równieńskie awansowały odpowiednio na jedenastą i dwunastą, a tarnopolskie na dwudziestą trzecią, natomiast iwanofrankowskie spadło na dwudziestą pierwszą. Pierwsze miejsce w tym rankingu zajmuje Kijów, za nim idą obwody charkowski, dniepropietrowski, doniecki i kijowski.

[77] Dla przykładu: w roku 2005 władze Iwano-Frankowska oceniały, że mieszkańcy miasta dysponują ok. 1 mld USD w gotówce. Za: Natalia Kononowa, Galiczanskaja samodostatocznost', *Kijewskije Wiedomosti*, 9.05.2005. Według innych danych do niezbyt ludnego obwodu tarnopolskiego napłynęła w ten sposób w latach 2005–2010 kwota 1,2 mld USD, w tym w 2008 roku 245,6 mln wobec dochodów budżetu obwodu 90 mln USD. Za: Czy potrapyt' Popeluszka na inwestycijnyj bał, *Hołos Ukrajiny*, 28.08.2012.

[78] Zob. np. Mykoła Jakymenko, Duety wołynśkych hospodarnykiw u suprowodi duchowoho orkestru, *Hołos Ukrajiny*, 19.09.2012.

niedostatek infrastruktury noclegowej, a zwłaszcza – fatalny stan dróg, kolei i niewielką liczbę połączeń lotniczych.

Na początku XXI wieku miasta zachodniej Ukrainy były uznawane za bogatsze niż wielkie ośrodki przemysłowe wschodu (Iwano-Frankowsk znalazł się w pierwszej dziesiątce, Donieck – w trzeciej, wyprzedzony przez wszystkie „zachodnie" miasta obwodowe[79]). Z różnych danych wynika też, że Wołyń odradza się i rozwija szybciej niż Galicja Wschodnia. Według ocen eksperckich za rok 2011 obwód wołyński zajął trzecie miejsce pod względem dynamiki rozwoju (za dniepropietrowskim i kijowskim, a przed donieckim), lwowski znalazł się na miejscu ósmym, a równieński – na dziesiątym; pozostałe obwody galicyjskie nie weszły do grupy „dynamicznie rozwijających się"[80].

2.2. Przemysł

Zachodnia Ukraina, zawsze słabo uprzemysłowiona, szczególnie ucierpiała w wyniku dezindustrializacji lat dziewięćdziesiątych. Nie było tu też zakładów należących do branż „oligarchotwórczych", w szczególności przemysłu stalowego i wielkiej chemii (oprócz zakładów azotowych w Równem i chemicznych w Kałuszu[81]), eksploatowane zasoby naturalne (w tym węgiel kamienny) zaspokajały głównie potrzeby lokalne. Jedynie Równieńska Elektrownia Atomowa miała istotne znaczenie dla gospodarki całego kraju. Po początkowej zapaści przemysł odradzał się powoli, a liczne zakłady (np. lwowska fabryka telewizorów) nigdy nie wznowiły produkcji. Jednym z czynników hamujących to odrodzenie były bardzo wysokie koszty produkcji, sprawiające, że wiele towarów, na które pojawiał się popyt (np. materiały budowlane), taniej i łatwiej było sprowadzić z zagranicy. Przyczyniały się do tego zmiany w handlu światowym – modernizacja ukraińskiego włókiennictwa jest nieopłacalna, gdyż nie byłaby w stanie zapewnić konkurencyjności jego produkcji wobec tekstyliów chińskich i indyjskich. Zaś niezbędna do obniżki kosztów produkcji modernizacja (parku maszynowego, jak i samych wyrobów) okazała się niemożliwa bez pozyskania partnerów zagranicznych.

Najgorsza pozostaje sytuacja wielkiego przemysłu, na ogół przestarzałego i zbiurokratyzowanego, którego prywatyzacja była opóźniona i zupełnie

79 *Korrespondent*, 18.06.2005.

80 Ołeh Nykołajczenko, Rehiony-Lidery, *Kommentari*, nr 12, 2012.

81 Zwłaszcza późniejszy koncern Oriana, obecnie przejęty przez rosyjski ŁUKoil.

nieprzejrzysta[82]. Zakłady te niejednokrotnie należą do struktur związanych z wielkimi (ogólnoukraińskimi) oligarchami[83], co sprawia, że ich działalność zależna jest od układów polityczno-biznesowych w Kijowie. Zakłady przemysłu chemicznego eksploatowane są w sposób rabunkowy, wielka rafineria Naftochemik Ukrainy w 2009 roku wykorzystywała ledwie 6% mocy produkcyjnych. Wydobycie węgla kamiennego na zachodniej Ukrainie spadło z 14 mln ton rocznie w latach siedemdziesiątych do 2 mln ton w 2010 roku, a na inwestycje odtworzeniowe i przygotowywanie eksploatacji udokumentowanych złóż brak środków[84]. Podobnie spadło wydobycie ropy naftowej i gazu ziemnego[85]; tu głównym powodem jest wyczerpywanie się dotychczas eksploatowanych złóż i brak wysiłków w celu udostępnienia złóż głębiej położonych.

Lepsza jest sytuacja części dużych i średnich przedsiębiorstw przemysłu przetwórczego (maszynowego, meblarskiego i spożywczego), które łatwiej było podnieść z zapaści początku lat dziewięćdziesiątych siłami krajowymi lub zagranicznymi[86]. Produkcji dóbr konsumpcyjnych, a także materiałów budowlanych sprzyja też widoczny wzrost zamożności tej części mieszkańców regionu, która czerpie dochody z pracy za granicą (własnej lub członków rodzin), choć wciąż import tych towarów stanowi poważną konkurencję. Odrodzenie przemysłu jest powolne, a przedsiębiorstwa, które nie znalazły partnerów zagranicznych, jeśli przetrwały, produkują głównie na rynek krajowy, ewentualnie też na rynki niektórych państw postsowieckich (w coraz mniejszym stopniu – na rynek rosyjski). Duże możliwości modernizacji istniejących obiektów przemysłowych oraz biurokratyczne bariery w procesie inwestycyjnym spra-

[82] Władze obwodu lwowskiego przyznają np., że nie wiedzą, kto jest właścicielem jednego z największych przedsiębiorstw obwodu, NPK Hałyczyna, zob.: Pasport obłasti (zbiorcza informacja o gospodarce obwodu), www.loda.gov.ua/ua/region/about-obl/, dostęp 24.04.2012. Skądinąd wiadomo, że rafineria ta należy do grupy Prywat, czyli do dniepropietrowskiego oligarchy Ihora Kołomojskiego.

[83] Np. Zachidenerho (koncern, obejmujący elektrownie cieplne i sieci energetyczne obwodów zachodnich) jest kontrolowana przez Rinata Achmetowa, zakłady azotowe w Równem oraz wołyńskie, lwowskie i iwanofrankowskie obwodowe przedsiębiorstwa dystrybucji gazu ziemnego przez Dmytro Firtasza, kurort Bukowel, rafineria Naftochimik Prykarpatia i NPK Hałyczyna, a także tarnopolskie przedsiębiorstwo dystrybucji energii elektrycznej przez Ihora Kołomojskiego.

[84] Zob.: Mykoła Jakymenko, Czy budut' szachty pid Lwowom i Kowelom?, *Hołos Ukrajiny*, 13.03.2012.

[85] Jednak oba obwody podkarpackie (głównie lwowski) wciąż dostarczają ok. 20% krajowego wydobycia ropy naftowej i 13% gazu ziemnego.

[86] Wspomniany wyżej Łucki Zakład Produkcji Łożysk Tocznych po prywatyzacji zwiększył produkcję aż 32 razy, co daje pojęcie o skali jego wcześniejszego upadku (zob.: Mykoła Jakymenko, Bez wołynskoho pidszypnyka dałeko ne zajidesz, *Hołos Ukrajiny*, 15.02.2013).

wiają, że w zasadzie nie powstają nowe (budowane od podstaw) zakłady[87]. Także niewielkie firmy high-tech, rozwijające się we Lwowie[88], korzystają na ogół z obiektów pozostałych po upadłych przedsiębiorstwach z czasów sowieckich.

2.3. Rolnictwo

Dekolektywizacja rolnictwa

W wyniku procesu przekształceń własnościowych w ukraińskim rolnictwie powstały trzy typy gospodarstw: (1) wielkoobszarowe przedsiębiorstwa rolne o różnych formach własności, powołane na bazie dawnych kołchozów lub sowchozów, opierające się na dzierżawie nadziałów gruntowych (pajów) od b. członków kołchozów, (2) prywatne, średnioobszarowe gospodarstwa towarowe (farmerskie), gospodarujące po części na gruntach otrzymanych jako nadział, po części – dzierżawionych, oraz (3) małorolne gospodarstwa osobiste (ukr. *pidsobne*), po części gospodarujące na gruntach nadzielonych, w większej części – na dawnych działkach przyzagrodowych. Ogromna większość tych ostatnich produkuje głównie dla samozaopatrzenia właścicieli. Ich statystyki są dostępne jedynie wyrywkowo.

W rolnictwie, z którym na początku lat dziewięćdziesiątych wiązano wielkie nadzieje, także nastąpiło głębokie załamanie. Produkcja roślinna i zwierzęca gwałtownie spadła i w większości asortymentów i regionów do dziś nie osiągnęła stanów z 1990 roku (np. produkcja zbóż w naszym regionie wynosiła w 1990 roku 4,6 mln ton, a w 2007 roku – 3,2 mln ton; w Galicji Wschodniej odpowiednio 2,8 i 2,0 mln ton, na Wołyniu 1,8 i 1,1, na całej Ukrainie 51,0 i 29,3 mln ton). Niewłaściwie przeprowadzono reformę rolną, polegającą na rozwiązaniu kołchozów i nadzielaniu kołchoźnikom karłowatych pajów (średnia wielkość paju w obwodach zachodnich wynosiła 1,5–2 ha, gdy w centrum i na wschodzie – 7–8 ha), nie tworząc jednocześnie bodźców do koncentracji ziemi i rozwoju towarowego rolnictwa indywidualnego. Zainteresowanie rozwojem tego ostatniego było tu znacznie mniejsze niż na wschodzie i południu Ukrainy. Tam, gdzie – jak w licznych wsiach karpackich – ziemie kołchozowe

[87] Do wyjątków należy budowa przez niemieckiego inwestora zakładów produkcji materiałów ściernych w powiecie sokalskim.

[88] Według Andrija Sadowego w ciągu ostatnich czterech lat liczba zatrudnionych w tym sektorze wzrosła we Lwowie o 30% (zob.: Mer Lwowa Andrij Sadowy, „Ja nie torguju dołżnostiami", http://gazeta.zn.ua/article/print/internal/mer-lvova-andrey-sadovyy-ya-ne-torguyu-dolznostyami.html, dostęp 4.02.2013).

podzielono zgodnie z podziałami sprzed kolektywizacji, przyniosło to tylko nędzę: na karłowatych działkach i słabych gruntach nie da się prowadzić opłacalnego, towarowego rolnictwa. W efekcie znaczna część pokołchozowych gruntów leży odłogiem (oprócz obwodu tarnopolskiego).

Liczne przedsiębiorstwa rolne (tzw. agrofirmy) prosperują tu gorzej niż w centrum i na wschodzie, głównie ze względów klimatyczno-glebowych (wyjątkiem jest Tarnopolszczyzna). Działają one na gruntach, dzierżawionych od właścicieli pajów (udziałów w mieniu dawnych kołchozów) i dopiero od niedawna zaczęły płacić czynsz dzierżawny w pieniądzu, a nie w naturze. Zaległości w wypłacaniu czynszów są nie mniejsze niż wynagrodzeń robotniczych. W tej sytuacji większość mieszkańców wsi utrzymuje się dzięki gospodarstwom osobistym (dawnym działkom przyzagrodowym). Jednak ok. roku 2000 miało miejsce załamanie tej formy gospodarowania (m.in. w ciągu kilku lat wyrżnięto większość hodowanego w nich bydła i trzody chlewnej). Powodem było starzenie się właścicieli tych gospodarstw, utrata zdolności do dalszej pracy na roli (starzenie się i wymieranie ludności wiejskiej jest problemem całej Ukrainy). Większość właścicieli pajów to emeryci, często samotne kobiety; część z nich już zmarła (w obwodzie lwowskim ponad 20%), a ich ziemie zostały nieformalnie przejęte przez dzierżawców (agrofirmy lub farmerów).

Tarnopolskie marzenie

Tarnopolskie jest siedzibą jednego z największych ukraińskich przedsiębiorstw rolnych, agroholdingu Mrija (Marzenie). Założony w 1992 roku jako gospodarstwo farmerskie o powierzchni 50 ha, dziś gospodaruje na prawie 300 tys. ha w 14 „zespołach", głównie w obwodzie tarnopolskim (a także w czerniowieckim i chmielnickim), co odpowiada 1/3 ogólnej powierzchni użytków rolnych tarnopolskiego, zatrudnia 5 tys. osób, eksportuje do 20 krajów, a w 2011 roku wyemitowała pięcioletnie euroobligacje na sumę 250 mln USD. Około 2010 roku wartość firmy szacowano na miliard dolarów, a zysk netto w 2010 roku wyniósł 145 mln USD. Mrija zachowuje przy tym charakter firmy rodzinnej (całe kierownictwo jest w rękach założyciela, Iwana Huty, jego żony i dwóch synów), a jej nominalną i faktyczną siedzibą jest rodzinna wieś założycieli, Wasylkiwcy (pow. trembowelski). Hutę, ponoć zaprzyjaźnionego z Petrem Juszczenką (bratem b. prezydenta Ukrainy), można uważać za lokalnego oligarchę, choć jego wpływ na działania władz publicznych jest dyskretny, a wpływ na media chyba znikomy.

W Galicji Wschodniej w połowie pierwszego dziesięciolecia XXI wieku działało ok. 2,5 tys. gospodarstw farmerskich, na Wołyniu 1,4 tys. (wobec 43,5 tys. na Ukrainie, 6,2 tys. w obwodzie odeskim i 4,5 tys. w mikołajowskim). Ich średnia wielkość jest wyraźnie mniejsza od średniej krajowej. Rozwój rolnictwa farmerskiego hamowany jest tym, że farmerzy w znacznej mierze gospodarują na dzierżawionych gruntach i nie mogą uzyskać kredytu hipotecznego. Niemniej gospodarstwa te są – obok najlepiej kierowanych agrofirm – szansą na odrodzenie rolnictwa zachodniej Ukrainy.

2.4. Mała przedsiębiorczość

Mała i średnia przedsiębiorczość (poza rolnictwem) rozwija się w omawianym regionie dość powoli, choć jej znaczenie wobec słabości przemysłu jest duże. Jeszcze w 2000 roku na 10 tys. ludności przypadało 36 małych przedsiębiorstw[89] przy średniej krajowej 44, a w 2007 – 54 (średnia krajowa 75). Tylko obwód lwowski przekracza średnią krajową: w 2000 roku na 10 tys. jego mieszkańców przypadało 51 małych firm, w 2007 – 79.

Ważnym czynnikiem w gospodarce obwodów lwowskiego i wołyńskiego jest granica z Polską, możliwości legalnego, półlegalnego i nielegalnego handlu, generowane przez różnice cen między Polską a Ukrainą (przede wszystkim, choć nie wyłącznie, towarów akcyzowych). Ograniczenie możliwości przekraczania granicy po wejściu Polski do strefy Schengen przyniosło pewien spadek obrotów, jednak wprowadzenie małego ruchu granicznego ponownie go zdynamizowało (tylko mieszkańcom obwodu lwowskiego wydano do końca 2012 roku ponad 100 tys. przepustek, uprawniających do przekraczania granicy w tym trybie[90]); na Ukrainie zaobserwowano wzrost liczby osób meldujących się na pobyt stały (choć niekoniecznie zamieszkujących) w miejscowościach przygranicznych. Zakupy dokonywane w Polsce przez obywateli Ukrainy (głównie żywność, sprzęt RTV i AGD oraz materiały budowlane) istotnie pobudzają koniunkturę w miejscowościach położonych w strefie małego ruchu granicznego (w obu krajach). Rozmiary tego handlu trudno oszacować; według badań ankietowych GUS dochody polskich sprzedawców w 2012 roku wyniosły około 3,6 mln zł[91]. Znaczna część legalnego

[89] Zgodnie z ukraińską klasyfikacją statystyczną, tj. zatrudniających do 50 osób i osiągających dochód roczny nieprzekraczający równowartości 500 tys. euro.

[90] http://lvov.msz.gov.pl/pl/konsulat/konsulat_lwow?printMode=true, dostęp 21.02.2013.

[91] Patrycja Maciejewicz, Handel na polskiej granicy wschodniej rośnie, aż furczy, *Gazeta Wyborcza*, 20.02.2013.

wwozu do Polski alkoholu i papierosów odbywa się pod patronatem zorganizowanej przestępczości oraz powiązanych z nią skorumpowanych urzędników i funkcjonariuszy.

3. Zagrożenia ekologiczne

Ukrainę Zachodnią (zwłaszcza Wołyń) cechuje stosunkowo dobra sytuacja ekologiczna. Jednak obszarem poważnych zagrożeń są złoża ropy naftowej w okolicach Borysławia, gdzie mamy do czynienia z konsekwencjami zaniedbań, sięgających niekiedy okresu sprzed I wojny światowej (w okolicach miasta jest 20 tys. źle zabezpieczonych lub w ogóle niezabezpieczonych studni-odkrywek, z których czerpano ropę naftową, zanim sięgnięto do głębiej położonych złóż), a także ograniczenia wydobycia (część złóż borysławskich jest tak płytko położona, że wstrzymanie eksploatacji bez odpowiedniego zabezpieczenia doprowadziło do podtapiania piwnic ropą naftową)[92]. Nie może to pozostawać bez wpływu na sytuację ekologiczną w sąsiadującym z Borysławiem Truskawcu. Drugim źródłem zagrożeń ekologicznych w obwodzie lwowskim były wyrobiska kopalni siarki pod Jaworowem (w dorzeczu Sanu), tam jednak sytuacja została przed kilku laty opanowana.

Natomiast w znacznej części obwodu iwanofrankowskiego sytuacja ekologiczna jest fatalna (obwód zajmuje pod tym względem 22. miejsce spośród 27 obwodów Ukrainy[93]). Kałusz oficjalnie uznano za strefę klęski ekologicznej, Bursztyn (lokalizacja wielkiej elektrowni cieplnej) jest jednym z najbardziej skażonych miast Ukrainy. Większość lokalnych oczyszczalni ścieków działa niewłaściwie lub nie działa wcale. Obwód dysponuje dużymi zasobami wody pitnej, masowo zużywanej i skażanej przez przemysł chemiczny. Paradoksalnie około dziesięciu kilometrów na zachód od Kałusza zaczyna się jeden z najcenniejszych przyrodniczo i najmniej dotkniętych interwencją człowieka obszarów Ukrainy i Europy Środkowej – Gorgany.

4. Przestępczość zorganizowana

Przestępczość na Ukrainie Zachodniej znacznie wzrosła w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych (z 31,6 tys. zarejestrowanych przestępstw w roku 1990

[92] Bohdan Kusznir, Borysław nie smijetsia, a wymyraje, *Hołos Ukrajiny*, 15.05.2012.

[93] Ściślej: 25 obwodów, Autonomicznej Republiki Krym i miast wydzielonych Kijowa i Sewastopola.

do 46,6 tys. w 1995[94]), by potem w większości obwodów (oprócz wołyńskiego) znacząco spaść; jednak w 2011 roku liczba przestępstw w regionie wyniosła 43,2 tys. (w tym około 50 przypisanych zorganizowanym grupom przestępczym). Odpowiadało to dynamice ogólnokrajowej. Zwraca uwagę wyraźnie wyższa przestępczość w obwodzie lwowskim, czego nie da się przypisać wyłącznie większej liczbie jego mieszkańców – tu znów widzimy zniekształcający obraz regionu wpływ metropolii lwowskiej z charakterystyczną dla wielkich miast wyższą przestępczością.

Przestępcy i milicja

Upadek komunizmu przyniósł istotną zmianę w stosunkach między światem przestępczym a organami ochrony prawa. Wcześniej etos obu stron (zwłaszcza „kodeks" zawodowej przestępczości) nie dopuszczał nie tylko współpracy, ale jakichkolwiek kontaktów z „drugą stroną" (zawodowy przestępca, ros. „wor w zakonie", nie mógł być np. członkiem Komsomołu ani służyć w wojsku). Pewnym wyłomem było powstanie w latach siedemdziesiątych „cechów", podziemnych zakładów produkcyjnych, kontrolowanych przez świat przestępczy – tu korumpowanie funkcjonariuszy władz było nieuniknione. Pierestrojka pozwoliła na legalizację „cechów" oraz dała znaczną swobodę działalności gospodarczej, zniszczyła też etos sowieckich, a później postsowieckich „organów". Wraz z drobnym handlem pojawiło się wymuszanie ochrony, czy raczej okupu (*rekiet*) i szybki rozwój gangów trudniących się *rekietem*, początkowo lokalnych, potem tworzących coraz większe, hierarchiczne struktury. Wśród nich przeważali przestępcy nowej generacji, „sportowcy"[95], nieprzestrzegający tradycyjnego „kodeksu złodziejskiego". Rozwojowi struktur przestępczych sprzyjało też zalegalizowanie hazardu. Demoralizacja służb granicznych sprzyjała rozwojowi kontrabandy na wielką skalę, m.in. przerzut na Ukrainę i do Rosji luksusowych samochodów, kradzionych głównie w Niemczech, oraz przemyt alkoholu, papierosów i narkotyków (w obie strony).

[94] Dane stosunkowe dla regionów nie są dostępne.

[95] Określenie pochodzi stąd, że szeregowych reketierów rekrutowano spośród młodzieży sportowej, przede wszystkich ćwiczących tzw. sporty walki.

O specyfice lwowskiej przestępczości zdecydował z jednej strony jego wielkomiejski charakter, z drugiej bliskość granicy z Polską, Słowacją i Węgrami. Tędy przebiegały główne szlaki kontrabandy[96] (choć ważny szlak przerzutu samochodów wiódł z Lubelszczyzny przez Wołyń, a obwody wołyńskie miały też własną specyfikę – nielegalne wydobycie i przemyt bursztynu), to powstał największy na zachodniej Ukrainie ośrodek „nowego" handlu.

Pierwsze lwowskie „imperium" przestępcze stworzył na początku lat dziewięćdziesiątych Orest Zawinski, ps. Zawinia, któremu udało się scentralizować *rekiet* w mieście, jeśli nie w całym obwodzie, m.in. usuwając zeń czeczeńskich reketierów, dążących do kontroli nad aktywnością gospodarczą diaspory kaukaskiej. Został on zamordowany w czerwcu 1994 roku, po czym Lwów pogrążył się w kilkuletnich wojnach gangów. Sprawców tego zabójstwa (podobnie jak żadnego z późniejszych) nie wykryto. Niewykluczone, że było to dzieło domniemanej organizacji „Biała strzała"[97] lub bojowców UNSO, która także czerpała środki na działalność z *rekietu*[98].

Na początku dekady lat 2000. po zamordowaniu Artura Koźmina, ps. Artur sytuacja nieco się uspokoiła, między innymi w związku z powstaniem wielkich bazarów, centralizujących *rekiet* oraz przechodzeniem przestępczych „autorytetów" do formalnie legalnej działalności gospodarczej. Jednak we Lwowie nadal dokonywano licznych zamachów na przywódców grup przestępczych i przedsiębiorców (nie było tu natomiast charakterystycznych np. dla Odessy czy Krymu podpaleń i zamachów bombowych wymierzonych w lokale gastronomiczne). W latach 2000–2006 miało miejsce co najmniej dziesięć zamachów na znanych lwowskich przedsiębiorców[99], w listopadzie 2005 roku zamordowany został były wojewoda lwowski, Stepan Senczuk, a w sierpniu 2012 roku

[96] Przemycano nie tylko towary akcyzowe, narkotyki, broń i drobny sprzęt wojskowy (w pierwszych latach niepodległości), ale też np. mięso i inne artykuły żywnościowe, niespełniające norm sanitarnych (na Ukrainę); to ostatnie nie byłoby możliwe bez czynnego współudziału pracowników służb celnych, fałszujących dokumentację.

[97] Organizacja ta, której istnienia nigdy oficjalnie nie potwierdzono, miała być tajną grupą funkcjonariuszy milicji.

[98] Zob.: Omar Uzaraszwili, Lwiw „bandytśkyj". Nowitna istorija: obstawny, fakty, osoby, wersiji, Lwow 1999. Praca ta jest bardzo trudno dostępna; znaczną część jej nakładu wykupili „na pniu" przedstawiciele świata przestępczego. Druga książka Uzaraszwilego, Lwiw „mentiwśkyj" (Lwów 2000), mówiąca o korupcji i przestępczości w organach ochrony prawa, została niemal w całości wykupiona przez SBU, por. Syn pochowanych bez pochoronnoji muzyky, www.umoloda.kiev.ua/print/91/45/17303/.

[99] Ukrajina: rik pisla wyboriw-2006. Monitorinh rehioniw. Lvivśka obłast', s. 163; http://parlament.org.ua/docs/uploads/doc/Lviv1.pdf, dostęp 1.10.2012.

– „ojciec chrzestny" Lwowa, Wołodymyr Dyduch, ps. Wowa Morda[100], od jakiegoś czasu rezydujący głównie w Kijowie. Najwidoczniej dokonuje się kolejny podział sfer wpływów w lwowskim świecie przestępczym.

Inne ośrodki regionu powtarzały lwowskie schematy na mniejszą skalę, w dużej mierze podporządkowując się lwowskim „autorytetom" (o ewentualnym konkurencyjnym ośrodku z Łucku brak wiadomości).

[100] Dyduch wraz ze swą „brygadą" zapewnił ochronę niektórym (nieznanym z nazwiska) przywódcom pomarańczowej rewolucji, zapewne współpracownikom Julii Tymoszenko. Zob.: Artiom Bobrow, Banditskije wojny Ukrainy. Czast' 1: „Dieti korola Artura", http://cripo.com.ua/print.php?sect_id=6&aid=141639, dostęp 7.10.2012.

VI. RUCH NACJONALISTYCZNY

Ukraiński ruch nacjonalistyczny jest często przedmiotem manipulacji, gdyż zwłaszcza w propagandzie ośrodków rosyjskich jako nacjonalizm przedstawia się ukraiński ruch narodowy (niepodległościowy) w ogóle. Za czasów sowieckich nawet domaganie się prawa do publicznego używania języka ukraińskiego było uznawane za przejaw „burżuazyjnego nacjonalizmu", a i dziś można usłyszeć, że nacjonalizmem jest postulowanie równouprawnienia języka państwowego w życiu społecznym. Również Ludowy Ruch Ukrainy lat 1988–-1991 był dość powszechnie uznawany za organizację nacjonalistyczną, a jego przeciwnicy starali się stworzyć wrażenie, że Ruch, jak i cały ukraiński ruch niepodległościowy jest kontynuacją działalności i programu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów z okresu międzywojennego i II wojny światowej. Tymczasem Ruch był daleki od nacjonalizmu, dopiero później, w niepodległym państwie organizacja ta – już jako partia polityczna – zaczęła ewoluować w kierunku „demokratycznego" (umiarkowanego) nacjonalizmu.

Także jednak na Ukrainie nacjonalizm jest rozumiany szerzej niż w Polsce: obejmuje wszelkie tendencje ruchu narodowego, od takich, które w Polsce nazywamy patriotyzmem, po takie, które słusznie określa się mianem szowinizmu[101]. Niemal wszystkie ukraińskie ugrupowania mniej lub bardziej patriotyczne opowiadają się jeśli nie za wzmocnieniem roli języka ukraińskiego w życiu społecznym, to przeciw wzmacnianiu w nim roli rosyjskiego. I już to wystarcza, by propaganda prorosyjska (na Ukrainie i poza nią) mianowała je nacjonalistycznymi, a nawet faszystowskimi.

Ukraińcy nacjonaliści (we właściwym, wąskim znaczeniu) są dziś nastawieni przede wszystkim antyrosyjsko, bo w Rosji, rosyjskich wpływach i rosyjskiej mniejszości na Ukrainie upatrują nie bez racji główne zagrożenie dla swego kraju. Wyraźne są też tendencje antywęgierskie i antyrumuńskie (jako odpowiedź na ambicje tych mniejszości oraz nacjonalistyczne, a niekiedy rewanżystowskie akcenty w retoryce politycznej polityków węgierskich i rumuńskich). Wobec Polski i Polaków deklarowana jest przychylność, a akcenty antypolskie pojawiają się głównie w związku z rocznicami Akcji „Wisła" i w odpowiedzi na

[101] Termin „patriotyzm" w języku ukraińskim funkcjonuje słabo, choć ostatnio wydaje się upowszechniać, a „szowinizm" zarezerwowany jest dla skrajnego nacjonalizmu rosyjskiego (niekiedy używa się go także w odniesieniu do nacjonalizmu polskiego). To ostatnie jest reliktem języka sowieckiej propagandy, która mówiła (nieczęsto) o „wielkomocarstwowym/wielkorosyjskim szowinizmie", ale (często) o „burżuazyjnym nacjonalizmie" wszystkich innych narodów.

przypominanie przez Polskę mordów na ludności Wołynia i Galicji Wschodniej, nie ma natomiast ataków wymierzonych w działalność mniejszości polskiej na Ukrainie. Jednak nurt antypolski w środowiskach i organizacjach nacjonalistycznych wciąż nie wygasł i może zostać „reanimowany".

W Polsce za nacjonalistyczne uważa się zazwyczaj te organizacje ukraińskie, które mniej lub bardziej otwarcie nawiązują do dziedzictwa UPA z lat 1942–-1950, przypisując im zarówno nawiązywanie do ideowego i organizacyjnego dziedzictwa OUN (organizacji politycznej, która doprowadziła do powołania UPA), jak i dziedziczenie jej radykalnie antypolskiego stanowiska. Tymczasem o ile nawiązywanie do tradycji walki UPA jest rzeczywiście żywe i szerokie, o OUN (zwłaszcza o jej doktrynie) wie się dziś na Ukrainie niewiele (można zaryzykować pogląd, że poglądy Doncowa[102] i Bandery są lepiej znane wśród polskich krytyków ukraińskiego szowinizmu niż wśród jego ukraińskich adherentów). Co więcej – współczesny nacjonalizm ukraiński pod względem ideowym ma coraz mniej wspólnego z tym z lat trzydziestych czy czterdziestych, coraz więcej zaś w nim „kalkowanych" na grunt ukraiński klisz ideowych wielkoruskiego szowinizmu, a także instynktownego, nieświadomego podstawiania w schematy myślowe marksizmu-leninizmu narodów w miejsce klas. Jest to bodaj kolejny skutek zerwania ciągłości elit (w tym eksterminacji przedwojennych kadr nacjonalistycznych) i długoletniego, skutecznego przedstawiania sowieckiego myślenia o świecie nie jako jedynie słuszne, ale jedynie możliwe. Jednym ze skutków tej przemiany był fakt, że realny wpływ ukraińskiej diaspory postounowskiej na rozwój ruchu nacjonalistycznego po 1991 roku był niewielki, a organizacje, tworzone z jej inspiracji (KUN, banderowska i melnykowska OUN) okazały się znacznie mniej żywotne od tworzonych bez tego wpływu (UNA-UNSO, Swoboda).

Postkomunistyczny nacjonalizm

Powyższemu zagadnieniu warto poświęcić nieco więcej miejsca, choć jego wyczerpujące omówienie w ramach tego opracowania nie będzie możliwe. Klasyczny nacjonalizm europejski miał korzenie w darwinizmie, interpretował rywalizację narodów jako walkę o byt, prowadzącą do przeżycia/

[102] Dmytro Doncow (1883–1973), ukraiński myśliciel polityczny, pochodził z Melitopola (obecny obwód zaporoski). W latach dwudziestych stworzył doktrynę „integralnego nacjonalizmu", łączącą biologistyczne podejście do narodów z elementami ideologii faszystowskiej oraz radykalnym okcydentalizmem. Nie był członkiem OUN ani (po 1918 roku) innej organizacji politycznej.

dominacji najzdatniejszych, narody zaś pojmował w kategoriach biologistycznych (u Doncowa przybrało to formę skrajną: narody są gatunkami w ścisłym, biologicznym znaczeniu). Nowy nacjonalizm ukraiński (i nie tylko ukraiński) traktuje walkę o interesy własnego narodu jako walkę dobra ze złem, naród – bardziej jako mechanizm niż organizm (stąd silne tendencje uniformizacyjne) i jest skłonny dopatrywać się światowego spisku wymierzonego we własny naród.

Są to kalki doktryny komunistycznej, która zawsze traktowała społeczeństwo jako mechanizm (stąd m.in. przekonanie o nieograniczonych możliwościach asymilacji etniczno-kulturowej), a stratyfikacji społecznej nadała charakter etyczny: proletariat jest nosicielem prawdy, dobra i piękna, pozostałe klasy są nosicielami kłamstwa, zła i brzydoty i pragną narzucić je proletariatowi. Z kolei „państwo robotników i chłopów", dopóki nie stanie się państwem uniwersalnym, jest otoczone przez wrogów, działających w sposób skoordynowany, niekiedy wręcz spiskowy[103].

Ukraińscy nacjonaliści po roku 1991 często mniej lub bardziej otwarcie nawiązywali do tych poglądów, „przemalowując" elementy klasowe na narodowe, przez co nacjonalizm, idea nowa, zostawał oswojony przez wpisanie go w stare, dobrze przyswojone kategorie myślenia o świecie. Podobnemu celowi służyła „ukrainizacja" propagandy wielkomocarstwowej, także powszechnej w czasach sowieckich, głoszenie, że Ukraina ma potencjał imperialny, jest i powinna pozostać „piątym mocarstwem atomowym" etc. W połowie lat dziewięćdziesiątych jedno z haseł UNA-UNSO brzmiało „Ukraińcy przywykli do życia w imperium. My im to zapewnimy". Podobnie popularna literatura o walce UPA naśladuje retorykę sowieckich tekstów o partyzantach, a nawet powtarza liczne jej motywy (jak dziecko-maskotka oddziału, a zarazem mały bohater, bohaterska łączniczka etc.).

Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów ustała na Ukrainie pod koniec lat czterdziestych. Czterdzieści lat później emigracyjne organizacje nacjonalistyczne zdobyły pewien wpływ na odradzający się ukraiński ruch niepodległościowy, jednak nie zdołały przejąć jego kierownictwa, które pozostało w rękach dysydentów z centralnej Ukrainy (Czornowił, Łukjanenko) oraz

[103] Warto zauważyć, że motyw „kapitalistycznego okrążenia" nawiązywał – zapewne nieintencjonalnie – do zakorzenionego w świadomości prawosławnych Rosjan przekonania o tym, że Rosja, jako jedyne państwo prawdziwie prawosławne (a więc prawdziwie chrześcijańskie), jest otoczona przez „niewiernych", dążących do jej zniszczenia.

postkomunistów (jak Iwan Dracz i Dmytro Pawłyczko). Stworzony pod kierownictwem banderowskiej OUN z emigracji Kongres Ukraińskich Nacjonalistów stał się przejściowo główną siłą ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego, jednak po tym, jak do jego kierownictwa weszli ludzie związani z oligarchicznym biznesem[104], podupadł i stracił znaczenie polityczne. Liczne inne radykalne organizacje nacjonalistyczne (jak Stowarzyszenie Państwowa Niepodległość Ukrainy, dysydencka wobec struktur emigracyjnych OUN na Ukrainie) także pozostały na marginesie, choć wciąż istnieją jako formalne struktury, gotowe do wykorzystania w grze politycznej[105].

W pierwszej dekadzie niepodległości do wielkiego znaczenia doszło Ukraińskie Zgromadzenie Narodowe – Ukraińska Samoobrona Narodowa (UNA-UNSO), organizacja o genezie rodzimej (choć możliwe, że powstała nie bez wpływu KGB[106]), w której składowa paramilitarna (UNSO) górowała na polityczną. W szczytowym momencie liczyła ona 5–10 tys. członków, w tym kilka tysięcy przeszkolonych wojskowo „bojowców"[107]. Później nastąpiła destrukcja organizacji – w wyniku szeregu rozłamów, przynajmniej częściowo stymulowanych przez służby specjalne, mamy dziś kilka organizacji sukcesyjnych, w tym jedną pod pierwotną nazwą, liczących łącznie zapewne kilkaset osób, a jedynym z przywódców organizacji, który pozostał w życiu publicznym, jest Andrij Szkil, do wyborów 2012 roku wpływowy parlamentarzysta BJuT.

Przetrwała natomiast Socjalnacjonalistyczna Partia Ukrainy, obecnie działająca pod nazwą Wszechukraińskie Zjednoczenie Swoboda, także powołana we Lwowie bez wsparcia emigracji[108]. Nowoczesna intelektualnie i organizacyjnie, radykalna, szowinistyczna, co najmniej faszyzująca partia, patronująca jawnie i skrycie licznym młodzieżowym organizacjom szowinistycznym i rasistowskim, stała się ok. 2005 roku jedną z głównych sił politycznych Galicji Wschodniej. Uważa się, że jej „twardy elektorat" we Lwowie wynosi ok. 20%; gdzie indziej jest nieco mniejszy. W 2009 roku w wyborach przedterminowych

[104] W latach 2003–2010 Kongresem kierował Ołeksij Iwczenko, członek organizacji od 1998 roku, w latach 1995–1997 członek kierownictwa przedsiębiorstwa Interhaz, w latach 2003–2006 prezes NAK Naftohaz Ukrajiny, który wprowadził do kierowniczych gremiów KUN grupę swych współpracowników.

[105] Niektóre z nich „reanimowano" w 2004 roku w celu kompromitowania Naszej Ukrainy i Wiktora Juszczenki.

[106] Taki pogląd był dość rozpowszechniony we Lwowie w połowie lat dziewięćdziesiątych.

[107] Członkowie UNSO brali udział w działaniach wojennych w Naddniestrzu, Abchazji i Czeczenii.

[108] Zob. Tadeusz A. Olszański, Partia Swoboda – nowa jakość na ukraińskiej prawicy, Komentarze OSW, nr 56, www.osw.waw.pl/sites/default/files/komentarze-56.pdf

zdobyła ona większość w wyborach do tarnopolskiej rady obwodowej, a w roku 2010 w radzie miejskiej Lwowa i Tarnopola oraz merostwie Tarnopola. Tylko w tym ostatnim mieście może rządzić samodzielnie (mer Lwowa jest jej przeciwnikiem, a o sprawach obwodu decyduje mianowany przez prezydenta wojewoda). Dotychczasowe informacje wskazują na to, że partia ta nie była przygotowana do rządzenia, przede wszystkim kadrowo. Działalność propagandową Swoboda prowadzi w dalszym ciągu tak, jakby była w opozycji (także wobec władz miasta, którym współrządzi). Jednak wyniki wyborów parlamentarnych w obwodach zachodnich świadczą o tym, że działalność radnych Swobody jest przez wyborców oceniana pozytywnie.

W wyborach parlamentarnych 2012 roku Swoboda odniosła spektakularny sukces, dziesięciokrotnie zwiększając wpływy w każdym regionie Ukrainy i stając się ważną, ogólnokrajową siłą polityczną. Może to pociągnąć za sobą pewne osłabienie związków tej partii z macierzystym regionem, zwłaszcza jeśli – czego można się spodziewać – będzie się ona angażować w protesty społeczne na wschodzie Ukrainy. Celem tej partii jest bowiem zdobycie władzy w kraju i ujednolicanie go pod względem politycznym i świadomościowym, a nie reprezentowanie interesów lokalnych. Nie będzie to jednak oznaczać lekceważenia macierzystego regionu i jego mieszkańców, głównej bazy nie tylko partii, ale też – w jej pojęciu – fundamentu narodu. Swoboda z pewnością zechce też umocnić się na prawicy, przede wszystkim ostatecznie marginalizując pozostałe partie nacjonalistyczne i lokalne ugrupowania narodowo-demokratyczne.

Nawet jednak gdyby w przyszłości Swoboda miała paść ofiarą sporów wewnętrznych lub zewnętrznej manipulacji, co dziś wydaje się niemożliwe, zastąpi ją inna formacja, bo szowinistycznie nastawiony elektorat w zachodnich obwodach Ukrainy (i wśród wychodźców z nich mieszkających w innych regionach) istnieje, ma charakter ponadpokoleniowy i nic nie zapowiada jego zmierzchu.

VII. ŻYCIE RELIGIJNE

Ukraina Zachodnia jest pod względem wyznaniowym podzielona. Przed rokiem 1939 ukraińscy mieszkańcy Galicji Wschodniej byli grekokatolikami (w niewielkiej części – prawosławnymi), Wołynia – prawosławnymi (w niewielkiej części – baptystami). W 1991 roku znaczną ich część stanowili ateiści lub agnostycy[109]. Po II wojnie światowej Kościół greckokatolicki został zdelegalizowany przez władze sowieckie, a jego podziemna działalność była represjonowana aż do 1989 roku. W celu walki z grekokatolicyzmem władze wspierały aktywność Kościoła prawosławnego (ograniczanego, a nawet represjonowanego w innych regionach Ukrainy). Legalizacja Kościoła greckokatolickiego nie przyniosła mu jednak powrotu do przedwojennego stanu posiadania: znaczna część wiernych pozostała przy prawosławiu, następnie przystępując do jego „narodowych" odłamów.

Oprócz dominujących wyznań Kościoła wschodniego wśród mieszkańców Wołynia zakorzeniony jest baptyzm i pentekostalizm (wyznanie zielonoświątkowe) będące tu wyznaniami „tradycyjnymi", a nie „nowinkami religijnymi"[110]. Z tzw. wyznań nietradycyjnych liczni i dynamiczni są tylko świadkowie Jehowy. Kościół rzymskokatolicki pozostaje głównie wyznaniem Polaków.

Dziś zachodnia Ukraina zdecydowanie przoduje pod względem powszechności praktyk religijnych: według badań Jarosława Stockiego, który próbował oszacować liczbę nie deklaratywnie, a rzeczywiście praktykujących wiernych poszczególnych wyznań, średni ich odsetek dla całej Ukrainy wyniósł w 1998 roku 23,8%, gdy dla obwodu wołyńskiego 51,2%, rówieńskiego 53,3%, iwanofrankowskiego 59,1%, lwowskiego 65,7% i tarnopolskiego aż 84,5%[111].

[109] Badania socjologiczne nie dają tu jednoznacznej odpowiedzi, a ich wyniki rzadko są porównywalne, ze wszystkich dostępnych informacji wynika jednak, że poziom tak deklarowanej, jak i realnej religijności na zachodniej Ukrainie był wyraźnie wyższy niż w centralnej i wschodniej.

[110] Wyznanie baptystyczne przynieśli na Wołyń w XIX wieku osadnicy niemieccy i czescy, przyjęła je jednak znaczna liczba prawosławnych. Przebudzenie zielonoświątkowe przynieśli tu na początku XX wieku, podobnie jak do Galicji Wschodniej, reemigranci z USA.

[111] Jarosław Stoćkyj, Sytuacja religijna na Ukrainie w latach 1988-1998, [w:] Grzegorz Hryciuk, Jarosław Stoćkyj, Studia nad demografią historyczną i sytuacją religijną Ukrainy, Lublin 2000, s. 170-174.

Wykres 3. Wierni praktykujący w obwodach Ukrainy Zachodniej

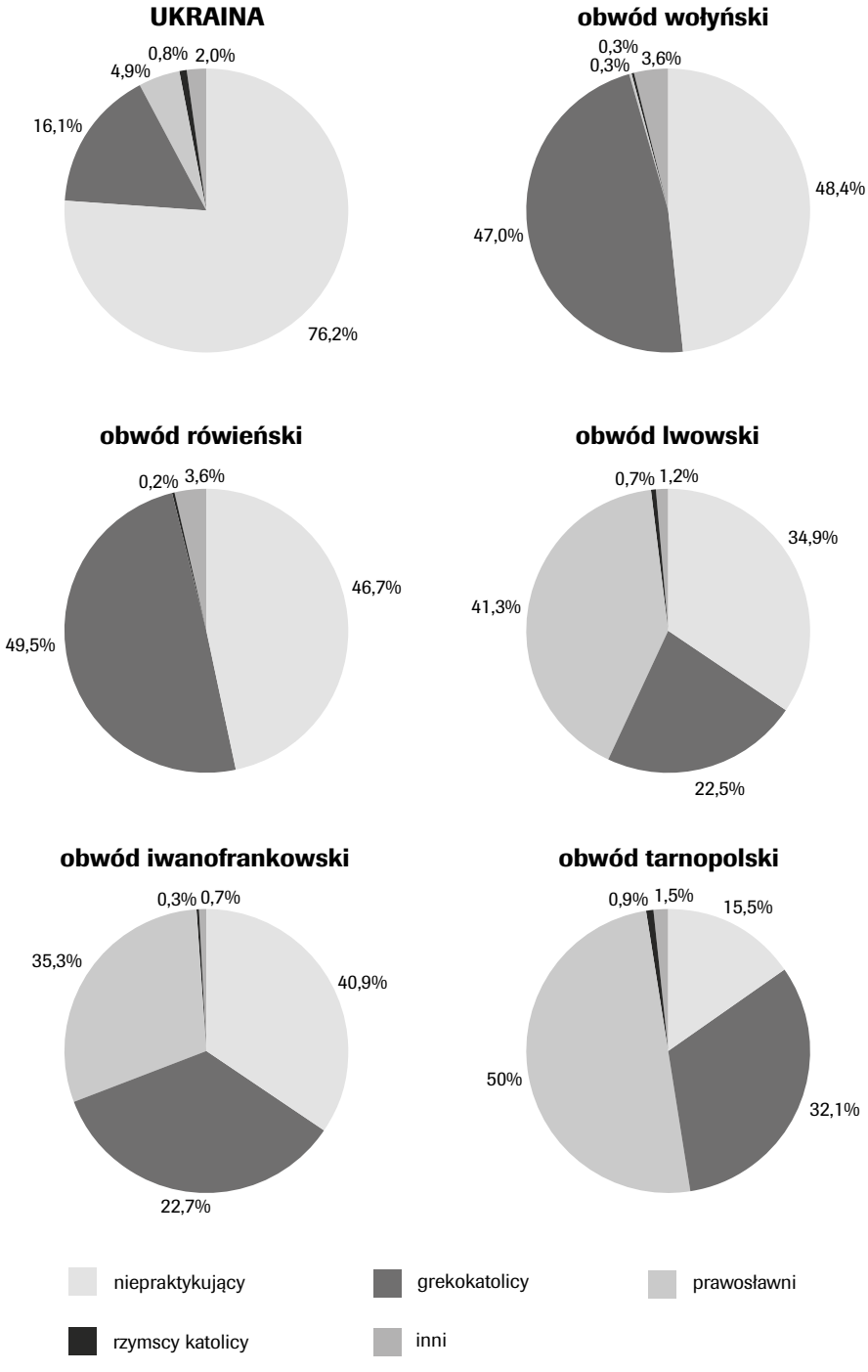

Państwo ukraińskie wobec wyznań religijnych

Przy rozpatrywaniu problematyki wyznaniowej na Ukrainie należy mieć na uwadze, że *de facto* nie istnieje tu rozdział Kościołów od Państwa, ale ich podporządkowanie państwu. Konstytucja z 1996 roku stanowi w art. 35 ustęp 3, że „Kościół i organizacje religijne na Ukrainie są oddzielone od państwa, a szkoła – od Kościoła. Żadna religia nie może być uznana przez państwo za obowiązkową"[112]. Natomiast uchwalona w 23 kwietnia 1991 roku ustawa o wolności sumienia i organizacjach religijnych nie tylko daje organom administracji państwowej duże możliwości interweniowania w wewnętrzne sprawy wspólnot religijnych, ale nie uznaje podmiotowości prawnej związków wyznaniowych jako takich. W świetle ukraińskiego prawa Kościoły i inne związki są „bytami idealnymi", państwo uznaje jedynie istnienie poszczególnych „wspólnot religijnych", tj. gmin (parafii), klasztorów, seminariów, kurii diecezjalnych etc.

W praktyce organy państwowe uznają publiczno-prawny status dominujących na danym terenie Kościołów obrządku wschodniego, a Ukraina nawiązała stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską. Wciąż jednak formalny status prawny mają jedynie „wspólnoty", tylko one mogą np. być właścicielami lub dzierżawcami obiektów sakralnych etc. Nie uregulowano zasad, na jakich dopuszczalne jest nauczanie religii w szkołach, posługa kapelanów w jednostkach wojskowych, szpitalach i zakładach karnych, a państwo nie uznaje charakteru akademickiego studiów teologicznych[113].

1. Kościół greckokatolicki

Kościół greckokatolicki[114] zwany jest inaczej Kościołem obrządku bizantyńsko-ukraińskiego, a dziś na Ukrainie – Ukraińskim Kościołem Greko-Katolickim[115]. Jest on jednym z Katolickich Kościołów Wschodnich *sui iuris* (własnopraw-

[112] Pierwsze zdanie jest niemal dosłownym powtórzeniem art. 52 ust. 2 Konstytucji ZSRR z 1977 roku.

[113] Wira pisla atejizmu: relihijne żyttia w Ukrajini w period demokratycznych peretworeń i derżawnoji nezależnosty, Lwów 2004, s. 24.

[114] W polskim piśmiennictwie często używa się na określenie Kościołów obrządku wschodniego określenia „Cerkiew", które po ukraińsku jest ścisłym odpowiednikiem polskiego „Kościół", angielskiego „Church" etc. Tu używamy określenia „Kościół", by uniknąć wrażenia, że „Cerkiew" to coś innego niż „Kościół".

[115] Określenie „greckokatolicki" wprowadziła cesarzowa Maria Teresa po roku 1774; wcześniej Kościół ten zwano unickim.

nych), na czele którego stoi arcybiskup-metropolita (arcybiskup zwierzchni lub większy) halicko-kijowski, od kilku lat rezydujący w Kijowie. Urząd ten pełni obecnie abp Swiatosław Szewczuk.

Kościół greckokatolicki na Ukrainie liczył w 2010 roku według danych oficjalnych 3765 wspólnot religijnych (parafii), 106 klasztorów, 15 zakładów naukowych, 1163 szkół niedzielnych, 2303 kapłanów, 1250 zakonników i zakonnic[116], posiadał lub dzierżawił 3581 świątyń[117]. Liczba jego wiernych w 1998 roku wynosiła na Ukrainie 2,5 mln, w tym w Galicji Wschodniej 2,2 mln[118]. Ogromna większość tych placówek należała do metropolii lwowskiej, kierowanej przez abp Ihora Wozniaka, w skład której wchodzą diecezje (eparchie): lwowska, stryjska, sokalsko-żółkiewska, samborsko-drohobycka, iwanofrankowska, kołomyjsko-czerniowiecka, tarnopolsko-zborowska i buczacka[119]. Poza Galicją Wschodnią i Zakarpaciem wierni greckokatoliccy to niemal wyłącznie wychodźcy z tego regionu. Próby restytucji katolicyzmu obrządku wschodniego na Wołyniu nie powiodły się.

Większość diecezji ma jednoosobową obsadę (biskup-sufragan jest tylko w diecezji lwowskiej; w niektórych diecezjach rezydują też biskupi-emeryci). Podobnie większość parafii ma jednoosobową obsadę, co hamuje rozwój duszpasterstwa (działalność duszpasterską w wojsku i zakładach karnych grekokatolicy podjęli dopiero w 2006 roku; prawosławni byli tam obecni znacznie wcześniej). Głównie dzięki aktywności laikatu działać może ukraiński Caritas, a także Ukraiński Uniwersytet Katolicki we Lwowie.

Po dziesięcioleciach trwania w podziemiu pod koniec lat osiemdziesiątych Kościół greckokatolicki osiągnął w Galicji Wschodniej ogromne wpływy, a objęcie władzy w tych obwodach przez działaczy demokratycznych (głównie grekokatolików) i nieformalna legalizacja tego Kościoła sprzyjały odzyskiwaniu przezeń cerkwi, przekazanych w latach czterdziestych przez władze sowieckie Kościołowi prawosławnemu. Powodowało to ostre konflikty w tych parafiach, gdzie

[116] Najważniejszym zgromadzeniami są bazylianie i bazylianki; oprócz nich na większą skalę działają studyci, redemptoryści i salezjanie obrządku wschodniego, siostry służebniczki Niepokalanej i józefitki.

[117] www.ugcc.org.ua/5.0.html, dostęp 24.04.2012; ciekawe, że oficjalna strona Kościoła podaje dane Państwowego Komitetu ds. Religii.

[118] Stoćkyj, *op. cit.*, s. 170–174.

[119] Położona na Zakarpaciu greckokatolicka diecezja mukaczowska (ok. 150 parafii) nie wchodzi w skład Ukraińskiego Kościoła Greko-Katolickiego, lecz jest bezpośrednio podporządkowana Stolicy Apostolskiej.

wierni podzielili się na grekokatolików i prawosławnych. Walkę o cerkwie rozwiązał rozwój budownictwa sakralnego w latach dziewięćdziesiątych. Jednocześnie Kościół greckokatolicki wywierał presję na władze lokalne w celu przejmowania kościołów rzymskokatolickich, obejmując w efekcie wiele świątyń, do których aspirowały wspólnoty tego wyznania. Celem tych działań było ograniczenie możliwości rozwoju Kościoła rzymskokatolickiego i przechwycenie jego wiernych (w grę wchodziły zarówno motywacje nacjonalistyczne, jak i materialne). W tym zakresie Kościół greckokatolicki najdłużej zachował wpływ na działanie władz publicznych. Kler greckokatolicki przeciwstawiał się też i wciąż przeciwstawia wprowadzaniu języka ukraińskiego do kościołów rzymskokatolickich, dążąc do ścisłego rozgraniczenia wyznaniowo-narodowego: grekokatolicy to Ukraińcy, rzymscy katolicy – Polacy.

Przed 1989 rokiem kapłanów greckokatolickich przygotowywano na kilkumiesięcznych, konspiracyjnych kursach; metodę tę kontynuowano do połowy lat dziewięćdziesiątych, dopiero później ustanowiono regularne seminaria kapłańskie. Księża ci praktycznie nie mają wykształcenia filozoficznego ani formacji ascetycznej. W większości nie czują się też związani z Watykanem. Wprowadzenie formacji seminaryjnej w niewielkim stopniu poprawiło sytuację – wciąż dominują kapłani starszego pokolenia, a w opinii wykładowców Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego poziom intelektualny seminarzystów jest bardzo niski.

Bardzo silne powiązanie motywacji religijnej z patriotyczną („Kościół – ostoją ukraińskości") w okresie podziemnym sprzyjało tendencjom nacjonalistycznym, przejawianym także dziś przez znaczną część księży greckokatolickich. Nacjonalizm ten częściej niż wśród działaczy świeckich ma ostrze antypolskie. Wolna od tej tendencji jest część organizacji laikatu greckokatolickiego, zwłaszcza lwowski Klub Inteligencji Grecko-Katolickiej oraz Ukraiński Uniwersytet Katolicki, będący ośrodkiem katolicyzmu liberalnego.

Kościół greckokatolicki był początkowo nastawiony jednoznacznie wrogo wobec prawosławia, zwłaszcza Patriarchatu Moskiewskiego. Później jednak zaznaczyły się w nim dwie tendencje. Pierwsza, „okcydentalistyczna", podkreśla znaczenie więzi ze Stolicą Apostolską i dąży do upodabniania Kościoła greckokatolickiego do rzymskokatolickiego. Druga, jak się wydaje dominująca, podkreśla „orientalizm" grekokatolicyzmu, dąży do eliminowania elementów liturgicznych, a nawet dogmatycznych, przejętych z Zachodu, a także – w bliższej lub dalszej perspektywie – do stworzenia ukraińskiego Kościoła partykularnego obrządku wschodniego (ukr. Ukrajińska pomisna cerkwa) przez zjednoczenie Kościoła greckokatolickiego z ukraińskim prawosławiem w jedną

strukturę, na czele której stałby patriarcha. Ci „patriarchaliści" nie mówią wprost, że oznaczałoby to co najmniej osłabienie związku ze Stolicą Apostolską, jednak z ich postulatów wynika to dość jasno.

Zwolennikiem „orientalizacji" Kościoła greckokatolickiego (ale nie stworzenia Kościoła partykularnego) jest kardynał Lubomyr Huzar, emerytowany arcybiskup zwierzchni, hierarcha cieszący się wielkim autorytetem nie tylko wśród grekokatolików, a w tym Kościele wciąż niepodważalny przywódca duchowy[120]. Jego dziełem było unowocześnienie duszpasterstwa, a także przeniesienie symbolicznego centrum Kościoła greckokatolickiego do Kijowa z widoczną intencją nadania mu charakteru wyznania ogólnonarodowego, a nie peryferyjnego. Był to jednak kolejny krok marginalizujący Lwów.

Grekokatolicyzm ćwierć wieku od wyjścia z podziemia pozostaje wyznaniem lokalnym, ograniczonym do mieszkańców Galicji Wschodniej i wychodźców z tego regionu, a i na tym terenie nie jest wyznaniem bezwzględnie dominującym. Podział na grekokatolików i prawosławnych dokonany w latach 1989–1992 okazał się stabilny; po tym okresie nie ma już przepływów między tymi wyznaniami. Należy sądzić, że regionalny charakter tego wyznania pozostanie trwały, a głównym zagrożeniem dlań – obok laicyzacji – będzie groźba schizmy i przejścia do „narodowego" Kościoła prawosławnego części kapłanów i wiernych.

2. Prawosławie

Kościół prawosławny na Ukrainie jest podzielony na trzy struktury kanoniczne (obediencje): Ukraiński Kościół Prawosławny (UPC[121]), Ukraiński Autokefaliczny Kościół Prawosławny Patriarchatu Kijowskiego (UAPC-KP) oraz Ukraiński Autokefaliczny Kościół Prawosławny (UAPC). Oprócz nich działa kilka niewielkich struktur lub sekt prawosławnych[122]. Na Ukrainie Zachodniej obecne są wszystkie trzy główne struktury prawosławia.

[120] O jego poglądach i kierunku, w jakim kształtuje nauczanie społeczne i patriotyczne swego Kościoła (oprócz zagadnień ściśle eklezjalnych), dobre pojęcie daje opublikowany niedawno w opiniotwórczym tygodniku *Zierkało Niedieli* artykuł „Pro swobodu" (http://gazeta.dt.ua/article/print/internal/pro-svobodu.html, dostęp 16.02.2013).

[121] Stosujemy tu skróty ukraińskie, stąd szyk i „C" od „cerkwa".

[122] Jedna z nich, Ukraiński Autonomiczny Kościół Prawosławny Lwowa, działa w obwodzie lwowskim. Powstała ona w 1999 roku w wyniku schizmy lwowskiego metropolity UAPC-KP, Petra. Początkowo liczyła ok. 30 parafii, głównie w turczańskim i starosamborskim, obecnie – jak się wydaje – już tylko jedną, we Lwowie.

Ukraińskie prawosławie – zarys problematyki

Prawosławie jest od tysiąca lat dominującym wyznaniem mieszkańców Ukrainy. Patriarchat kijowski, pierwotnie centrum prawosławia całej Rusi, został pod koniec XVI wieku przeniesiony do Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, zachowując zwierzchność nad ukraińskim prawosławiem. W 1919 roku dekret socjalistycznego rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej ustanowił autokefalię (niezależność kanoniczną) ukraińskiego prawosławia, jednak akt ten nie został uznany przez światową wspólnotę prawosławną. Uznały go natomiast władze sowieckie i Ukraiński Autokefaliczny Kościół Prawosławny działał na Ukrainie do likwidacji przez NKWD w 1930 roku. Prawosławni Wołynia i – niezbyt liczni – Galicji Wschodniej weszli w skład proklamowanego w 1925 roku Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Okupacja sowiecka 1939 roku położyła kres jego działalności na tym terenie, natomiast pod okupacją niemiecką doszło do wznowienia Ukraińskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, który po wojnie rozwinął się i umocnił wśród ukraińskiej diaspory, a w 1990 roku został „sprowadzony" stamtąd na Ukrainę.

Po II wojnie światowej ukraińskie diecezje prawosławne były częścią Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego (RPC) jako egzarchat patriarszy. Gdy w 1989 roku diecezje zachodnioukraińskie zaczęły domagać się autokefalii, sobór biskupi (archijeriejskij sobor) RPC rozszerzył w styczniu 1990 roku samodzielność egzarchatów Ukrainy i Białorusi, nadając im też prawo noszenia nazw Ukraińskiego (Białoruskiego) Kościoła Prawosławnego. Gwałtowny rozwój grekokatolicyzmu i prawosławia autokefalicznego zmusił Patriarchat Moskwy do kolejnych ustępstw: kolejny sobór biskupi nadał w październiku 1990 roku Ukraińskiemu Kościołowi Prawosławnemu „niezależność i samodzielność w zarządzaniu swymi sprawami"[123], zniósł egzarchat patriarszy, nadał zwierzchnikowi Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego tytuł metropolity kijowskiego i całej Ukrainy oraz ustalił, że będzie on wybierany przez ukraiński episkopat, a patriarcha Moskwy i całej Rusi ma tylko udzielać mu błogosławieństwa. W ten sposób Moskwa nadała niemal nieograniczoną samodzielność największej i najbogatszej części swego Kościoła.

Pierwszym metropolitą kijowskim i całej Ukrainy został dotychczasowy egzarcha Ukrainy, metropolita Filaret (imię świeckie: Wołodymyr

[123] Zob. *Żurnał Moskowskogo Patriarchata*, 1991, nr 2, s. 2.

Denysenko[124]). Nie zrezygnował on z dążenia do autokefalii UPC i w 1992 roku doprowadził do połączenia tego Kościoła z UAPC, tworząc Patriarchat Kijowski. Decyzja ta, podjęta przy bezpośrednim zaangażowaniu prezydenta Krawczuka[125], nie została uznana ani przez Moskwę, ani przez znaczną część biskupów i wiernych obu Kościołów. W efekcie ukształtował się trójpodział ukraińskiego prawosławia, trwający do dziś.

Autonomia UPC długo pozostawała w swoistym zawieszeniu, gdyż przez cały czas rządów patriarchy Aleksego II nie zbierał się sobór powszechny (pomiestnyj sobor) RPC, który winien był zatwierdzić decyzję soboru biskupiego. Nastąpiło to dopiero w styczniu 2009 roku. Uzyskanie formalnej i faktycznej autonomii nie oznaczało zerwania wielorakich więzi, łączących ukraińskie i rosyjskie prawosławie. Obecnie w UPC, na czele którego stoi od 1992 roku metropolita Wołodymyr (imię świeckie: Wiktor Sabodan), rywalizują dwie tendencje: do umacniania niezależności Kościoła aż do uzyskania (choć nie w bliskiej przyszłości) autokefalii oraz do zacieśniania związków z RPC, w skrajnych przypadkach – powrotu do statusu egzarchatu patriarszego. Rywalizacja ta zaostrza się w ostatnich latach wraz z nieuchronnie zbliżającą się śmiercią ciężko chorego metropolity Wołodymyra i wobec braku równego mu autorytetem następcy.

Przeciwnicy UPC na Ukrainie (a w ślad za nimi także w Polsce) nazywają ten Kościół Ukraińskim Kościołem Prawosławnym – Patriarchat Moskiewski. To nieformalne określenie ma charakter poniżający, mający wyolbrzymić znaczenie kanonicznego patronatu patriarchy moskiewskiego nad metropolitą kijowskim i stworzyć wrażenie, że niezależność UPC jest jedynie pozorem. To ostatnie jest jednak nieprawdą: formalna i faktyczna niezależność metropolii kijowskiej od Patriarchatu Moskiewskiego jest znacznie większa niż katolickiego episkopatu np. Polski od Stolicy Apostolskiej. Nie należy więc używać tego określenia.

*

Zjednoczenie ukraińskiego prawosławia jest dziś mało prawdopodobne. UPC odrzuca jakiekolwiek rozmowy w tej sprawie, uznając za możliwe jedynie przyłączenie się struktur niekanonicznych do niej, i to na zasadzie

[124] Biskupi Kościoła prawosławnego nie używają publicznie nazwisk i imion nadanych na chrzcie, a tylko imion mniszych.

[125] Leonid Krawczuk jeszcze jako szef KC KPU ds. ideologicznych blisko współpracował z metropolitą Filaretem, pozostawali też oni w zażyłych stosunkach osobistych.

pokutnej (bez możliwości zachowania godności kościelnych). Można założyć, że to stanowisko nie ulegnie zmianie. Z kolei Patriarchat Kijowski proponuje zjednoczenie ukraińskiego prawosławia (a także grekokatolicyzmu) wokół niego, co jest nie do przyjęcia nawet dla najbardziej skłonnych do zjednoczenia autokefalistów. Istotną przeszkodą jest tu osoba patriarchy Filareta, który najoględniej rzecz ujmując nie cieszy się szacunkiem ani zaufaniem, a przez UPC został pozbawiony nie tylko święceń kapłańskich, ale i stanu mniszego.

Możliwość „zjednoczenia przez powrót" znacznie wzrosłaby, gdyby UPC otrzymała autokefalię. Tego jednak Moskwa uczynić nie chce, a rozłam w ukraińskim prawosławiu także jest istotną przeszkodą.

2.1. Ukraiński Kościół Prawosławny

Ukraiński Kościół Prawosławny jest najsilniejszą organizacyjnie strukturą ukraińskiego prawosławia: ma najwięcej diecezji, parafii (ponad 11 tys.), biskupów i kapłanów. Jest on uznawany w świecie prawosławnym (a także przez Stolicę Apostolską) za jedyny prawomocny kanonicznie Kościół prawosławny Ukrainy. Na Ukrainie Zachodniej jest on zorganizowany w diecezje: wołyńską, włodzimiersko-wołyńską (235 parafii), równieńską (280), sarneńską (270), lwowską (62 parafie), iwanofrankowską (28 parafii) i tarnopolską (199 parafii, niemal wyłącznie w powiatach, historycznie należących do Wołynia)[126]. Wyznanie to ma zdecydowaną przewagę na Wołyniu, natomiast w Galicji Wschodniej ma niewielkie znaczenie.

Oszacowanie liczby wiernych prawosławnych jest bardzo trudne, także dlatego, że na Ukrainie występuje grupa osób, deklarujących się jako „prawosławni bez osobliwego wyznania", nie określających, do której konkretnie struktury należą, praktykujących w zależności od sytuacji w różnych cerkwiach, nie zwracając uwagi na ich podporządkowanie. Część tej kategorii to osoby w ogóle niepraktykujące. Niemniej przytoczymy tu cytowane wyżej szacunki Stockiego, który podaje dla Wołynia 753 tys. wiernych UPC, a dla Galicji 156 tys. (w tym 91 tysięcy w obwodzie tarnopolskim) wobec 5,9 mln wiernych na całej Ukrainie[127].

[126] Dla diecezji wołyńskiej (podobnie jak dla wielu innych spoza rozpatrywanego obszaru) brak danych o liczbie parafii. Dane za rok 2007, podane przez poszczególne diecezje, tu za http://uk.wikipedia.org/wiki/Єпархії_Української_Православної_Церкви, dostęp 24.04.2012.

[127] Stoćkyj, *op. cit.*, s. 170–174.

Ukraiński Kościół Prawosławny był za rządów Leonida Krawczuka (1991–1994) ledwie tolerowany, później cieszył się przychylnością władz centralnych (stosunek do niego pogorszył się na krótko w pierwszym okresie prezydentury Wiktora Juszczenki). Natomiast stosunek władz lokalnych obwodów galicyjskich do tego Kościoła był i pozostaje zdecydowanie nieprzychylny.

Kościół ten popiera państwowość ukraińską i rozwój kultury narodowej, choć jest daleki od poglądów nacjonalistycznych, nawet w wersji umiarkowanej. Jego „ukraińskość" jest silniejsza na zachodzie i w centrum, słabsza na wschodzie, gdzie wśród wiernych dominują rosyjskocentryczni postkomuniści. Niektóre struktury tego Kościoła (zwłaszcza ławry, w tym wołyńska Ławra Poczajowska) propagują poglądy wielkorosyjskie, kwestionując odrębność narodu, kultury, a nawet państwa ukraińskiego.

Ławry Ukrainy

Ławra to klasztor prawosławny, podporządkowany bezpośrednio zwierzchnikowi danego Kościoła autokefalicznego lub autonomicznego (inne klasztory są podporządkowane lokalnym biskupom), więc o znacznej niezależności i zazwyczaj wielkim prestiżu. Na Ukrainie są obecnie trzy ławry: Ławra Peczerska w Kijowie, Ławra Świętogórska Zaśnięcia Bogurodzicy (Swiato–Uspienska Swiatohirska, obwód doniecki) i Ławra Poczajowska Zaśnięcia Matki Bożej (obwód tarnopolski), będąca głównym ośrodkiem religijnym Wołynia. Wszystkie trzy (a poczajowska najbardziej) są uważane za ośrodki nurtu konserwatywnego i prorosyjskiego; w Ławrze Poczajowskiej jeszcze u schyłku lat osiemdziesiątych jawnie czczono jako świętego Mikołaja II, jednocześnie powielając komunistyczną propagandę, przedstawiającą Jana Pawła II jako podżegacza wojennego. Przełożony tej ławry jest w konflikcie z metropolitą Wołodymyrem, który niedawno podniósł biskupa tarnopolskiego do rangi metropolity, by wzmocnić jego pozycję.

2.2. Ukraiński Kościół Prawosławny – Patriarchat Kijowski

Patriarchalny Kościół kijowski jest słabszy organizacyjnie od UPC. Najsilniejszy jest on na zachodzie Ukrainy oraz w Kijowie. Kościół ten nie jest uznawany za prawomocny kanonicznie przez inne Kościoły prawosławne. Na Ukrainie jest on zorganizowany w diecezje: wołyńską, równieńską, tarnopolsko-krzemieniecką (są to powiaty, historycznie należące do Wołynia), lwowską, drohobycko-samborską, iwanofrankowską, tarnopolsko-buczacką i tarnopolsko-trembowelską. Gminy prawosławne (obu „narodowych" obediencji) skupiają

się w Galicji Wschodniej głównie w powiatach podkarpackich (starosamborski, samborski, turczański, werchowyński i kosowski), a także zachodniej części Lwowszczyzny (gródecki, sokalski, buski i kamionecko-buski) oraz w powiecie trembowelskim obwodu tarnopolskiego. Liczba wiernych szacowana jest na 318 tys. na Wołyniu i 586 tys. w Galicji Wschodniej (wobec 1,6 mln na całej Ukrainie), a liczba wspólnot religijnych w 1996 roku wynosiła w obwodzie wołyńskim 135, rówieńskim 181, lwowskim 267, iwanofrankowskim 21 i tarnopolskim 152[128].

Kościół ten koncentruje się w swej działalności na zagadnieniach narodowo-politycznych: głosi on, że atrybutem niepodległego państwa powinien być niezależny Kościół narodowy, będący (co niekiedy formułowane jest wprost) duchowym ramieniem władzy świeckiej. Ogromną wagę przywiązuje on też do używania języka ukraińskiego w praktyce kościelnej, w tym stosowania nowoczesnej ukraińskiej wymowy tekstów cerkiewnosłowiańskich[129], edukacji patriotycznej etc. Poza Galicją Wschodnią nie cieszy się on poparciem władz regionalnych; władze centralne popierały go za prezydentury Krawczuka i w początkowym okresie prezydentury Juszczenki.

2.3. Ukraiński Autokefaliczny Kościół Prawosławny

Autokefaliści są najsłabszą strukturą ukraińskiego prawosławia; ich Kościół także nie jest uznawany za kanoniczny przez wspólnotę prawosławną. Działają głównie na zachodniej Ukrainie, gdzie mają diecezje rówieńsko-wołyńską, lwowską, lwowsko-samborską, iwanofrankowską i tarnopolską; liczba wspólnot religijnych w 1996 roku wynosiła 8 w obwodzie wołyńskim, 26 w rówieńskim, 433 w lwowskim, 375 w iwanofrankowskim i 293 w tarnopolskim[130]. Liczba wiernych szacowana jest na 22 tys. na Wołyniu i 592 w Galicji Wschodniej (wobec 778 tys. na całej Ukrainie)[131], wydaje się jednak, że w ostatnich latach znaczna część wiernych galicyjskich przeszła do Patriarchatu Kijowskiego. Kościół ten nie ma ambicji politycznych i „państwowotwórczych" (to one były

[128] Stoćkyj, *op. cit.*, s. 145. Są to statystyki oficjalne; dostępu do danych późniejszych w rozbiciu na obwody nie udało się uzyskać. Z innych informacji wynika, że po roku 1996 liczba wspólnot religijnych (poza Ukraińskim Kościołem Prawosławnym) była dość stabilna.

[129] Obowiązujące na Rusi prawosławne teksty liturgiczne spisane są w języku cerkiewnosłowiańskim (starocerkiewnosłowiańskim), opartym na dialekcie macedońskim z IX wieku z późniejszymi modyfikacjami i naleciałościami. Teksty te czytane są zgodnie z fonetyczną konwencją odczytywania cyrylicy na danym obszarze dialektycznym.

[130] Stoćkyj, *op. cit.*, s. 145.

[131] Stoćkyj, *op. cit.*, s. 170-174.

jedną z głównych przyczyn rozłamu z 1992 roku), a jego patriotyczna orientacja wolna jest od elementów nacjonalistycznych, silnych w kaznodziejstwie „patriarchalistów". Nie ma też ona związków z władzami świeckimi.

*

Rozłam w ukraińskim prawosławiu zburzył na kilka lat pokój religijny na Wołyniu, gdzie dochodziło do konfliktów związanych z zagarnianiem cerkwi przez „patriarchalistów" przy czynnym poparciu milicji i bojówek UNSO (organizacja ta była wówczas ściśle związana z Patriarchatem Kijowskim). Później konflikty te ucichły, jednak w wielu miejscowościach problem współżycia dwóch lub trzech wspólnot prawosławnych nie został rozwiązany. Konflikty o użytkowanie świątyń umocniły rolę administracji państwowej jako arbitra w sporach wyznaniowych. Późniejszy rozwój budownictwa cerkiewnego wygasił większość z nierozwiązanych sporów.

W Galicji Wschodniej większość sporów o użytkowanie cerkwi przez podzieloną wspólnotę miała miejsce wcześniej i była rozwiązywana bez użycia siły, jednak także z zaangażowaniem władz lokalnych. Tu polubownym rozwiązaniom służyła możliwość przekazywania wspólnotom grekokatolickim kościołów rzymskokatolickich, sekularyzowanych przez władze sowieckie. Wywoływało to z kolei zatargi ze wspólnotami rzymskokatolickimi, domagającymi się zwrotu świątyń. I tu sytuację rozwiązał boom budownictwa sakralnego. Wszystkie konkurencyjne struktury Kościoła prawosławnego przeciwstawiają się rozwojowi katolicyzmu (bardziej greckiego niż rzymskiego) i negatywnie odnoszą się do wprowadzania do liturgii rzymskokatolickiej języka ukraińskiego i rosyjskiego.

Sytuacja prawosławia na zachodzie Ukrainy ustabilizowała się: nie należy oczekiwać poważniejszych konfliktów ani zbiorowych konwersji. Natomiast można założyć, że „nieostra przynależność" i poczucie związku z prawosławiem w ogóle, a nie konkretną strukturą, będzie się utrzymywać.

3. Kościół rzymskokatolicki

Kościół rzymskokatolicki na Ukrainie odzyskał strukturę diecezjalną w roku 1991; terytorium jej obwodów zachodnich wchodzi w skład archidiecezji lwowskiej (271 parafii łącznie z obwodem czerniowieckim) oraz diecezji łuckiej (36 parafii). Liczba wiernych jest szacowana bardzo różnie, nawet na ponad milion wiernych: cytowany tu szacunek mówi o 395 tys. na całej Ukrainie,

w tym 39 tys. w Galicji Wschodniej i 5,5 tys. na Wołyniu[132], według Kościoła jest ich odpowiednio 154 tys. (łącznie z Bukowiną) i 30 tysięcy[133]. Gros wiernych rzymskokatolickich na Ukrainie stanowią Polacy, reszta to Węgrzy i znacznie mniej liczni Słowacy, Czesi i Niemcy; na Wołyniu i w Galicji Wschodniej – niemal wyłącznie Polacy. Znaczna część katolików-Polaków jest głęboko wynarodowiona, w przypadku młodszych pokoleń należałoby często mówić już nie o narodowości, a o pochodzeniu polskim. Bardzo duża ich część to członkowie rodzin mieszanych. Zagadką pozostaje liczba Ukraińców, którzy w czasie prześladowań grekokatolicyzmu przeszli na obrządek łaciński i pozostali przy nim po 1989 roku, a także rdzennych Ukraińców i Rosjan, przechodzących na katolicyzm obrządku łacińskiego po roku 1991.

Stosunek władz lokalnych zachodniej Ukrainy do odradzania się Kościoła rzymskokatolickiego był początkowo zdecydowanie niechętny, a w Galicji Wschodniej – wrogi. Wynikało to z lęku przed odradzaniem się polskości, a nawet polskimi rewindykacjami terytorialnymi. Od początku też władze lokalne obwodów Wołynia były przychylniej nastawione do katolicyzmu niż galicyjskie: niemal wszystkie obiekty sakralne, odzyskane przez Kościół rzymski w Galicji Wschodniej zostały przekazane jeszcze przez władze komunistyczne (przed rokiem 1990), gdy na Wołyniu wiele z nich zwróciły władze niepodległej Ukrainy.

Jednym z powodów niechętnego stosunku władz ukraińskich (zwłaszcza galicyjskich) był fakt, że początkowo znaczną większość kapłanów rzymskokatolickich stanowili obywatele polscy, prowadzący akcję repolonizacji wiernych, a także przyciągający do Kościoła bezwyznaniowych Ukraińców. Wywoływało to sprzeciw ukraińskich środowisk narodowo-demokratycznych i nacjonalistycznych. Z drugiej strony wprowadzanie pod naciskiem tak Stolicy Apostolskiej, jak też bieżących potrzeb duszpasterskich do liturgii i urzędowania języka ukraińskiego i rosyjskiego powodowało protesty części wiernych, a także polskich środowisk „kresowiackich" z jednej, a Kościołów wschodnich z drugiej strony. Pierwsi zarzucali Kościołowi świadome dążenie do depolonizacji ukraińskich katolików, drudzy – prozelityzm, dążenie do odbierania wiernych Kościoła wschodniego.

Z czasem sytuacja zaczęła się zmieniać. Uruchomienie ukraińskich seminariów sprawiło, że udział księży obywateli RP wśród ukraińskiego kleru

[132] Stoćkyj, *op. cit.*, s. 170–174.

[133] www.rkc.lviv.ua/index.php?option=com_content&view=article&id=174&Itemid=2&lang=pl, dostęp 24.04.2012.

rzymskokatolickiego wydatnie spadł, pojawiła się też nowa linia podziału: teraz to ci ostatni uchodzą za nastawionych bardziej otwarcie (być może to kwestia zmiany polityki Episkopatu Polski), zaś księża rodzimi, wywodzący się z ukraińskiej społeczności polskiej są bardziej „narodowi". Wiele lokalnych konfliktów zostało rozwiązanych, a władze lokalne przywiązują dziś znacznie mniejszą wagę do zagadnień religijnych niż w połowie lat dziewięćdziesiątych. Kościół rzymskokatolicki pozostanie na Ukrainie wyznaniem mniejszościowym, choć w związku z ukrainizacją obrządku może z czasem przestać być wyznaniem głównie mniejszości narodowych.

4. Inne wyznania

Na Ukrainie zarejestrowano ogółem 72 Kościoły i związki wyznaniowe[134]. Oprócz nich jest co najmniej kilkanaście związków wyznaniowych, nie zgłaszających się do państwowego rejestru. Jest wśród nich 7 prawosławnych, 2 staroobrzędowe, 3 katolickie[135], 28 ewangelickich (w tym 5 baptystowskich i 9 pentekostalnych), 8 innych chrześcijańskich (głównie sekt prawosławnych), 3 mozaistyczne, 3 muzułmańskie, 11 religii wschodnich i synkretycznych, 4 rodzimowiercze (neopogańskie) i 3 inne (scjentolodzy, mormoni i karaimi). Większość z nich nie ma wyznawców na Ukrainie Zachodniej.

Według cytowanego już szacunku liczba wiernych protestanckich to 80 tys. na Wołyniu i 62 tys. w Galicji Wschodniej (wobec 827 tys. na całej[136] Ukrainie). Na Wołyniu (liczniej w obwodzie równieńskim niż wołyńskim) są to przede wszystkim zielonoświątkowcy, dziś przeważający nad baptystami (między zgromadzeniami tych wyznań często dochodzi do przepływu wiernych). W Galicji Wschodniej dominują świadkowie Jehowy, których liczba, zważywszy dynamizm misyjny tego wyznania, jest dziś z pewnością znacznie wyższa.

Warto zwrócić uwagę na rodzimowierców, którzy, choć nieliczni, mają duże wpływy wśród kontestacyjnie nastawionych środowisk młodego pokolenia, są jednoznacznie nacjonalistyczne (od tradycyjnego ukraińskiego nacjonalizmu dzieli je radykalne odrzucenie chrześcijaństwa), a często antysemickie i rasistowskie. Mogą one inicjować akty przemocy (główny z tych związków, RUN-Wira, powołał własną organizację kozacką, tj. sportowo-paramilitarną).

[134] Stoćkyj, *op. cit.*, s. 111–114 (także dalsze dane w tym akapicie). Są to dane z 1988 roku; obecnie ich liczba jest zapewne nieco wyższa, jednak przyrost dotyczy wyznań marginalnych.

[135] Oprócz omówionych wyżej nieliczny Ormiański Kościół Katolicki.

[136] Stoćkyj, *op. cit.*, s. 170–174.

VIII. POLACY NA ZACHODNIEJ UKRAINIE

Większość ukraińskich Polaków mieszka w obwodach żytomierskim, chmielnickim i winnickim, jednak Polacy Galicji Wschodniej i Wołynia w znacznie wyższym stopniu zachowali świadomość narodową, znajomość języka polskiego i więź z Polską jako Macierzą. Większość z nich wywodzi się od przedwojennych mieszkańców tych regionów, część jednak napłynęła do ośrodków miejskich zachodniej Ukrainy z obwodów centralnych.

Zgodnie z danymi spisu powszechnego z 2001 roku na Ukrainie narodowość polską zadeklarowało 144,1 tys. osób (wobec 219,2 tys. w roku 1989 i 170 tys. pod koniec 1946 roku[137]), w tym w Galicji Wschodniej 24,5 tys. (37,0 tys. w 1989), a na Wołyniu 2,7 tys. (ok. 4 tys.). Liczby te należy uznać za znacznie, może nawet dwukrotnie zaniżone[138] (por. przytoczone wyżej szacunki katolików obrządku rzymskiego). Z drugiej strony obywatelom Ukrainy wydano dotychczas około 46 tys. Kart Polaka[139]. Jednak spadek liczby osób, poczuwających się do polskości na Ukrainie jest niewątpliwy, a składają się nań głównie dwa czynniki: wymieranie najstarszego pokolenia oraz emigracja do Polski (trzeci czynnik, odrzucanie polskiego pochodzenia jako wyznacznika świadomości narodowej w naszym regionie prawie nie występuje). Pozwala to przewidywać dalszy spadek liczby Polaków na Ukrainie oraz osłabienie potencjału intelektualnego mniejszości, gdyż większość jej członków, studiujących w Polsce, na Ukrainę już nie wraca.

Polacy zachodniej Ukrainy charakteryzują się wyższą, niż ci z obwodów centralnych, samoidentyfikacją językową, deklarując, że język polski jest ich językiem ojczystym (niezależnie od stopnia jego znajomości)[140]. Jednak także tu

[137] Hryciuk, *op.cit.*, s. 332.

[138] Dane spisowe dotyczące liczebności mniejszości (narodowych, etnicznych, religijnych i językowych), zwłaszcza traktowanych przez państwo z nieufnością i/lub wobec państwa nieufnych, zawsze są zaniżone ze względu na ukrywanie przez spisywanych tożsamości mniejszościowej. Z drugiej strony podawane czasem (np. w: http://kresy24.pl/21959/, dostęp 7.12.2012) szacunki liczby Polaków na Ukrainie sięgające 2 mln, a nawet więcej, są oderwane od rzeczywistości; taka może być co najwyżej liczba osób o odległym polskim pochodzeniu.

[139] http://zik.ua/pl/print/2013/02/19/394461, dostęp 21.02.2013. Brak danych, jaka część wydanych kart przypadła Polakom z zachodnich obwodów Ukrainy.

[140] Pojęcie języka ojczystego na obszarze postsowieckim rozumiane jest nieco inaczej niż w Polsce. Zob. Tadeusz A. Olszański, Problem językowy na Ukrainie..., *op. cit.*, s. 14–15.

ci z Polaków, którzy podczas spisu z 1989 roku (późniejszymi danymi w tym zakresie nie dysponujemy) uznawali za ojczysty inny język niż polski, zdecydowanie częściej deklarowali ukraiński niż rosyjski[141]. Z drugiej jednak strony część Polaków lwowskich (zapewne głównie z „przedwojennych" rodzin lwowskich) chętniej posługuje się w obiegu publicznym rosyjskim niż ukraińskim.

Polacy na Ukrainie mieszkają w rozproszeniu, będąc w mniejszości także w poszczególnych miasteczkach i wsiach. Miejscowości z większością polską zdarzają się sporadycznie i głównie w obwodzie żytomierskim, choć według Polaków ze Strzelczysk w powiecie mościskim jest to miejscowość czysto polska[142], a według prezesa Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie w okolicach Mościsk jest około dziesięciu wsi, gdzie liczba Polaków zbliża się do połowy[143]. W dwóch głównych skupiskach Polaków na Ukrainie, Lwowie (6,8 tys.) i Kijowie (6,9 tys.) stanowią oni nieznaczny ułamek ludności. Sprawia to z jednej strony, że mniejszość polska nie jest znaczącym elektoratem ani grupą nacisku, co sprzyja lekceważeniu jej potrzeb przez władze lokalne, z drugiej zaś strony – że mniejszość polska nie może stać się na Ukrainie nawet lokalną siłą polityczną, dzięki czemu nie jest wplątywana w rozgrywki polityczne ani nie jest traktowana przez władze jako zagrożenie (tak jak mniejszość polska na Litwie przez władze litewskie). Jednocześnie słabość finansowa środowisk polskich, w większości wiejskich i małomiasteczkowych uzależnia ich aktywność od wsparcia finansowego ze strony struktur państwa polskiego lub Kościoła rzymskokatolickiego (władze Ukrainy praktycznie nie wspierają aktywności mniejszości narodowych oprócz finansowania płac nauczycieli języka polskiego w szkołach państwowych).

Duża część Polaków z zachodniej Ukrainy (zwłaszcza ze Lwowa i z najstarszego pokolenia) podchodzi co najmniej z dystansem do państwa ukraińskiego, w czym jest umacniania przez postendeckie środowiska i organizacje z Polski. Po części wynika to z żywionych w latach 1989–1991 nadziei na powrót Lwowa

[141] W obwodzie lwowskim 12,8 tys. Polaków zadeklarowało język polski, 12,1 tys. ukraiński, 1,9 rosyjski, w tarnopolskim 24,6 tys. zadeklarowało polski, 2 tys. ukraiński, nikt nie podał rosyjskiego, dla pozostałych obwodów danych nie opublikowano. Dla porównania w obwodzie winnickim język polski zadeklarowało 0,5 tys. Polaków, ukraiński 6,6 tys., rosyjski 1,2 tys., a w żytomierskim odpowiednio 1,1 tys., 62,4 tys. i 5,8 tys. Za: Nacyonalnyj sostaw nasielenija SSSR po dannym wsiesojuznoj pieriepisi nasielenija 1989, Moskwa 1991.

[142] http://polskieszkoly.nakresach.pl/strzelczyska, dostęp 3.07.2012.

[143] Za: Piotr Kościński, Tatiana Serwetnyk, Po polsku na Ukrainie, *Rzeczpospolita*, 24.09.2012.

do Polski, po części – z pamięci zbrodni ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego z lat czterdziestych i lęku przed „banderowską recydywą", po części wreszcie – z poczucia lekceważenia zarówno przez władze Ukrainy, jak i Polski (niemal wszyscy działacze mniejszościowi oceniają zaangażowanie państwa polskiego na rzecz mniejszości polskiej, organizacyjno-polityczne, jak i finansowe, jako dalece niewystarczające). Jednak dla niektórych środowisk i organizacji brak oczekiwanej pomocy Polski staje się alibi dla bierności.

Głównym ośrodkiem polskiego życia narodowego na zachodniej Ukrainie jest Lwów, gdzie większość Polaków stanowią migranci z terenów wiejskich z okresu powojennego i ich potomkowie. Od lat pięćdziesiątych działają tu dwie szkoły z dodatkowym nauczaniem języka polskiego oraz (z przerwami) polski teatr. W 1988 roku powstało we Lwowie Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, pierwsza organizacja mniejszości polskiej na Ukrainie, obecnie liczące 21 oddziałów[144], później zaś – Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie, organizacja o charakterze federacyjnym, w skład której wchodzą 134 organizacje mniejszości polskiej liczące łącznie 18 tys. członków[145], głównie z zachodniej Ukrainy (oficjalną siedzibą Federacji jest Kijów, faktyczną Lwów). TKPZL dominuje w obwodzie lwowskim, lecz nie działa w pozostałych obwodach zachodniej Ukrainy. Pozostaje ono poza strukturą Federacji, a według dostępnych informacji kierownictwa obu organizacji są od lat skłócone. Z bardzo licznych, ale na ogół słabych organizacyjnie towarzystw i kół polskich na zachodzie Ukrainy warto osobno wymienić liczące 500 członków Polskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe Obwodu Tarnopolskiego i Towarzystwo Odrodzenia Kultury Polskiej im. Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu, niezbyt liczne, ale ważne lwowskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Wojskowymi, a także harcerstwo oraz działającą pod patronatem archidiecezji lwowskiej Rodzinę Rodzin. Ważną formą polskiego życia narodowego są parafie rzymskokatolickie, przy których działają liczne grupy formacyjne, zespoły śpiewacze etc. W wielu parafiach prowadzone są też szkoły niedzielne języka i kultury polskiej.

144 W Borysławiu, Chodorowie, Czerwonohradzie, Dobromilu, Drohobyczu, Jaworowie, Łanowicach, Mościskach, Pnikucie, Rawie Ruskiej, Samborze, Sudowej Wiszni, Sąsiadowicach, Siemianówce, Stryju, Szczyrcu, Trzciańcu, Wielkich Mostach, Złoczowie, Żółkwi i Żydaczowie; liczą one od 1450 członków (Mościska) do 50 (Chodorów); w sumie członkami Towarzystwa poza Lwowem jest 9380 osób.

145 Zob. http://kresy24.pl/21947, dostęp 7.12.2012.

Głównym problemem szkolnictwa polskiego (tj. szkół ogólnokształcących z polskim językiem wykładowym oraz zajęć fakultatywnych z języka i kultury polskiej w innych szkołach) jest brak dostatecznie licznej i fachowej kadry nauczycielskiej oraz jej starzenie się. Obecnie w Galicji Wschodniej działają cztery takie szkoły (dwie we Lwowie i dwie w powiecie mościskim), na Wołyniu brak ich ze względów organizacyjnych (bardzo mała liczebność i wielkie rozproszenie ludności polskiej). W Drohobyczu działa Centrum Metodyczno-Koordynacyjne Nauczania Języka i Kultury Polskiej, prowadzone przez Zjednoczenie Nauczycielstwa Polskiego na Ukrainie, dysponujące raptem trzema etatami. Utrzymanie obecnego poziomu nauczania języka polskiego jest możliwe głównie dzięki pomocy władz RP.

Na Ukrainie ukazuje się szereg tytułów prasowych w języku polskim, wszystkie (oprócz kościelnych) finansowane są przez Wspólnotę Polską lub Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie. Najważniejsze tytuły to wychodząca w latach 1990–2012 *Gazeta Lwowska* (organ TKPZL), wychodzący od 2007 roku *Kurier Galicyjski*, związany z Federacją oraz wydawane przez rzymskokatolicką parafię w Ostrogu od 1994 roku *Wołanie z Wołynia*. Obok nich działają polskie rozgłośnie radiowe we Lwowie i Iwanofrankowsku, emitujące po kilka godzin programu tygodniowo. Istnienie tych mediów jest obecnie zagrożone w związku ze zmianami w organizacji pomocy RP dla Polaków na Wschodzie.

Stosunek władz lokalnych do mniejszości polskiej można określić jako obojętny: na ogół ignorują one ich potrzeby, ale też ich działalność, nie usiłując w nią ingerować. W pierwszym dziesięcioleciu niepodległości władze te poświęcały wiele nieżyczliwej uwagi działalności Kościoła rzymskokatolickiego, później i to zainteresowanie ustało. Jednak w niektórych miejscowościach wciąż nie zostały rozwiązane spory między organizacjami polskimi a lokalną administracją, przede wszystkim o rewindykacje dawnych kościołów katolickich. Wyjątkiem jest Lwów, którego władze i znaczna część elit (z wyjątkiem mera Sadowego) jest nieprzychylnie nastawiona nie tyle do lwowskich Polaków, ile do przypominania o polskich tradycjach miasta i polskich upamiętnień na jego terenie. Odbija się to jednak negatywnie na ich stosunku do postulatów organizacji mniejszości polskiej.

Najpoważniejszy i najgłośniejszy z toczących się jest spór o kościół św. Marii Magdaleny we Lwowie, odebrany wiernym dopiero w 1962 roku, wykorzystywany jako sala koncertowa i doraźnie udostępniany Kościołowi. Spór ten zaostrza fakt, że mimo licznych starań władze Lwowa nie zwróciły dotychczas Kościołowi rzymskokatolickiemu żadnej z kilkudziesięciu posiadanych

przezeń w 1939 roku świątyń, a wiele z nich, także o symbolicznym znaczeniu, przekazano Kościołowi greckokatolickiemu[146], zaś rzymscy katolicy wciąż są gospodarzami tylko w kościołach pozostawionych im przez reżim sowiecki – katedrze łacińskiej i kościele św. Antoniego na Łyczakowie. Wpływ Kościoła greckokatolickiego na kolejne negatywne decyzje w tej sprawie jest niewątpliwy. W sprawie tej wielokrotnie interweniowała już dyplomacja RP, dotąd bez skutku.

[146] Np. neogotycki kościół św. Elżbiety czy bezcenny kościół pobernardyński, w którym, jak pisał Sienkiewicz, w 1648 roku zgromadziło się „pół Rzeczypospolitej".

IX. ROSJANIE I INNE MNIEJSZOŚCI NARODOWE

Mniejszość rosyjska to niemal wyłącznie mieszkańcy miast, imigranci z ostatniego półwiecza. Zgodnie z danymi ostatniego spisu powszechnego jest ich tu 186,9 tys. (131,7 tys. w Galicji Wschodniej i 55,2 tys. na Wołyniu) wobec 379,2 tys. w 1989 roku (odpowiednio 278,7 i 100,5 tys.). Tak dramatycznego spadku liczby deklaracji narodowości rosyjskiej nie da się wyjaśnić emigracją (odpływ Rosjan i członków innych narodowości ZSRR był niezbyt wielki, znacznie mniejszy niż oczekiwano w roku 1991), musiała tu mieć miejsce masowa zmiana deklarowanej narodowości zarówno przez Ukraińców, którzy poprzednio z motywacji oportunistycznej podawali narodowość rosyjską, jak i przez członków mieszanych rodzin oraz osoby bez wyraźnej świadomości narodowej, teraz deklarujących narodowość ukraińską, także po części z motywów oportunistycznych. Zatem w spisie z 1989 roku liczebność Rosjan (członków narodu „państwowego", którzy nigdzie nie uznawali się za mniejszość) była wyraźnie zawyżona, ale w spisie z roku 2001 może być zaniżona, choć w stopniu daleko mniejszym niż Polaków.

Głównym skupiskiem Rosjan jest Lwów (64,6 tys. według spisu, 8,7% ludności miasta), poza tym mieszkają oni głównie w ośrodkach przemysłowych. Sporym skupiskiem rosyjskim jest też Truskawiec. Część młodego pokolenia uległa jeszcze w latach osiemdziesiątych ukrainizacji, tym łatwiejszej, że znaczna część ich rodziców nie miała wyraźnej rosyjskiej tożsamości etniczno-kulturowej, a jedynie sowiecką tożsamość państwowo-kulturową, wyrażającą się w rosyjskim jako języku państwa. W Galicji Wschodniej (ale nie na Wołyniu) można mówić o dyskryminacji społeczności rosyjskojęzycznej z niemal zupełnym wyeliminowaniem języka rosyjskiego ze szkół (także jako przedmiotu); w całym regionie przetrwało do dziś zaledwie 9 szkół z rosyjskim językiem wykładowym, w tym we Lwowie 5[147]. Jednak język rosyjski jest w dalszym ciągu powszechnie rozumiany, a wśród młodego pokolenia i niższych warstw społecznych, przynajmniej w miastach, zakres posługiwania się rosyjskim po roku 2000 w widoczny sposób rośnie[148].

W regionie bez przeszkód działają liczne stowarzyszenia mniejszości rosyjskiej, sfederowane w Kongres Wspólnot Rosyjskich Zachodnich Obwodów

[147] Dmitrij Korolow, Russkaja szkoła we Lwowie, http//2000.net.ua/2000/aspekty/obrazovanie/75281, dostęp 5.09.2012.

[148] Zjawisko to dało asumpt do oszacowania ogólnej liczby rosyjskojęzycznych mieszkańców Lwowa na 100 tys., Korolow, *op. cit*.

Ukrainy. Organizacja ta, wspierana z Moskwy, ma wyraźnie nacjonalistyczne nastawienie. Ukazuje się też kilka tytułów prasy „mniejszościowej" o niskim poziomie i niewielkim znaczeniu dla życia mniejszości wobec niemal nieograniczonego dostępu do prasy ukraińskiej, wydawanej w języku rosyjskim. Także szkoły rosyjskie są obficie wspierane z Federacji Rosyjskiej, co pozwoliło np. zapewnić lwowskiej szkole nr 45 status jednej z najlepszych w mieście[149]. Jednak, inaczej niż w przypadku Polaków i innych mniejszości, ludność rosyjska w większości dystansuje się od organizacji mniejszościowych, co z kolei sprawia, że działalność tych ostatnich jest lekceważona przez władze lokalne i nie powoduje poważniejszych konfliktów. Sytuacja Rosjan z zachodniej Ukrainy jest natomiast często wykorzystywana przez kijowskich i donieckich polityków jako uzasadnienie konieczności zwiększenia formalnej roli języka rosyjskiego w życiu społecznym Ukrainy.

*

Pozostałe mniejszości narodowe są nieliczne i mało aktywne, a ich działalność nie napotyka przeszkód. Jedyne większe grupy to Białorusini (według spisu z 2010 roku 15 tys. na Wołyniu) oraz Żydzi (według spisu z 2010 roku 3,4 tys.), w znakomitej większości powojenni przybysze z innych regionów ZSRR i ich potomkowie. Oprócz nich na Wołyniu wciąż mieszka garstka potomków kolonistów czeskich z XIX wieku, prawdopodobnie głęboko zukrainizowanych[150], a w Galicji Wschodniej mieszka pewna liczba Romów, w większości nieuchwyconych przez spis, gdyż deklarujących inne narodowości. Działają towarzystwa niemieckie, czeskie i słowackie, odradza się żydowskie życie religijne (jedyna czynna synagoga znajduje się we Lwowie)[151]. Białorusini i Romowie jako wspólnoty nie przejawiają prawie żadnej aktywności społecznej.

149 Korolow, *op. cit*.

150 Po II wojnie światowej miały miejsce dwie fale repatriacji ukraińskich Czechów i Słowaków: pierwsza w latach czterdziestych, druga – osiemdziesiątych, po katastrofie czarnobylskiej.

151 Można założyć, że liczba Żydów w regionie (głównie we Lwowie i niektórych innych miastach) jest wyższa niż deklarujących narodowość żydowską, nie tylko ze względu na zatajanie narodowości przy spisie, ale też dlatego, że znaczna część Żydów sowieckich nie traktowała swej żydowskiej tożsamości jako narodowej.

X. LWÓW I IDEA SEPARATYZMU GALICYJSKIEGO

Lwów, niegdyś stolica województwa ruskiego i Królestwa Galicji i Lodomerii, po roku 1919 miasto prowincjonalne, stał się w okresie międzywojennym „stolicą" ukraińskiego ruchu narodowego. Taką rolę zachował też w Ukraińskiej SRR, zdobywając miano „najbardziej ukraińskiego z ukraińskich miast". W tym samym czasie stał się silnym ośrodkiem przemysłowym, zachowując rangę jednego z ważniejszych ośrodków akademickich Ukrainy. Pod koniec lat osiemdziesiątych Lwów przodował w walce o niepodległość. Jednak niepodległość przyniosła miastu głęboki upadek – dezindustrializację, odpływ elit do Kijowa, marginalizację i prowincjonalizację miasta. W niegdyś robotniczo-inteligenckim mieście głównymi przedsiębiorstwami stały się wielkie bazary. Z dawnych tytułów do chwały pozostał tylko jeden – „najbardziej zabytkowego miasta Ukrainy". I tego atutu miasto jednak długo nie potrafiło wykorzystać: przez wiele lat większość przybywających tu turystów stanowiły „sentymentalne" wycieczki polskie, których obecność (a często też lekceważenie ukraińskiego charakteru współczesnego Lwowa) pogłębiały frustrację lwowskich elit.

Lwów jest siódmym miastem Ukrainy co do liczby ludności; według spisu z 1989 roku liczył 815 tys. mieszkańców, według spisu z roku 2001 – 758 tys., według szacunku na luty 2012 roku – 758 tys., według powszechnego przekonania – od ok. dwudziestu lat nieco ponad milion. Zgodnie z danymi spisowymi Ukraińcy stanowią 88,1% mieszkańców miasta, Rosjanie 8,9%, Polacy 0,9%, Białorusini 0,4%, Żydzi 0,3%, Ormianie 0,1%, reszta przypada na członków innych narodowości. Według badań socjologicznych 85% lwowian deklaruje narodowość ukraińską, a 12% rosyjską[152]; 79% z nich posługuje się w życiu prywatnym językiem ukraińskim, a 20% – rosyjskim; 45% deklaruje przynależność do Kościoła greckokatolickiego, 31% – Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Kijowskiego, 5% – Ukraińskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, 3% – Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego, 3% – innych wyznań chrześcijańskich (w tym Kościoła rzymskokatolickiego), 0,5% zadeklarowało ateizm, 12% odmówiło odpowiedzi na to pytanie[153].

[152] Zestawienie danych spisowych i wyników badania socjologicznego, przeprowadzonego w podobnym okresie potwierdza wskazane wyżej zaniżenie liczby członków mniejszości w spisach powszechnych.

[153] Andrij Sadowyj, Nasełennia Lwowa w dzerkali opytuwannia hromadśkoji dumky (hrudeń 2002 roku), www.ji.lviv.ua/n23texts/sadovyj.htm, dostęp 3.07.2012. Artykuł referuje wyniki obszernych badań, przeprowadzonych przez Instytut Rozwoju Miasta. Wydaje się, że badanie to zaniża tak liczbę niewierzących, jak i członków „nowych" wyznań, zwłaszcza świadków Jehowy.

W wyniku niemal całkowitej wymiany ludności w latach czterdziestych Lwów stał się pod względem społecznym nowym miastem w starych murach. Jednak pierwsza fala nowych mieszkańców, Ukraińców ze wschodniej Ukrainy, Rosjan i Żydów współistniała w mieście ze stopniowo wysiedlanymi Polakami, często wynajmując pokoje w ich mieszkaniach i przejmując od nich – jak to określiła lwowska badaczka – „lwowską bajkę", a potem także – mieszkania, meble, pozostawione biblioteki i bibeloty, nośniki „zachodniej" kultury[154]. Zaś wśród Polaków, którzy pozostali we Lwowie po wysiedleniach, byli liczni dozorcy domów, będący jedną z podstaw dawnego ładu miejskiego[155].

W późniejszym okresie Lwów „zalała" fala wychodźców z zachodnioukraińskich wsi, uciekających przed nędzą, jaką galicyjskiej wsi przyniosła kolektywizacja. Ci z większym trudem adaptowali się do życia miejskiego, po części przejmując wzorce, przechowane przez imigrantów „pierwszej fali", po części – odrzucając je[156]. Nadal też Lwów charakteryzował się wielką płynnością ludności: spis powszechny z 1979 roku wykazał, że tylko 8,9% ludności miast obwodu lwowskiego mieszkało w nich co najmniej 25 lat, tj. od 1954 roku[157]; zważywszy jednak, że w tym okresie miał miejsce szybki przyrost ludności mniejszych miast obwodu, wskaźnik ten dla Lwowa można bez obawy błędu podwoić.

Jedną z cech utrwalających szczególny charakter Lwowa w ramach sowieckiej Ukrainy była „bliskość Europy". Wyrażała się ona już w wyraźnie obcym dla Ukraińca ze wschodu kształcie samego miasta, nie tylko jego zabytkowej części (Lwów jest najgęściej zabudowanym, więc najbardziej „miejskim" miastem Ukrainy), ale i w znacznie większej niż gdzie indziej dostępności kultury polskiej, która przez dziesięciolecia była dla elit ukraińskich (i innych sowieckich) głównym źródłem dostępu do kultury świata niekomunistycznego.

Po dziesięcioleciach okazało się, że to te rosyjskojęzyczne środowiska (tak imigranci z lat czterdziestych, jak i późniejsi) bardziej identyfikują się z miastem, nie mając silnych związków z okolicznymi wsiami. Nie oznacza to jednak przewagi politycznej opcji „prozachodniej"; znaczna część tych środowisk to ludzie o świadomości komunistycznej. Ich udział wzrósł pod koniec lat

[154] Ważnym elementem tej kultury był obyczaj picia (i parzenia) kawy, wcześniej w Rosji i na wschodniej Ukrainie prawie nieznany.

[155] Bodnar, *op. cit*.

[156] Szeroko omawia ten temat Aleksandra Matiuchina w: Aleksandra Matyukhina, W sowieckim Lwowie. Życie codzienne miasta w latach 1944–1990, Kraków 2000.

[157] Matyukchina, *op. cit*., s.150.

dziewięćdziesiątych, gdy Lwów opuściła duża grupa młodych, liberalnie nastawionych Rosjan i rosyjskojęzycznych Żydów, emigrujących głównie do Niemiec i USA. Z drugiej strony znaczna część tych środowisk (zwłaszcza drugie i trzecie pokolenie) uległa przed rokiem 1991 żywiołowej ukrainizacji.

Niepodległość przyniosła odwrócenie tego procesu. Już pod koniec lat dziewięćdziesiątych na ulicach Lwowa wyraźnie więcej słyszało się rosyjskiego, pojawił się też przedtem nieznany tam surżyk[158]. Wynikało to z przewagi rynkowej rosyjskojęzycznych, a często – pochodzących z Rosji dzieł kultury masowej (popkultury). W efekcie posługiwanie się zdegradowanym rosyjskim stało się „trendy". Później wzrost zainteresowania regionem przedsiębiorców ze wschodniej Ukrainy przyniósł coraz liczniejsze sytuacje, gdy pracodawca oczekiwał od pracowników mówienia po rosyjsku, na co ci – w dużej mierze niedawni przybysze ze wsi i miasteczek, pragnący za wszelką cenę utrzymać pracę – godzili się.

Jednocześnie nastąpiły kolejne migracje. Liczni politycy, dziennikarze, intelektualiści i artyści, ale też urzędnicy przenosili się do stołecznego Kijowa. Z drugiej strony do urzędów i służb państwowych Lwowa Kijów kierował nowe kadry, ludzi często rosyjskojęzycznych i wnoszących tu postsowiecką arogancję władzy, a często pogardę dla zacofanego gospodarczo, ubogiego regionu.

To właśnie dzieci tej „nowej nomenklatury" były sprawcami najgroźniejszego incydentu w niepodległym Lwowie. W czerwcu 2000 roku lwowski kompozytor Ihor Biłozir, który śpiewał w kawiarni ukraińskie piosenki, został pobity przez dwóch rosyjskojęzycznych chuliganów (jeden z nich był synem wysokiej rangi funkcjonariusza lwowskiej milicji) i zmarł w szpitalu. Wywołało to krótkie rozruchy, podczas których tłum zdemolował kilka ogródków kawiarnianych. Dalszą konsekwencją tego wydarzenia były próby administracyjnego regulowania „kultury akustycznej miasta", tj. ograniczenia emisji rosyjskiej muzyki popularnej w miejscach publicznych, a także zauważalny wzrost popularności socjalnacjonalistów.

*

Poczucie degradacji i marginalizacji Lwowa, a także pogłębiająca się centralizacja Ukrainy zrodziła we Lwowie hasła i programy autonomistyczne,

[158] Typ mowy polegający na dowolnym mieszaniu rosyjskich i ukraińskich elementów morfologicznych, składniowych i leksykalnych. Zob. Tadeusz A. Olszański, Problem językowy..., *op. cit.*, s.12–13.

a nawet separatystyczne. Ich podstawą było z jednej strony poczucie historyczno-cywilizacyjnej odrębności regionu (w istocie – samego Lwowa), z drugiej zaś – coraz jaśniejsza po roku 2004 świadomość fiaska „wielkiego programu" zachodnich Ukraińców – narzucenia całej Ukrainie zachodnioukraińskiego wzorca świadomości narodowej, w tym pełnej ukrainizacji życia społecznego (a także objęcia przez lwowską inteligencję „rządu dusz" w całym kraju). Dołączyła się do tego konstatacja zagrożenia dla kultury i tożsamości zachodniej Ukrainy językową i mentalną rusyfikacją, przerażenie arogancją i skutecznością, z jaką biznes doniecki wkroczył do Lwowa, wreszcie lęk przed dołączeniem oficjalnego Kijowa do projektu „rosyjskiego świata/pokoju" (*russkij mir*)[159]. I choć zakorzenione hasło „sobornosti" i poczucie wartości, jaką daje zjednoczenie wszystkich Ukraińców w jednym państwie, hamuje rozwój świadomości tego fiaska (zwłaszcza w środowiskach nacjonalistycznych), poczucie alienacji zachodnich Ukraińców narasta.

Już w 2000 roku 29% mieszkańców Lwowa uznało, że w razie przystąpienia Ukrainy do Państwa Związkowego Rosji i Białorusi należy walczyć o nieodległość Hałyczyny, a 11% – żądać autonomii (wśród wiernych Kościoła greckokatolickiego poparcie dla tych idei wynosiło odpowiednio 48% i 11%, wśród wiernych Patriarchatu Kijowskiego – 31% i 13%[160]). Oznacza to, że potencjał poparcia dla tych idei jest znaczny, a galicyjskiego separatyzmu nie da się sprowadzić do „obcej intrygi".

Powyższy dylemat celnie wyraził niedawno lwowski dziennikarz, Wołodymyr Pawliw[161], pisząc, że „Galicyjscy Rusini chcieli żyć w Ukrainie i w tym celu stali się Ukraińcami". Jednak życie „w ukraińskiej Ukrainie" okazało się niemożliwe, zaś dołączenie do „ruskiego świata" jest nie do przyjęcia. „Ukraińska Ukraina" to dla Pawliwa (i dla wielu zachodnich Ukraińców) państwo demokratyczne na sposób zachodni; obecny ład państwa określa on – świadomie obraźliwie – jako „pachanat"[162]. Zatem – konkluduje Pawliw – wyjściem jest autonomia, „halicki projekt".

[159] Ta podwójność znaczenia jest jasno wyłożona w oficjalnej ideologii Fundacji „Russkij Mir". Por. www.russkiymir.ru/russkiymir/ru/fund/about, dostęp 2.12.2011.

[160] Sadowy, *op. cit.*

[161] Wołodymyr Pawliw, Hałyćke perechrestia: miż nemożływym i nebażanym, http://zaxid.net/home/showSingleNews.do?galitske_perehrestya_mizh_nemozlivym_i_nebazhanim-&objectID=1256057 dostęp 3.07.2012. Por. też tekst Pawliwa: Hałyczyna i „russkij mir", http://lb.ua/news/2012/04/03/144178__galichina_i_russkiy_mir_html, dostęp 04.06.2012.

[162] Ma to oznaczać syntezę wzorców azjatyckich (chanat) i kryminalnych (pachan – zawodowy przestępca cieszący się autorytetem w środowisku, zwłaszcza szef gangu lub meliny, także nieformalny „starszy" celi; współcześnie także obraźliwy epitet pod adresem Wiktora Janukowycza).

Takie hasła i tendencje traktowane są przez znaczną część lwowskiej opinii politycznej jako efekt prowokacji rosyjskich służb specjalnych, mającej na celu zakłócenie procesu integracji europejskiej Ukrainy oraz konsolidacji ukraińskich sił narodowo-demokratycznych[163]. Krytykują oni „estetyzm" tych programów (jednym z głównych ideologów autonomizmu jest znany malarz, Wołodymyr Kostyrko), wskazują na ich zbieżność z poglądami rosyjskich eurazjatystów, widzących w zachodniej Ukrainie „ciało obce", a nie – integralną część „niepodzielnej Rusi", jak inne ziemie Ukrainy etc. Wytykają też autonomistom, że dwóch spośród pierwszych propagatorów tej idei (Kostʹ Bondarenko i Ołeh Chawycz, założyciel Bractwa Zachodnio-Ukraińskiego, zresztą pochodzący z Bukowiny) dołączyli potem do „kijowskich" projektów politycznych; obaj byli m.in. członkami SDPUo. Także oni jednak przyznają, że popularność tej idei ma obiektywne podstawy i opisują je w podobny sposób, co autonomiści.

Idea autonomizmu halickiego

Autonomizm galicyjski (halicki) sięga do tradycji związków regionu z Europą: Austrią, Polską, Węgrami etc. Powstała tu np. nowa konwencja zapisu języka ukraińskiego alfabetem łacińskim, przez jakiś czas propagowana (bezskutecznie) wśród lwowskich elit, wśród tutejszych grup rekonstrukcji historycznej przeważają bractwa rycerskie, a nie „ruskie" czy kozackie, w ornamentyce dyplomów „Hałyćkoho Łycaria" (tytuł honorowy, przyznawany przez jedno z lwowskich środowisk opiniotwórczych) widnieją tradycyjne (tj. polskie) herby galicyjskich miast etc. W 2004 roku ukazała się też anonimowa „Historia Królestwa Hałyczyny"[164], przedstawiająca dzieje regionu nie jako część dziejów Rusi czy też Ukrainy, ale jako samodzielnego podmiotu politycznego. Wywód autora kończy się słowami: „Hałyczyna sparaliżowana przez przyłączenie do Wołynia przez [księcia] Daniela, utraciła swój rytm ewolucyjny, dotychczas wspólny z zachodnimi sąsiadami. I gdy kraje ościenne doskonaliły swe instytucje polityczne, Hałyczyna jako prowincja Wołynia ulegała degradacji"[165]. W cytacie tym niewiele

[163] Por. Taras Wozniak, Prizraki halickogo sieparatizma i ultranacyonalizma, *Zierkało Niedieli*, nr 41, 2011.

[164] Istorija koroliwstwa Hałyczyny wid praistoriji do roku 1264 za redakcijeju Stanisława-Rolanda Perfeckiego, Lwów 2004. Pogląd, że Ruś Halicka w X-XII wieku była samodzielnym państwem, wyraził ostatnio w dość kategorycznej formie znany historyk średniego pokolenia Orest Korczynski (Sztrychy do małowidomoji istoriji Hałyczyny VIII-X stolitʹ, www.mytusa.org/index.php?view=article&catid=35:temy&id=150:bili-horvaty&tmpl=component&print=1&layout=default&page=

[165] *Ibidem*, s. 134.

trzeba zmienić, by otrzymać opis obecnej sytuacji regionu, tak jak – niebezzasadnie – postrzegają ją autonomiści.

O ile hasła rzeczywiście separatystyczne są we Lwowie rzadkie, inaczej niż na Zakarpaciu[166] czy w Donbasie, to postulat autonomii Galicji Wschodniej wydaje się być dość popularny. Ciekawe, że dobór argumentów na jej rzecz jest bardzo podobny, jak w przypadku autonomistów donieckich, a sprowadza się do jednego hasła/konstatacji: „Samym żyłoby się nam lepiej/łatwiej".

Ta konstatacja, choć w obu przypadkach przesadna, oddaje silne pragnienie realnej (choć niekoniecznie formalnej, instytucjonalnej) autonomii tych regionów. Zróżnicowanie historyczno-regionalne Ukrainy jest bowiem ogromne i – co po siedemdziesięciu latach działań unifikacyjnych, najpierw sowieckich, potem ukraińskich nie budzi już wątpliwości – w dającej się przewidzieć przyszłości nieredukowalne. To zróżnicowanie w państwie nadmiernie scentralizowanym (jakim Ukraina jest) i rządzonego autorytarnie (jakim Ukraina się staje) jest zagrożeniem nie tylko dla pomyślności regionów, ale i dla stabilności państwa. Ale to samo zróżnicowanie w państwie demokratycznym i obywatelskim (a więc zdecentralizowanym) takim zagrożeniem być przestaje[167], a dla regionów (nie tylko tych najbardziej odrębnych) staje się szansą wszechstronnego rozwoju. Jednym z głównych wyzwań stojących przed Ukrainą jest przebudowa anachronicznego i dysfunkcyjnego systemu rządzenia państwem (w tym – finansowania regionów)[168]. Jeśli Kijów wybierze drogę przywrócenia historycznych regionów i przyznania im (a nie tylko – niektórym z nich) szerokiego samorządu, który może nazywać się autonomią lub nie – pluralizm narodu Ukrainy zacznie być atutem państwa.

Na przeszkodzie stoją tu dwa czynniki: postkomunistyczny biurokratyzm elit kijowskich, myślących kategoriami centralistycznymi i mylących siłę państwa z potęgą jego centralnej administracji oraz lęk elit narodowo-demokratycznych

[166] Separatyzm/autonomizm zakarpacki ma podstawy w tysiącletnim związku regionu z Węgrami oraz względnej izolacji geograficznej od pozostałego terytorium Ukrainy, jest też wspierany przez mniejszość węgierską. W separatyzmie donieckim, znacznie słabszym, niż przekonują o tym ukraińscy narodowcy, chodzi nie o samodzielność, lecz o przyłączenie do Federacji Rosyjskiej.

[167] Por. przypadek Niemiec, które po epizodzie ze skrajnym centralizmem nazizmu wprowadziły ład federalny, odpowiadający historycznej tradycji wielości państw niemieckich.

[168] Zob.: Tadeusz Iwański, Piotr Żochowski, Fikcja decentralizacji. Fiasko reformy administracyjno-samorządowej hamuje modernizację Ukrainy. Komentarze OSW, nr 102, http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2013-02-13/fikcja-decentralizacji-brak-reformy-administracyjnosamorzadowej

przed zagrożeniem rozpadem państwa, wiążącym się z wprowadzeniem autonomii – ich zdaniem autonomia będzie sprzyjać rozwojowi separatyzmów. Obawy te nie są zupełnie nieuzasadnione[169], warto jednak przypomnieć, że Krym pozostał w granicach Ukrainy dzięki temu, że Kijów uznał jego samowolnie proklamowaną autonomię.

Hasła autonomizmu, żywe w dość wąskim kręgu elit, zdają się wychodzić naprzeciw nowemu stosunkowi do miasta elit lwowskiej młodzieży, która nie chce traktować go ani apologetycznie, ani martyrologicznie, ani nostalgicznie i głośno mówi, że „Lwów należy do nas. Żyjemy w swoim mieście", zarazem akcentując, że „Lwów ma szczególną aurę. Ona unosi się w powietrzu. Jest to coś metafizycznego. Ta aura działa na nas, popycha do twórczości i niekonwencjonalnego poglądu na życie"[170]. Ta nowa duma ze Lwowa, jego niepowtarzalności wyraża się czasem bardzo poważnie, np. w rosnącej presji społecznej na właściwą ochronę zabytków miasta, czasem zabawnie, jak w nazwaniu awangardowej knajpki w centrum miasta „Muzeum sała"[171] i wstawienie do jej foyer marmurowego „pomnika sała", ważącego dobrą tonę, czasem groteskowo, jak w wystawieniu na jednej z ulic cokolwiek frywolnego pomnika Leopolda von Sacher-Masocha (który istotnie przez dłuższy czas mieszkał we Lwowie). Zawsze jednak – z miłością do miasta, już rodzinnego, niepodważalnej małej ojczyzny.

[169] Por. przypadek zaostrzania się separatyzmu katalońskiego w miarę wzrostu autonomii tego regionu.

[170] Danyło Ilnycki, Lwiw nałezyt' nam, http://zaxid.net.home/showSinhleNews.do?lviv-nalezhit_nam&objectId=1258537, dostęp 27.06.2012; tekst ma charakter manifestu pokoleniowego.

[171] Sało, czyli przyprawiona na różne sposoby słonina, to „archetypiczna" zakąska Ukraińców, temat niezliczonych dowcipów.

XI. TOŻSAMOŚĆ HISTORYCZNA GALICJI WSCHODNIEJ I WOŁYNIA

Ukraina Zachodnia (w większym stopniu Galicja Wschodnia niż Wołyń) nie dzieli większości doświadczeń, formujących tożsamość historyczną współczesnej Ukrainy. Tu nie było Hołodomoru ani masakry narodowej inteligencji pod koniec lat trzydziestych, był natomiast burzliwy rozwój ruchu narodowego w dwudziestoleciu międzywojennym, następnie zaś – walka UPA, trwająca do końca lat czterdziestych. Istotnym elementem tożsamości narodowej Ukraińców z zachodu (bardziej Galicji Wschodniej niż Wołynia) jest więc opór wobec polskiego panowania w XX wieku, a pozostały po niej antypolski uraz (resentyment) jest wciąż żywy, choć słabszy, niż można było oczekiwać na początku lat dziewięćdziesiątych. Uraz ten wynika nie tyle z pamięci rzeczywistych wydarzeń historycznych, ile z podnoszonych przez propagandę, najpierw komunistyczną, następnie zaś nacjonalistyczną, krzywd doznanych przez Ukraińców ze strony Polaków (rzeczywistych i urojonych), a także rzekomych polskich dążeń rewizjonistycznych. Podnoszące się w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych głosy o konieczności uznania paktu Ribbentrop-Mołotow za nieważny od początku istotnie łatwo było uznać za wstęp do podniesienia roszczeń terytorialnych. Polityka Rzeczypospolitej rozwiała te obawy, choć wciąż zdarza się, że wątek ten jest podnoszony przez demagogów, choć już nie zachodnioukraińskiego chowu[172]. Podobnie nagłaśniane są tu (i na całej Ukrainie) podnoszące się niekiedy w Polsce wypowiedzi, trafnie lub nietrafnie odbierane jako antyukraińskie.

Postawy antypolskie cechują głównie członków najstarszego pokolenia, daje się jednak zauważyć przenoszenie negatywnego stosunku do Polski na młodsze generacje. Głównym ich nośnikiem są osoby wysiedlone z Polski w latach 1944–1946, pamiętający przede wszystkim akty terroru, towarzyszące wysiedleniom, ale nie to, że ówczesna ekspatriacja (Ukraińców, jak i Polaków) była nakazana przez władze Związku Sowieckiego[173]. W ukraińskiej retoryce histo-

[172] Antypolski (i antyeuropejski) nacjonalizm rosyjski i wschodnioukraiński, silniej niż zachodnioukraiński zabarwiony wpływami ideologii sowieckiej, nie mieści się w ramach tego opracowania. Niemniej trzeba pamiętać o jego istnieniu i wpływie, jaki wywiera on na postawy Ukraińców.

[173] Środowiska te skupione są w organizacjach „ziomkowskich". Są to Towarzystwa *Łemkiwszczyna* (Łemkowszczyzna), *Posiannia* (Nadsanie), *Chołmszczyna* (Chełmszczyzna) i *Lubacziwszczyna* (Lubaczowskie). W ich programach nie ma postulatu prawa do powrotu ani żądania odszkodowań od władz polskich, choć to ostatnie pojawia się w niektórych wypowiedziach i publikacjach. W roku 2011 organizacje te powołały partię polityczną o nazwie Kongres Deportowanych Ukrainy.

ryczno-politycznej dość częste jest też zacieranie różnicy między tymi wysiedleniami a Akcją „Wisła" z 1947 roku i rozszerzanie odpowiedzialności państwa polskiego także na te pierwsze. Uderzające jest też nierówne traktowanie ówczesnych przesiedleń: wysiedlenie Ukraińców uważa się za niczym nieusprawiedliwioną krzywdę, a nawet zbrodnię, natomiast wysiedlenie Polaków – za akt sprawiedliwości dziejowej, usunięcie „najeźdźców". Podobnie działalność UPA uważana jest na ogół za „wojnę sprawiedliwą" z tego tylko powodu, że była ona toczona „na własnej ziemi", aż do kuriozalnego, a wielokrotnie powtarzanego poglądu, iż UPA z tego powodu nie mogła dopuścić się zbrodni wojennych (dosłownie: walka na własnej ziemi z natury rzeczy nie może być zbrodniczą, niezależnie od popełnionych w jej toku czynów).

Na percepcję stosunku Polaków do Ukrainy (zresztą i odwrotnie) wielki wpływ mają media, w których coraz rzadziej mamy do czynienia z konsekwentnym, długotrwałym lansowaniem określonych poglądów i interpretacji, a coraz częściej z polityką „obejrzyj i zapomnij". Spadek znaczenia mediów papierowych i skupienie mediów elektronicznych na dosłownie rozumianym dniu dzisiejszym prowadzi do szybkiego zapominania o kolejnych epizodach. Gwałtowne spory o greckokatolicką katedrę w Przemyślu z połowy lat dziewięćdziesiątych dziś na Ukrainie pamiętają chyba tylko historycy stosunków polsko-ukraińskich; podobnie zatarg związany z wybrykiem polskich radiowych komików w czasie Euro 2012 szybko zatrze się w pamięci.

Na stosunki polsko-ukraińskie coraz większy wpływ ma wzrost wzajemnych kontaktów, przede wszystkim handlowo-zawodowych, które z jednej strony przyczyniają się do przezwyciężenia starych urazów (zwłaszcza przekonania o generalnie niechętnym, jeśli nie wrogim stosunku Polaków do Ukraińców), z drugiej jednak tworzą nowy stereotyp Polaka jako bezwzględnego, często nieuczciwego pracodawcy oraz nieżyczliwego urzędnika i policjanta. To już nie są doświadczenia historyczne, zapośredniczone przez oświatę i propagandę – to są realne doświadczenia setek tysięcy ludzi przekraczających granicę, nielegalnie pracujących jako robotnicy rolni i służba domowa, często oszukiwanych, stykających się z podejrzliwością, niechęcią, a nawet pogardą. Nie ze względu na narodowość, a na status społeczny – ale między członkami skonfliktowanych w przeszłości narodów takie zjawiska są w nieuchronny sposób interpretowane w kategoriach narodowościowych.

Wydaje się, że obie opisane tendencje mają charakter trwały. Z jednej strony zacieśnianie stosunków gospodarczych i kulturalnych sprzyjać będzie poprawie obrazu Polski w oczach Ukraińców (zwłaszcza elit, wśród których już dziś

są środowiska o nastawieniu wręcz polonofilskim), ale też pogarszaniu obrazu współczesnych Polaków (wśród ludu). Z drugiej strony niechętny, a nawet wrogi stosunek do Polski w środowiskach o nastawieniu nacjonalistycznym będzie się utrzymywał, tym bardziej że w całej Europie obserwujemy dziś wzrost postaw skrajnych, w tym ksenofobicznych. Jedno i drugie może być wykorzystywane przez siły i organizacje wrogie dobrym stosunkom polsko-ukraińskim, niekoniecznie o ukraińskiej orientacji nacjonalistycznej.

1. Cmentarz Orląt i wołyńskie doły

Początkowo dominującym polem polsko-ukraińskiego „konfliktu pamięci" była odbudowa Cmentarza Obrońców Lwowa, monumentalnej nekropolii wzniesionej w okresie międzywojennym, zdewastowanej przez władze sowieckie w latach siedemdziesiątych[174]. Cmentarz ten był dla Ukrainy bolesnym przypomnieniem przegranej walki o niepodległość w latach 1918–1919; tym boleśniejszym, że kwatera poległych w tych walkach żołnierzy Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej na Cmentarzu Janowskim została zniszczona całkowicie: na jej miejscu władze sowieckie zarządziły nowe pochówki. Władze polskie zainteresowały się losem tego cmentarza wiosną 1989 roku[175]; w tym samym czasie prace porządkowo-rekonstrukcyjne rozpoczęli pracownicy Energopolu, realizującego inwestycje na centralnej Ukrainie. Szybko okazało się, że mogiły głównej części są nienaruszone (nieco później, gdy Ukraińcy podjęli prace przy kwaterze swoich poległych, okazało się, że nowe pochówki są płytsze, więc i tam trumny żołnierzy pozostały nienaruszone i kwaterę można było odtworzyć).

Prace rekonstrukcyjne i rokowania polsko-ukraińskie w ich sprawie, prowadzone niejednokrotnie na najwyższym szczeblu państwowym, trwały wiele lat. Władze miejskie Lwowa, półoficjalnie popierane przez Kijów, starały się hamować je wszelkimi środkami, parokrotnie dochodziło do incydentów dyplomatycznych w związku z wizytami przedstawicieli RP na cmentarzu. Jednym z głównych przedmiotów sporu była treść napisu na tzw. płycie głównej (miejscu pochówku pięciu nieznanych obrońców elektrowni na Persenkówce). Strona

[174] Z licznych wątków rywalizacji polskiej i ukraińskiej pamięci historycznej w ostatnim dwudziestoleciu wybrałem tu dwa, obrazujące dwie fazy tej rywalizacji. W tym tekście skupiam się na tym, co działo się po stronie ukraińskiej; rozważanie dynamiki polskiej pamięci historycznej wykracza poza jego temat.

[175] Zob. O cmentarzu „Orląt Lwowskich", wywiad z ministrem kultury PRL, Aleksandrem Krawczukiem, *Rzeczpospolita*, 18–19.03.1989.

ukraińska nie chciała zaakceptować odtworzenia przedwojennego napisu „Tu leży żołnierz polski poległy za ojczyznę", motywując to tezą, że żołnierze polscy nie mogli walczyć za swą ojczyznę na terytorium Ukrainy. Nawet udział kardynała Huzara, zwierzchnika Kościoła greckokatolickiego, w polsko-ukraińskim nabożeństwie na Cmentarzu Obrońców Lwowa 1 listopada 2002 roku nie zmienił stanowiska władz Lwowa. Uroczystość ta była natomiast ważnym krokiem w procesie budowania pojednania polsko-ukraińskiego.

Ostatecznie do zakończenia prac i uroczystego poświęcenia cmentarza doszło dopiero w 2005 roku, po tym, jak prezydent Wiktor Juszczenko wprost zażądał od władz Lwowa zaprzestania obstrukcji: w tym czasie, na fali zachwytu „pomarańczowym" prezydentem i wielkiej sympatii dla naszego kraju zyskanej dzięki poparciu Polski dla pomarańczowej rewolucji, nikt nie śmiał mu się przeciwstawić. Wtedy też władze Lwowa zaakceptowały „przedwojenny" napis na płycie głównej, nie zrezygnowały jednak z żądania usunięcia odwzorowania Szczerbca, przywróconego po raz pierwszy ok. 1989 roku, a później parokrotnie usuwanego. Akceptacja uroczystej rekonsekracji Cmentarza Obrońców Lwowa stała się też łatwiejsza dla strony ukraińskiej, gdyż wznoszono już w jego bezpośrednim sąsiedztwie symboliczne mauzoleum Ukraińskiej Armii Halickiej z wysoką kolumną, która zdominowała optycznie Łuk Chwały polskiego cmentarza.

Spór o odbudowę Cmentarza Obrońców Lwowa był dla Ukraińców (a przynajmniej dla lwowian) pierwszą konfrontacją z obcą pamięcią narodową. Dotyczyła ona wydarzeń odległych w czasie, większości uczestników których już dwadzieścia lat temu nie było pośród żywych, dość dobrze opisanych (także przez ukraińskich historyków międzywojennych i emigracyjnych, których dorobek od ok. 1988 roku szeroko popularyzowano na zachodniej Ukrainie), a wreszcie – wydarzeń, których istotą była równorzędna i w pewnej mierze rycerska walka dwóch regularnych armii[176]. Druga konfrontacja miała się okazać dużo trudniejsza.

*

W latach 1942–1944 na zachodniej Ukrainie doszło do masowej eksterminacji ludności polskiej przez oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii i mobilizowanych

[176] Polskie oddziały powstańcze we Lwowie w ciągu kilku dni przekształciły się w formacje regularne; po stronie ukraińskiej od początku walczyły „zukrainizowane" oddziały armii austriackiej.

przez nią chłopów. Ofiarą ich padło 70–100 tys. osób[177]. Bezpośrednio po tych wydarzeniach pozostała ludność polska została niemal w całości wysiedlona na powojenne terytorium Polski, co przerwało naturalny proces upamiętniania ofiar przez ocalałych. Później zaś w Polsce o zbrodniach ukraińskich za Bugiem i Sanem mówiono niewiele, zaś na Ukrainie zacierano narodowy charakter tych zbrodni, opisując ich ofiary jako „ludzi sowieckich". Gdy po roku 1989 w Polsce, a 1991 na Ukrainie stało się możliwe otwarte przypominanie o ówczesnych wydarzeniach, wiedza o nich była niewielka, a liczni uczestnicy i świadkowie (z obu stron granicy) byli wciąż czynni w życiu społecznym.

Na Ukrainie Zachodniej odradzający się ruch narodowy zwrócił się najpierw do tradycji walki o niepodległość z lat 1918–1919, dość szybko jednak zaczął także odwoływać się do tradycji walki UPA z NKWD w latach 1944–1950 oraz restytucji państwa ukraińskiego przez OUN w roku 1941[178]. Później, w pewnej mierze jako odpowiedź na polskie publikacje, mówiące o zbrodniczym charakterze UPA, zaczęto ją przedstawiać jako armię podziemną, walczącą o niepodległość Ukrainy nie tylko z Sowietami, ale też z Niemcami i Polakami, wyolbrzymiając nieliczne starcia UPA z niemieckimi siłami zbrojnymi bądź to zaprzeczając zbrodniom na ludności polskiej, bądź nawet je usprawiedliwiając. Kolejną fazą procesu było masowe wznoszenie pomników pamięci zarówno partyzantów UPA w ogóle, jak też ich przywódców: Bandery, Szuchewycza, a nawet Klaczkiwskiego[179].

Jednocześnie ukraińskie władze lokalne niechętnie, a czasem wrogo podchodziły do polskich prób upamiętniania ofiar zbrodni z lat czterdziestych. Przez cały czas stosunek władz obwodów wołyńskich był przychylniejszy niż galicyjskich, choć to na Wołyniu ofiar było więcej. Tu już w roku 1999 mogło dojść do pierwszych ekshumacji, a opór wobec budowy pomników na znanych grobach nie był duży i wiele tych miejsc zostało już uporządkowanych i upamiętnionych staraniem dawnych mieszkańców odpowiednich miejscowości. Znacznie gorzej było w Galicji, gdzie opór władz lokalnych był i jest zdecydowany. Powodów tej różnicy należy upatrywać przede wszystkim w znacznie

[177] G. Motyka, *loco citato*.

[178] Zapoczątkował to wielki wiec we Lwowie 30 czerwca 1991 roku.

[179] Stepan Bandera był przywódcą radykalnego skrzydła OUN; w latach 1941–1944 więziony przez Niemców, nie miał wpływu ani na formowanie UPA, ani na eksterminację ludności polskiej. Jurij Szuchewycz był współorganizatorem i dowódcą UPA, ponosi przynajmniej pośrednią odpowiedzialność za eksterminację ludności polskiej. Dmytro Klaczkiwski, ps. Kłym Sawur, był dowódcą UPA na Wołyniu, ponosi bezpośrednią odpowiedzialność za eksterminację ludności polskiej na tym terenie.

mniejszych wpływach narodowych demokratów i nacjonalistów na Wołyniu, zwłaszcza we władzach lokalnych. Jednak także władze wołyńskie sprzeciwiają się umieszczaniu na tablicach nagrobnych wyraźnego wskazania sprawców zbrodni.

To na Wołyniu, w Pawliwce/Porycku[180] miało w 1993 roku miejsce pierwsze wielkie upamiętnienie ofiar eksterminacji ludności polskiej z udziałem prezydentów Aleksandra Kwaśniewskiego i Leonida Kuczmy, a zarazem uroczysty akt publicznego pojednania Polski i Ukrainy. W Galicji Wschodniej doszło wprawdzie w 2005 roku do odsłonięcia z udziałem prezydentów obu krajów pomnika w Hucie Pieniackiej, uroczystość ta nie miała jednak mieć tej rangi, co obchody w Pawliwce, a podczas odsłonięcia pomnika ofiar rzezi w Podkamieniu (jednej z największych w Galicji) w maju 2012 roku Polskę reprezentował jedynie konsul generalny RP we Lwowie. Jednak wielkie obchody nie rozwiązują zasadniczego problemu: należytego upamiętnienia ofiar, których w latach czterdziestych nie pochowano na cmentarzach, lecz zagrzebano gdzieś na polach, w rowach etc. Szacuje się, że tylko na Wołyniu takich miejsc jest ok. dwóch tysięcy. Dziś, po siedemdziesięciu latach w obu krajach wymierają ostatni ludzie, zdolni wskazać te miejsca. Sprawa jest więc nagląca.

2. Nie-pamięć zachodniej Ukrainy

Władze sowieckie, jak już wspomniano, starały się zacierać na zachodzie Ukrainy pamięć o społeczności polskiej i żydowskiej, a jednocześnie o walce Ukraińców o niepodległość. Ukraińskiemu patriotyzmowi narzucano sowiecki kształt, akcentując klasowy charakter konfliktów narodowych (Ukraińcy jako naród „chłopsko-robotniczy" *versus* „burżuazyjno-obszarnicze" państwo polskie etc.), świadomie zacierając pamięć o istnieniu ukraińskich warstw wyższych oraz myśli społecznej, niedającej się wtłoczyć w schemat rozwoju „od socjalizmu utopijnego do naukowego".

Jednocześnie władze sowieckie dokonały gwałtu na przestrzeni symbolicznej, wznosząc prawie we wszystkich większych miejscowościach pomniki Lenina, a także pomniki poległych w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej (tę nazwę i interpretację II wojny światowej także narzucano świadomości „zachodnich"

[180] Poryck, jak wiele wołyńskich miejscowości zamieszkanych głównie przez Polaków, zniszczony po ich wymordowaniu, po wojnie nie został odbudowany. Pawliwka (Pawłówka) to sąsiadująca z nim wieś, do której administracyjnie przyłączono teren b. Porycka. Podobnie nie istnieją jako miejscowości Ostrówki i Huta Pieniacka.

Ukraińców). Te pierwsze miały upodobnić przestrzeń symboliczną Ukrainy Zachodniej do reszty ZSRR, drugie – narzucić całej Ukrainie oficjalną „narrację pamięci": rzekomo nagrobne pomniki stawiano w centrach miejscowości, w miejscach dogodnych do organizacji oficjalnych obchodów, gdy rzeczywiste miejsca spoczynku poległych czerwonoarmistów nieraz zostawały nieoznaczone.

Tego wszystkiego nie robili „najeźdźcy", jak się dziś chętnie pisze i mówi. To było dzieło sowieckiej administracji zachodnich obwodów Ukrainy, od lat sześćdziesiątych składającej się głównie z ich mieszkańców. Nie może więc dziwić, że w niepodległym już kraju nie zakwestionowano zasady „symbolizacji przestrzeni", a tylko zmieniono znaki. Pomniki ku czci UHA, UPA i dywizji SS-Galizien miały zrównoważyć pomniki „wyzwolicieli", których nikt nie odważył się naruszyć. Usunięte pomniki Lenina zastąpiły pomniki Bandery i innych „świętych nacjonalizmu". Sowiecki schemat panowania symbolicznego, a nawet kanon przedstawiania przywódców pozostał nienaruszony[181]. Niedawno ukończony lwowski pomnik Bandery z monumentalnymi pylonami miał nie tylko zaświadczyć o ukraińskości miasta wobec gości z Polski, ale też symbolicznie zanegować pomnik zjednoczenia Ukrainy (tego z 1939 roku) wzniesiony na północno-wschodnich rogatkach miasta, a zniszczony dopiero w roku 1999[182].

Na żywe w społeczeństwie, elit intelektualnych nie wyłączając, sowieckie schematy myślenia o świecie, pośpiesznie „przemalowywane" z klasowo-imperialnych na narodowo-państwowe nałożyła się część klisz przedwojennego nacjonalizmu, a potem – zawód związany z tym, że niepodległość nie przyniosła oczekiwanego dobrobytu ani uznania przez świat nadzwyczajnej istotności Ukrainy. W efekcie zaczęła dominować świadomość martyrologiczno-triumfalistyczna: Ukraińcy (zwłaszcza ci „prawdziwi", zachodni) przez wieki byli uciskani przez wszystkich sąsiadów, sami nieustannie walcząc o niepodległość, przy czym walcząc szlachetnie przeciw bezlitosnym i zwyrodniałym wrogom. UPA zyskała nie tylko miano „armii nieugiętych" (w jakiejś mierze zasłużone), ale też – „rycerzy bez skazy"[183]. Tylko nieliczni historycy (najbardziej znanym z nich jest Jarosław Hrycak) kwestionują tę wizję dziejów narodowych.

[181] Na podobieństwo lwowskiego pomnika Bandery do pomników Lenina zwracało uwagę wielu obserwatorów. Podobnie uderzająco sowiecki w formie jest np. pomnik D. Klaczkiwskiego w Równem.

[182] Pomnik wyobrażał bramę miejską z podniesioną kratą, co powszechnie kojarzono z gilotyną.

[183] Godny rozważenia jest wpływ na rozwój tej narracji pamięci narodowej polskich dyskusji na podobne tematy, nie tylko tych z ostatniego dwudziestolecia.

Rozstrzelani pod Kowlem

Dobrym przykładem apriorycznie martyrologicznego podejścia współczesnej opinii ukraińskiej do własnej historii jest niedawne odsłonięcie pomnika w Woli Lublinieckiej pod Kowlem. Jakiś czas temu odkryto tam pochówek 23 nieznanych osób, rozstrzelanych zdaniem historyków w drugiej połowie września 1939 roku. Władze lokalne przyjęły, że byli to więźniowie obozu w Berezie Kartuskiej, konwojowani przez Polaków, którzy tu ich rozstrzelali. „Oczywiście – pisze dziennikarz – byli to albo ukraińscy nacjonaliści, albo komuniści, którzy także walczyli o wolną Ukrainę". Rzecz w ten właśnie sposób opisał organ ukraińskiego parlamentu[184].

W tej wizji nie ma miejsca na zbrodnie UPA, nawet traktowanych jako (nieuchronne podczas działań wojennych, zwłaszcza partyzanckich) ekscesy. UPA musi być – dokładnie tak, jak wcześniej Armia Czerwona – godna jedynie pochwały. Stąd próby przerzucania winy czy to na ofiary (to Polacy mieli zainicjować „wzajemne" mordy, ich winą było nawet to, że mieszkali „na ukraińskiej ziemi") czy to na partyzantkę sowiecką, podszywającą się pod UPA[185]. Wreszcie pojawił się argument, zgodnie z którym nie można mówić o zbrodniach UPA, ponieważ nie są znane dokumenty UPA, potwierdzające, a zwłaszcza nakazujące takie działania, także zapożyczony z postsowieckiego już, rosyjskiego dyskursu historycznego[186].

Tak sformowała się nowa narracja nie-pamięci historycznej, w której sowiecki kult bohaterów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej zastąpił kult bohaterów UPA, kapitalistyczne okrążenie państwa robotników i chłopów – osamotnieniem Ukrainy, niemającej prawdziwych przyjaciół, „wyzwolenie pracy" i dyktatura proletariatu – „wyzwoleniem mowy" i władzą ukraińskojęzycznych Ukraińców. Na prawdziwą historię zachodniej Ukrainy (i Ukrainy w ogóle) niewiele jest w niej miejsca. I choć godne dostrzeżenia są wysiłki części historyków i intelektualistów, przeciwstawiających się takiej wizji dziejów ojczystych, opisana wyżej w ogromnym skrócie narracja dominuje dziś w świadomości społecznej zachodniej Ukrainy i nic nie zapowiada szybkiej zmiany w tym zakresie.

[184] Pamjat' pro rozstrilanych wiazniw żytyme, *Hołos Ukrajiny*, 6.09.2011.

[185] Przypadki mordów oddziałów sowieckich na ludności polskiej mogły istotnie mieć miejsce, ale były to przypadki odosobnione, nieznaczące w ogólnej skali wydarzeń.

[186] Uderzającym przykładem takiej argumentacji jest praca historyka młodego pokolenia, Wołodymyra Wiatrowycza, Druha polśko-ukrajińska wijna 1942–1947, Kijów 2011.

PODSUMOWANIE: PRZYSZŁOŚĆ OBWODÓW ZACHODNICH W RAMACH UKRAINY

Ukraina Zachodnia jest i pozostanie w przyszłości drugorzędnym regionem kraju, słabym demograficznie, gospodarczo i intelektualnie, a jej marginalizacja najprawdopodobniej będzie się pogłębiać. Rola Lwowa i Galicji Wschodniej jako głównego ośrodka życia narodowego, zawsze wyolbrzymiana, dziś należy do bezpowrotnej przeszłości. Powstałe tu siły polityczne zawsze będą stać przed wyborem: czy dążyć do realizacji celów ogólnonarodowych, odsuwając na bok interesy lokalne, czy też skupić się na tych drugich, wybierając marginalizację na arenie ogólnokrajowej (tę pierwszą opcję wybrała także Swoboda). Lwów pozostanie ważnym, ale prowincjonalnym miastem, którego głównymi atutami będą bliskość granicy z UE i wielka atrakcyjność turystyczna. Tym bardziej marginalne będzie znaczenie zawsze peryferyjnego Wołynia.

Ewentualne wprowadzenie na Ukrainie szerokiego samorządu regionalnego może istotnie poprawić poziom życia i stać się impulsem rozwojowym dla regionów zachodnich. Nie będzie to jednak prowadzić do wzrostu ich znaczenia w skali kraju, gdyż z takiej reformy korzystać będą wszystkie regiony. Taka reforma, wraz z poprawą sytuacji gospodarczej, może przynieść pewne zmniejszenie dysproporcji międzyregionalnych na Ukrainie, nie zmieni jednak zasadniczych cech jej geografii regionalnej.

Nic nie zapowiada możliwości odwrócenia dezindustrializacji z lat dziewięćdziesiątych. Przeciwnie: należy oczekiwać dalszego upadku przestarzałego i bardzo uciążliwego ekologicznie przemysłu chemicznego i wydobywczego (szanse rozwoju ma natomiast przetwórstwo spożywcze oraz przemysł drzewny). Rozwój wydobycia gazu łupkowego, wciąż hipotetyczny, stworzy nowe miejsca pracy, co może częściowo zahamować odpływ ludności w wieku produkcyjnym i stać się czynnikiem wzrostu gospodarczego. Ponieważ jednak nie będzie on realizowany siłami przedsiębiorstw lokalnych, a wpływy podatkowe będą trafiać do budżetu centralnego, nie przyniesie wzrostu politycznego znaczenia obwodów zachodnich.

Wykorzystanie poważnych rezerw, tkwiących w modernizacji rolnictwa (już częściowo uruchamianych), przyczyniając się do poprawy poziomu życia na wsi, także nie wpłynie na wzrost znaczenia regionu w skali kraju. Można bowiem oczekiwać, że podobne zmiany będą równolegle zachodzić także w innych obwodach, również tych dysponujących lepszymi warunkami glebowymi i klimatycznymi, dystans będzie się więc utrzymywał.

Szanse rozwoju regionu wiążą się przede wszystkim z turystyką, zarówno „historyczno-kulturową" (Lwów oraz inne zabytkowe miasta i zamki Galicji Wschodniej, Huculszczyzna), jak i „ekologiczną" (cenne przyrodniczo obszary leśne Polesia Wołyńskiego i Roztocza, Karpaty Wschodnie), a także potencjałem uzdrowiskowym i narciarskim. Ich wykorzystanie wymaga przede wszystkim poprawy infrastruktury: wzrostu liczby i poprawy standardu obiektów noclegowych, dróg i linii kolejowych etc. Słabość infrastruktury ogranicza też możliwości rozwoju przemysłu i rolnictwa. Z kolei tendencje centralistyczne (nie tylko centralistyczna polityka państwa) ograniczają możliwości rozwoju Lwowa jako centrum kultury, oświaty i nauki.

Ograniczone możliwości rozwoju będą sprzyjać dalszemu odpływowi ludności, zwłaszcza młodego pokolenia, poszukującego pracy za granicą (w tym osiedlających się tam na stałe), a w razie ożywienia gospodarczego na Ukrainie – także w wyżej rozwiniętych regionach kraju. Przyniesie to też zmierzch ogólnokrajowej roli tych orientacji i partii politycznych, które pozostaną związane głównie z Ukrainą Zachodnią. Dalsza marginalizacja regionu, zwłaszcza jeśli Ukraina pozostanie państwem ściśle scentralizowanym, może w Galicji Wschodniej (choć nie na Wołyniu) prowadzić do wzmocnienia nastrojów autonomistycznych, a nawet powstania znaczącego politycznie ruchu o takiej orientacji.

TADEUSZ A. OLSZAŃSKI
Warszawa, lipiec–grudzień 2012

ANEKS

Udział Ukrainy Zachodniej w potencjale Ukrainy (wybrane wskaźniki)						
Zagadnienie	**Ukraina**	**obwód lwowski**	**obwód iwano-frankowski**	**obwód tarnopolski**	**obwód wołyński**	**obwód równieński**
Geografia						
Powierzchnia						
(tys. km²)	603,5	21,8	13,9	13,8	20,2	20,1
(%)	100	3,6	2,3	2,3	3,3	3,3
Powierzchnia użytków rolnych						
(%)	100	3,0	1,1	2,5	2,5	2,3
Powierzchnia lasów						
(%)	100	6,4	5,8	1,8	6,3	7,8
Demografia						
Ludność						
(tys.)	45.573,6	2.538,7	1.788,2	1.079,0	1.038,9	1.154,5
(%) (stan na 1.05.2012)	100	5,6	3,9	2,4	2,3	2,5
Gęstość zaludnienia						
(osoby/ km²)	86,5	116	99	79	51	57
Odsetek ludności miejskiej (%)						
	68,7	60,8	33,4	44,0	51,9	47,8
Stopa narodzin (‰)						
1995	9,6	11,4	12,6	12,0	12,6	13,8
2011	11,0	11,4	12,0	11,1	14,1	15,3

Udział Ukrainy Zachodniej w potencjale Ukrainy (wybrane wskaźniki)						
Zagadnienie	**Ukraina**	**obwód lwowski**	**obwód iwano-frankowski**	**obwód tar-nopolski**	**obwód wo-łyński**	**obwód ró-wnieński**
Stopa zgonów (‰)						
1995	15,4	12,2	11,8	13,7	13,7	12,8
2011	14,5	12,3	12,1	13,7	13,3	12,2
Dynamika demograficzna (‰)						
1995	–5,8	–0,8	+0,8	–1,7	–1,1	+1,1
2011	–3,5	–0,9	– 0,1	–2,6	+0,8	+3,0
Udział emerytów, osoby na 1000 mieszkańców						
2011	304	285	273	290	278	276
Odsetek dzieci, objętych edukacją przedszkolną (%)						
1995	44	23	22	31	34	29
2011	57	44	36	48	47	44
Liczba uczniów szkół ogólnokształcących na 10 tys. mieszkańców						
1995	1392	1435	1521	1442	1575	1614
2011	941	1024	1100	1046	1215	1256
Liczba studentów na 10 tys. mieszkańców						
1995	300	346	189	299	204	232
2011	507	596	360	460	305	402
Poziom życia						
Średnia płaca, hrywnie						
2010	2239	1942	1927	1659	1692	1960
2012	3025	2578	2540	2185	2339	2575

Udział Ukrainy Zachodniej w potencjale Ukrainy (wybrane wskaźniki)						
Zagadnienie	**Ukraina**	**obwód lwowski**	**obwód iwano-frankowski**	**obwód tar-nopolski**	**obwód wo-łyński**	**obwód ró-wnieński**
Odsetek mieszkańców, osiągających dochody poniżej minimum socjalnego						
2000	87,9	90,8	94,9	90,9	96,2	90,2
2011	13,7	18,2	21,9	25,6	24,5	24,3
Stopa bezrobocia (metodologia MOP, wiek 15-70)						
2000	11,6	13,3	10,5	13,3	10,0	12,2
2010	8,0	7,8	8,1	10,2	8,4	11,3
2012 (I kw.)	bd	8,9	9,6	11,6	10,0	11,5
Gospodarka						
PKB brutto (% krajowego)						
2008	100	3,7	1,9	1,1	1,3	1,5
2011	100	3,8	1,9	1,2	1,3	1,5
PKB *per capita* (% krajowego)						
2010	100	69,3	62,8	49,6	58,9	58,4
Bezpośrednie inwestycje zagraniczne *per capita*, USD						
2011	b.d.	550	478	133	351	291
Dotacje budżetowe (dotacje budżetu państwa do budżetów lokalnych, instytucji i przedsiębiorstw, % krajowych)						
2011	100	6,7	0,5	0,2	1,4	0,5
Udział w wymianie zagranicznej (%)						
eksport						
2007	100	2,1	2.0	0,3	0.9	0,8
2011	100	1,7	1,3	0,3	0,8	0,8

Udział Ukrainy Zachodniej w potencjale Ukrainy (wybrane wskaźniki)						
Zagadnienie	**Ukraina**	**obwód lwowski**	**obwód iwano-frankowski**	**obwód tar-nopolski**	**obwód wo-łyński**	**obwód ró-wnieński**
import						
2007	100	2,4	1,3	0,3	1,7	0,7
2011	100	3,7	1,3	0,4	1,2	0,5
Udział w produkcji przemysłowej (%)						
2011	100	2,4	1,8	0,6	0,8	1,1
Udział w robotach budowlanych (%)						
2011	100	4,2	1,5	2,7	1,0	1,5
Udział w produkcji rolnej (%)						
2011	100	3,68	2,2	3,1	2,5	2,6
Udział w handlu hurtowym (%)						
2007	100	2,3	0,7	0,2	1,4	0,9
Udział w handlu detalicznym (%)						
2011	100	5,2	1,8	1,3	1,7	1,6
Dynamika prod. przemysłowej (rok 1990 = 100%)						
1995	52	40	68	46	34	51
2007	111	64	91	117	202	106
Dynamika prod. rolnej (rok 1990 = 100%)						
1995	65	67	81	66	60	65
2007	61	73	81	60	63	66
Struktura organizacyjne rolnictwa (2009)						
agrofirmy		225	470	578	416	680
gospodar-stwa far-merskie		1033	540	740	894	540

Udział Ukrainy Zachodniej w potencjale Ukrainy (wybrane wskaźniki)						
Zagadnienie	**Ukraina**	**obwód lwowski**	**obwód iwano-frankowski**	**obwód tar-nopolski**	**obwód wo-łyński**	**obwód ró-wnieński**
gospo-darstwa indywi-dualne		322 tys.	196 tys.	b.d.	164 tys.	b.d.
Infrastruktura i ekologia						
Gęstość dróg (km / 1000 km^2)						
2011	275	376	300	361	285	252
Ocena jakości dróg (punkty)						
2011	3,29	2,84	2,69	2,52	3,32	3,42
Gęstość kolei (km / 1000 km^2)						
2011	36	59	36	41	30	29
Ocena jakości kolei (punkty)						
2011	4,92	5,20	4,68	4,82	4,56	5,00
Konsumpcja energii, % krajowej						
2010	100	3,7	2,4	1,2	1,1	2,5
Energoefektywność, miejsce w kraju						
2010	–	13	10	11	8	22
Pobór wody, na głowę mieszkańca(m^3)						
1995	372	145	160	142	214	142
2011	211	90	77	68	77	149
Emisja zanieczyszczeń atmosferycznych, tony na km^2						
1995	12,4	11,9	23,4	4,7	2,4	10,2
2011	11,4	11,8	19,8	4,7	2,6	3,1

THE WESTERN BORDERLANDS
THE PLACE OF EASTERN GALICIA AND VOLHYNIA IN THE UKRAINIAN STATE

KEY POINTS

- The regions of Ukraine are strongly diversified. These differences are subject to historical conditions and attempts at unification which have been made over the past seventy years have proven that these differences will be impossible to reduce in the foreseeable future and will continue to bear an impact on Ukraine's domestic policy.

- Western Ukraine (Eastern Galicia and Volhynia) is a peripheral region in economic, political and cultural terms. Although it accounts for approximately 14% of Ukraine's territory and 15% of the country's population live there, the region generates only around 10% of the country's GDP. Its metropolis, Lviv, Ukraine's seventh largest city, was traditionally among the key centres in the nation's history. However, its role in an independent Ukraine has been marginalised partly due to the fact that a significant part of its elite moved to Kyiv. This is also the most ethnically homogeneous region, where Russian speakers make up rather a small part of the population.

- There is a vast historic difference between Volhynia and Eastern Galicia. Volhynia has close ties with central Ukraine and has been bound to it throughout most of its history. In turn, Eastern Galicia (Red Ruthenia, Halychyna) throughout a greater part of its history was not politically or economically linked to Dnieper Ukraine. It had stronger bonds with Poland and Hungary. However, it was Eastern Galicia that became the cradle of modern Ukrainian national thought.

- In the aftermath of World War II, the lands which are now Western Ukraine were annexed to the Ukrainian SSR, and the region underwent deep demographic changes (the extermination of Jews, the extermination and then displacement of Poles, mass deportations of the Ukrainian elite followed by a mass influx of Ukrainians from the east and Russians). The Soviet government embarked on an industrialisation policy which, however, failed to cope with the underdevelopment of the region. The fact that numerous Soviet Army troops were stationed here was a major economic, political and social factor in this region.

- When Ukraine regained independence, its western part plunged into a deep economic and social decline. However, the consequences of the industrial and agricultural collapse were alleviated by new opportunities for cross-border trade, work linked to the border, and employment abroad. The economy here has been recovering at a much slower rate than in the rest of the country (with the exception of Volhynia Oblast, being one of Ukraine's most rapidly developing districts), but its foundations are healthier since it relies to a great extent on small and medium-sized businesses.

- Western Ukraine predominantly supports national-democratic and nationalist political groupings, and demonstrates reluctance towards the culture of the eastern part of the country, Russia and Russians, as well as – albeit to a significantly smaller extent – Poland and Poles. (This is more the case with the Galician than Volhynian oblasts).

- Western Ukraine does not have its own politico-economic 'clan' with nationwide impact, and regional politicians have no ambition to actively influence Kyiv's policy. However, local oligarchic systems, which are based on controlling agriculture, food industry, marketplace trade, railway transport, and also restaurants, hotels, etc., are not absent here. The expansion of entrepreneurs from eastern Ukraine, and – in politics – the growing influence of the Party of Regions have been seen in the western districts for the past decade or so. On the one hand, this contributes to economic growth. On the other – at least in Eastern Galicia – this causes tension in political relations and foments nationalist sentiments.

- Eastern Galicia is the pivotal place for the Ukrainian nationalist movement, in both its democratic and radical forms, which draws upon the tradition of the Organisation of Ukrainian Nationalists (OUN) and the Ukrainian Insurgent Army (UPA). Traditional post-OUN organisations are weakening, while the Svoboda party is developing rapidly. Svoboda is a modern party in intellectual and organisational terms, it represents radically nationalist views, and it is not without reason that it is seen as being inclined towards fascist ideology. Nothing seems to signify a decline in the numerous, intergenerational nationalist electorate in the Galician districts of Ukraine.

- Until World War II, Greek Catholicism predominated in Eastern Galicia and Orthodoxy in Volhynia. The Greek Catholic Church, which was banned by the Communist regime, survived the persecutions. However, it has been

unable to regain its previous significance after 1991 – at present approximately one third of religious people in Galician districts are members of the Orthodox Church. Western Ukraine has a significantly higher share of practising religious people than the rest of the country (approximately 52% in Volhynia and 70% in Galicia, whereas the national average is 24%).

- The Ukrainian Greek Catholic Church (the official name) operates mainly in Eastern Galicia and among emigrants from this region. Ukrainian Orthodoxy is divided: the main structure, the Ukrainian Orthodox Church, predominates in Volhynia; the Ukrainian Orthodox Church – Kyiv Patriarchate is the church chosen by most Orthodox Christians in Galicia, and it also has significant influence in Volhynia; and the Ukrainian Autocephalous Orthodox Church (the least numerous) operates mainly in Eastern Galicia. There is hardly any chance for a unification of Ukrainian Orthodoxy.

- Roman Catholicism is the religion of Poles and people of Polish background. The number of members of this church in Western Ukraine ranges between 45,000 and 160,000. The attitude of local governments to this church is one of reluctance, to say the least (better in Volhynia than Galicia). More and more Catholic priests are citizens of Ukraine, and the use of the Ukrainian language in liturgy is increasingly widespread (Russian is also used in other regions of Ukraine).

- According to data collected during the census in 2001, the Polish minority in Western Ukraine is approximately 40,000. Beyond any doubt, their number is underestimated. Nevertheless, the Polish population in Ukraine is decreasing as a consequence of both assimilation and emigration. The Polish population is dispersed. Although they are quite well-organised, they still rely in their activity on assistance from Poland. Polish organisations are divided and do not always coordinate their efforts. Local governments are usually indifferent to their needs. One exception is Lviv, where the city government's hostility towards the aspirations of the local Polish community is strongly entrenched.

- The Russian population in Western Ukraine is approximately 180,000 (one third of them live in Lviv). A part of the younger generation is undergoing Ukrainisation. Local Russians show no political ambitions. Other minorities are small (the most numerous being Belarusians at 15,000) and do not play any role in the region's public life.

- Lviv, the regional metropolis with an official population of approximately 750,000 (and an unofficial population of around one million) and, despite deepening marginalisation, is still an important intellectual centre. The enormous disillusionment of its elite with independence and the fear of the linguistic and ideological Russification of the Ukrainian state strengthens autonomist and even separatist ideas in this city. These ideas are at present marginal, but beyond any doubt there is fertile ground for them to develop in. One of the prerequisites for such development is the excessive centralisation of the Ukrainian state, which does not allow the deep regional differences to be used for the benefit of the state.

- An important element of the identity of Western Ukrainian residents (to a greater extent in Galicia and to a lesser in Volhynia) is their attitude to Poland and, more precisely, their resentment linked to the memory of Polish rule in these territories. This resentment was at first encouraged by Communist propaganda, and later by nationalist propaganda. The anti-Polish sentiments are gradually waning, but the young generation is not free of them, either. In addition to the historical stereotype, a new one is emerging – that of a Pole as an employer or public servant from today's Poland, based on the experience of Ukrainians working in Poland.

- The Soviet manipulation affected the historical memory of the Ukrainians from the west. The main response to this manipulation was a 'repainting' of mind patterns from 'class-based' into 'national'. As a result, a martyrological-triumphalistic vision of history developed in Western Ukraine. In a narrative of this kind, there is no place for crimes committed by Ukrainian nationalist formations, especially UPA, and in this vision Ukraine is presented (exactly as with the Soviet Union earlier) as a country surrounded by enemies. Thus reflection on the nation's history and identity is being restrained.

TADEUSZ A. OLSZAŃSKI

OSW

Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia

Ośrodek Studiów Wschodnich (OSW) jest instytucją ekspercką zajmującą się monitorowaniem oraz analizą sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej w Rosji, na Kaukazie i w Azji Centralnej, w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, w Niemczech oraz na Bałkanach.

OSW powstał w 1990 roku i jest w całości finansowany z budżetu państwa. W 2006 roku Ośrodkowi nadano imię założyciela – Marka Karpia.

Odbiorcami naszych opracowań są przede wszystkim instytucje państwowe: Kancelaria Prezydenta RP, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, ministerstwa i agencje rządowe, a także Sejm i Senat RP.

Szczególnie aktywnie włączamy się w dyskusję dotyczącą polityki wschodniej Unii Europejskiej, wyzwań dla bezpieczeństwa energetycznego oraz procesów transformacji politycznej i społeczno-gospodarczej sąsiadów Polski.

Znaczna część naszych publikacji dostępna jest na stronie internetowej **osw.waw.pl**

Serie wydawnicze

Punkt Widzenia – krótkie opracowania analityczne prezentujące opinie naszych ekspertów na aktualne tematy; wydawane w języku polskim i angielskim.

Prace OSW – duże opracowania analityczne poświęcone ważnym procesom politycznym, społecznym i gospodarczym zachodzącym na obszarze zainteresowania OSW; wydawane w języku polskim i angielskim.

Newslettery OSW

Tydzień na Wschodzie – tygodniowy biuletyn analityczny dotyczący obszaru Rosji, Ukrainy, Białorusi, Kaukazu i Azji Centralnej (wersja angielska: EASTWEEK)

BEST OSW – tygodniowy biuletyn analityczny dotyczący obszaru krajów bałtyckich, Europy Środkowej, Niemiec oraz Bałkanów (wersja angielska: CEWEEKLY)

Komentarze OSW – w tej serii publikujemy analizy o najistotniejszych wydarzeniach z obszaru naszego zainteresowania w pogłębionej formie (wersja angielska: OSW Commentary)

Newslettery OSW są dostępne w bezpłatnej prenumeracie

Zachodnia część Ukrainy, terytorium Galicji Wschodniej oraz zachodniego i centralnego Wołynia weszły w skład Związku Sowieckiego dopiero po II wojnie światowej. W istocie są to dwa różne regiony – Galicja i Wołyń mają bardzo różną historię: Wołyń zawsze był związany z centralną Ukrainą, Ruś Czerwona (Galicja Wschodnia) zawsze ciążyła ku Polsce i Węgrom, nie ku Kijowowi. Także dziś te dwa regiony łączy – oprócz krótszej sowietyzacji – głównie doświadczenie peryferyjności. Jak bowiem dawniej, w ramach państwa polskiego, austro-węgierskiego i rosyjskiego, tak i dziś, w niepodległej Ukrainie są to regiony peryferyjne i zacofane gospodarczo i nic nie zapowiada zmiany tego stanu. Lwów, który w niedawnej przeszłości był ostoją ukraińskiego ruchu niepodległościowego oraz ośrodkiem niezależnej myśli społeczno-politycznej, ulega coraz głębszej marginalizacji. Wciąż jednak ziemie te są ostoją tożsamości narodowej, choćby dlatego że mówi się tu i czyta niemal wyłącznie po ukraińsku. Tu też bardzo silne poparcie mają ugrupowania narodowo-demokratyczne i nacjonalistyczne, zdecydowanie przeciwne jakimkolwiek formom reintegracji obszaru postsowieckiego.

Ta część Ukrainy, bezpośrednio sąsiadująca z Polską jest dla nas szczególnie ważna i szczególnie interesująca. Do dziś zdarza się, że zwiemy ją „Kresami Wschodnimi". Między innymi z tego powodu, jak również ze względu na to, że w ramach Ukrainy jest to także region prowincjonalny, ale i „symboliczny", pozwoliliśmy sobie określić go tu mianem „Kresów Zachodnich".